

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.50 zł., do Gdańska 4.00 guideny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% niżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 168.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 25 lipca 1926 roku.

Rok XX.

Urzędowa rozrzutność.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa winna zająć się gospodarką Dyrekcji Lasów w Bydgoszczy. — Kosztowne nadleśniczówki. — Straży Skarbu Państwa wskutek niezależności prawa. — Usuwanie leśników, pochodzących z tutejszej dzielnicy.

Gospodarka w Dyrekcji Lasów w Bydgoszczy stanowi typowy przykład urzędowego marnotrawstwa grożącego publiczności. W czasie, kiedy rząd głosi, że celem uzdrowienia naszych stosunków skarbowych należy wszystkich użyć sposobów ku temu odpowiednich, uważamy za swój obowiązek obywatelski oświetlić nieco stosunki w owej Dyrekcji panującej. Nie wątpimy, że p. premier Bartel skorzysta z podanych poniżej przez nas materiałów i „żelazną miotłą” przejedzie się po zaśmieconych kątach...

Oto niektóre szczegóły: W ostatnich miesiącach Dyrekcja zakupiła w Bydgoszczy trzy posiadłości na siedziby nadleśnictw. Prosty rozum chłopski podrywałby, że nadleśniczówki, jeżeli już nie wśród lasów, to przynajmniej gdzieś na peryferji rozległego miasta naszego znajdować się powinny i do tego zawsze w okolicy podległego im rewiru. W pewnych urzędach naszych jednak ten właśnie prosty rozum, zdaje się, został odkomenderowany na stałe wywczas, a na jego miejscu pozostał biurokratyzm tzw. Amtsschimmel — jeżeli nie co gorszego. Tem bowiem jedynie wytłumaczyć można fakt, że aż trzy siedziby dla nadleśniczych zakupiono w ostatnim czasie w właściwym mieście (nawet nie na przedmieściach) i to zawsze w stronie przeciwnej od rewiru leśnego, który im podlega. I tak nadleśnictwo Bydgoszcz, którego rewir leży w kierunku Szubina, znalazło się na Grodzku, zaś nadleśnictwo Bartodzieje, którego lasy znajdują się w kierunku Solca i Chełmży, dano siedzibę na Garbarach.

Nie wiadomo, o tu więcej podziwiać: bezmyślność czy spryt w wymyślaniu utrudnień w urzędowaniu? Nie przypuszczamy, żeby inne interesy odgrywały tu rolę, choć o tem rozmaicie mówią. Wyjaśnieniem tej zagadki niech się zajmą właściwe władze nadzorcze. My tylko stwierdzamy fakt i dodajemy, że na bytki te razem z remontem kosztowały skarb państwa około 200 tysięcy złotych.

Władze nadzorcze mają obowiązek stwierdzić celowość tego poważnego wydatku.

Nie na tem koniec. Rząd głosi zasadę najdalej posuniętej oszczędności, a Dyrekcja Lasów w Bydgoszczy przystępuje do gruntownego, zbytekownego i zbytecznego odnawiania biur. Odświeża się ściany, odnawia drzwi, wyrzuca się proste biurka sosnowe, choć dobrze utrzymane, a na ich miejsce kupuje się dębowe, zaś zamiast prostych krzesła wstawia się fotele klubowe. Czy tak mają wyglądać oszczędności w urzędach?

Skarb państwa narażony został na grube straty przez fałszywe zarządzenia Dyrekcji Lasów wskutek niezależności tutejszego prawodawstwa. Radcą prawnym Dyrekcji był do niedawna człowiek o tutejszym prawodawstwie zielonego nie mający pojęcia. Widocznie dzięki jego radom Dyrekcja uwikłała się w liczne procesy, które przegrać będzie musiała, za co skarb państwa będzie musiał gru-

Rząd Jedności Narodowej we Francji.

Paryż. (AW.) 230 posłów z lewicy kartelowej zgłosiło się do prezydenta republiki z memorjałem, w którym domagają się stworzenia rządu czynu na podstawie jedności narodowej. Jeśli rząd taki będzie działał energicznie w ramach Konstytucji, to podpisani posłowie udzielą mu swego poparcia bez względu na przynależność polityczną członków gabinetu.

Związek b. kombatantów i inwalidów wojennych uchwalił rezolucję, wzywającą prezydenta republiki do rozwiązania Izby Deputowanych i do rozpisania nowych wyborów. Wobec hałaśliwych scen i demonstracji, które trwały przez całą noc przed gmachem Izby Deputowanych, policja była wprost bezsilna. Kilkunastotysięczny tłum wołał: „Niech żyje Poincaré, precz z Herriotem i lewicą”.

Ponawiały się również demonstracje przeciw cudzoziemcom tak, iż wielu Anglików i Amerykanów opuściło Paryż. Zdenerwowanie tłumy trwa nadal.

Ogół jest zdania, iż gabinet Poincarégo jeszcze tej nocy będzie utworzony.

Paryż, 23. 7. PAT. „Matin” ogłasza dziś na naczelnem miejscu odezwę, wzywającą wszystkich Francuzów, zwolenników ładu, aby w każdej prowincji i w każdym mieście tworzyli ligi, których zadaniem byłoby przypominać parlamentowi jego obowiązki i w razie potrzeby narzucać mu je. Odezwa kończy się słowami: Dość polityki. Francuzi! jednoczcie się, wybierajcie swoich wodzów i domagajcie się od nich, by działali.

be sumy płacić. Wspomniemy tu tylko skandaliczną sprawę nadleśniczego Koszulki (Górnoślązaka), którego w niesłychany sposób skrzywdzono, a któremu należy się odszkodowanie, sięgające 100 tysięcy złotych, ponieważ nieprawnie usunięto go z posady i pozwolono całej jego mienie rozgrabić. Dalej sprawę p. Basia, dzierżawcy folwarku Solnowo, z targu z p. Sonnenbergiem i t. d. — wszystko sprawy poważne i przeważnie zgóry przegrane. Wejrzeć tu powinna koniecznie Najwyższa Izba Kontroli Państwa, aby uchronić skarb państwa przed stratami. Przedewszystkiem na stanowisko radcy prawnego musi być powołany tutejszem obeznany.

Dziwne rzeczy dzieją się pozatem w Dyrekcji Lasów w Bydgoszczy. Donosiliśmy już niejednokrotnie, że należy ona do tych urzędów, które z największą niechęcią odnoszą się do ludzi z b. dzielnicy pruskiej pochodzących. Uzasadnione skargi starych i doświadczonych leśników na ten temat stanowią moment niesłychanie przykry i należą do objawów niechęci dzielnicowej, ale nie z winy żywołu tubylczego. Z jednej strony wydała się ze służby ludzi doświadczonych i zasłużonych, a z drugiej przyjmuje się takich, których synowie są dygnitarzami w armii bolszewickiej. Ostatnio Dyrekcja Lasów przegrała proces z p. leśniczym Cielewiczem, który jako tubylec był solą w oku rozmaitym potentatom leśnym. W innym przypadku pewien jej

Paryż, 23. 7. PAT. Skład nowego gabinetu francuskiego jest następujący:

- Poincaré — prezesura gabinetu, finanse i odbudowa;
- Briand — sprawy zagraniczne;
- Perrier — kolonje;
- Leygues marynarka;
- Barthou — sprawiedliwość, oraz Alzacja i Lotaryngja;
- Leygues — marynarka;
- Sarraut — sprawy wewnętrzne;
- Bokanovsky — handel;
- Tardieu — roboty publiczne;
- Pauleve — wojna;
- Herriot — oświata;
- Queuille — rolnictwo;
- Fallieres — praca.

Paryż, 23. 7. PAT. Omawiając obecne położenie polityczne, dzienniki wyrażają naogół zapatrywanie, że udział radykalnego senatora Sarrauta w nowym rządzie ma doniosłe znaczenie, nie sądzą przytem, by partja radykalna chciała brać na siebie odpowiedzialność za uniemożliwienie swoim członkom udziału w tak zwanym rządzie jedności narodowej. Możliwym jest wszelako — pisze Matin, że stronnictwo to domagać się będzie powołania na szefa rządu sen. Sarrauta. Jednak według „Echo de Paris”, aby wydawać rozporządzenia niezbędne dla podniesienia Francji, Poincaré winien posiadać autorytet, który związany jest ze stanowiskiem prezesa rady ministrów. Tenże dziennik donosi, że Poincaré ma zaproponować Herriotowi i Chautemps wstąpienie do swego gabinetu, który ma mieć charakter rządu parlamentarnego.

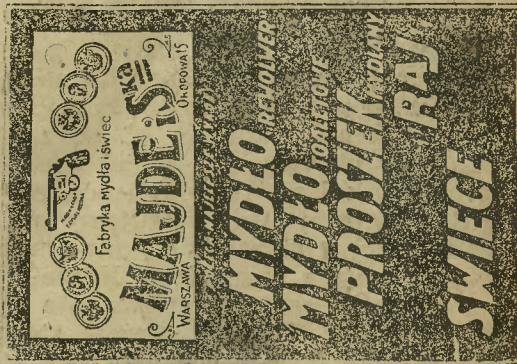
Paryż. (AW.) Rząd obecny p. Poincarégo, który poraz trzeci stanął już na czele rządu Francji, może być zaliczony narówni z jego gabinetem z 1913 r. i gabinetem Brianda z 1915 r. do rządu wielkich gabinetów francuskich, złożonych w dużej części z byłych premierów i najwybitniejszych polityków francuskich. W stosunku do rządu obecnego, który według oświadczenia Poincarégo przedstawi się parlamentowi we wtorek, do tego zaś czasu opracuje szczegółowo swój program polityczny, ustosunkują się opozycyjnie komuniści oraz grupa, należąca do najskrajniejszej prawicy parlamentu, gdyż organ jej „Action Francaise” jeszcze w momencie powierzenia Poincarému misji uznał możliwość utworzenia przez niego gabinetu dla przedłużenia agonji parlamentu. Natomiast prasa bloku narodowego centrowa, a także szereg dzienników lewicowych z życzliwością przywitała usiłowania Poincarégo, którego rząd obecnie może liczyć w Izbie na poparcie ogromnej większości.

Anglicy nie są zadowoleni z Poincarégo.

Londyn, (AW.) Prasa angielska wobec nowego gabinetu Poincarégo zajmuje stanowisko chłodne. „Daily News” zaznacza, że nazwisko Poincarégo nie wzbudza zagranicą zbyt wielkiego zaufania, przyczem dziennik wyraża obawę, że Poincaré zajmie w sprawie uregulowania długów międzynarodowych stanowisko negatywne. Gabinet Poincarégo i jego rządy, stwarzają niebezpieczeństwo dyktatury, która doprowadziła do upadku demokracji we Francji, tak jak w niektórych innych państwach.

Poincaré podniósł franka francuskiego.

Wiadomość o upadku rządu Herriota i prawdopodobnym powstaniu gabinetu Poincarégo, wywołała na wiedeńskiej giełdzie gwałtowną zwyżkę franka. W relacji do funta frank ustalił swój kurs na 204, gdy jeszcze dwa dni temu zawierane były transakcje po kursie 245, 250 i 252 fr. za funta szterlingów.



Obywatelu! idź natychmiast do Powiatowej Kasy Oszczędności

Bydgoszcz, Słowackiego 3 7166

Instytucji bankowej o popularnej pewności i otwórz sobie konto oszczędnościowe na które to najdrobniejsze oszczędności wpłacić możesz a dostaniesz za nie 15 proc. w stosunku rocznym za dniem wypowiedzeniem. **Oszczędność i praca ludzi wzbogaca.**

„Purus“ pasta do obuwia światowej sławy**Pracowite posiedzenie Senatu.**

Czerwony Krzyż w Polsce. — Uchwalenie przepisów dewizowych. — Podatek od lokali. — Projekt ustawy karno-skarbowej. — Dolary zapalczane nie śmierdzą? — Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. — Prawo małżeńskie w b. Kongresówce. — Echa z procesu Steigera.

Warszawa, 23. 7. PAT. 134 posiedzenie senatu. Po referacie sen. Lubieńskiego (ZLN.) przyjęto bez zmian projekt ustawy o przystąpieniu Polski do konwencji Czerwonego Krzyża, oraz rezolucję wywołującą rząd, aby w najbliższym czasie złożył projekt ustawy regulującej prawa i obowiązki Czerwonego Krzyża w Polsce.

Sen. Szarski (chrz. nar.) zreferował nowelę do ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi oraz obrotu obcymi walutami. Referent jest zdania, że przepisy dewizowe w ogóle są zbyt ciężkie, ponieważ jednak przepisy takie istnieją we wszystkich państwach powojennych, przeto zaleca przyjęcie tej ustawy. Ustawę przyjęto bez zmian.

Następnie sen. Krzyżanowski (Klub Pracy) zreferował ustawę o podatku od lokali. Ustawa ta zastępuje jednym podatkiem trzy dotychczasowe i obniża ogólną sumę z 35 na 8 % podstawowego komornego.

Sen. Koerner proponuje, aby podatek od lokali pobierany na rzecz miast mógł być użyty wyłącznie na cele rozbudowy tych miast.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę z tem, że postanowienie to wejdzie w życie dopiero 1 stycznia 1927 r.

Sen. Baliński (ZLN.) zreferował projekt ustawy karno-skarbowej. Ustawę przyjęto w brzmieniu zaproponowanym przez komisję.

Dalej przyjęto ustawę o pożyczce dolarowej w związku z wydzierżawieniem monopolu zapalczanego z tą zmianą, że minister skarbu będzie mógł spłacić tę pożyczkę obligacjami państwowymi.

Po przerwie przyjęto bez zmian projekt ustawy o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych. Równocześnie przyjęto rezolucję rewanżową, którą głosi, że wobec tego, iż rząd niemiecki nie spłaca rent i zasiłków należnych obywatelom państwa polskiego, senat wzywa rząd do wstrzymania wypłacenia tychże obywatelom państwa niemieckiego do czasu uregulowania tej sprawy w prowadzonych rokowaniach.

Również bez zmian przyjęto nowelę do ustawy o szkołach akademickich. Następnie sen. Baliński omówił wniosek

sen. Thulliego o przedłożenie noweli do prawa małżeńskiego z roku 1836, obowiązującego w b. Kongresówce. Wniosek sen. Thulliego domaga się zmiany dotychczasowego prawa małżeńskiego w tym sensie, by przy małżeństwach rozwiązaniu małżeństwa zależało od władzy, która dała ślub, a nie od tego, do jakiego wyznania należy strona pozwana. Druga rezolucja sen. Thulliego zmierza do uchylecia artykułów prawa małżeńskiego z roku 1836, które zawierają uprzywilejowanie wyznania prawosławnego. Obie rezolucje Thulliego uchwalono.

Sen. Jackowski (ZLN.) referował ustawę o nieuczciwej konkurencji. Ustawę przyjęto.

Miała nastąpić dyskusja nad interpelacją w sprawie postępowania komisarza Policji państwowej Łukomskiego i Prokuratora przy Sądzie apelacyjnym we Lwowie Małiny. Na wniosek sen. Ringla odesłano materiał do komisji prawniczej, której rząd ma dać wyjaśnienia.

Następne posiedzenie w piątek, dnia 30 lipca.

„Opozycja“.

Przeciwnikami rządu na terenie sejmowym podczas ostatnich obrad byli socjaliści i cała lewica. „Towarzysz“ Liebermann bardzo ubolewał, że jego partja musiała(!) znaleźć się wśród przeciwników rządu, w którym zasiada marszałek Piłsudski.

Dziwni ludzie! Byli entuzjastami przewrotu majowego, a teraz zwalczają jego następstwa, bo rząd p. Barila — to owoc rokосу majowego. Cała tajemnica tkwi w tem, że spodziewali się gruntownego przewrotu, zaprowadzenia systemu bolszewickiego w Polsce, a rachuby z ich zawiodły.

Na pochwałę naszej prawicy (z wyjątkiem Z. L. N.) natomiast stwierdzić należy, że zrobiła wszystko, co zdolne jest wzmocnić władzę w Polsce, jakkolwiek nie ona jest źródłem tej władzy. Tem się różni „twórcza opozycja“ (wyrażenie przedstawiciela Ch. D. w Sejmie) od opozycji „pryncypalnej“, jaką unrawiają pewne żywioły w kraju i w Sejmie.

Dodać należy, że w ostatnim głosowaniu Z. L. N. szedł z większością — za pełnomocnictwami podobnie jak N.P.Ch., Wyzwolenie i Klub Pracy (Thugutta).

Kwestje małżeńskie w trzecim czytaniu zostały wyłączone z zakresu pełnomocnictw.

Zaprzeczenie.

Warszawa, 24. 7. (AW) Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ p. t. „Omyłka“ cofa swoje wczorajsze zarzuty, podniesione przeciwko kilku generalom, stwierdzając, że generalowie Norwid-Neugebauer i Rybak nie są żydami.

Nie dodał tylko, ilu urzędników i emerytów popadnie dzięki tej kombinacji w deficyt życiowy. Stan waluty doskonały. Bieda tylko, że tej waluty niema, a ta, jaka się jeszcze została, siedzi w żydowskich rękach. Walka z drożyzną toczy się na całej linii. Widzimy to — bo zboże potaniało, a tylko chleb zdrożał. Walka z bezrobociem jest prowadzona bardzo konsekwentnie, bo taki fabrykant ma rzeczywiście dużo do roboty, nim od rządu swoje pieniądze wydusi. Rząd nie zawiedzie zaufania obywateli — powiedział premier. I dobrze powiedział. Pewnie chodzi o to, aby kupować jakie nowe milionówki, albo inne pożyczki Odrodzenia, przez które rząd się wprawdzie odradza, ale obywatel na psy schodzi. Zato domaga się rząd od nas współpracy nad lepszą przyszłością. Naturalnie nad lepszą przyszłością dla panów posłów, senatorów i ministrów, bo przecie te chudziaki ledwo żyją! P. Bartel postawił osiem kardynalnych wskazań naprawy Rzeczypospolitej. My tę Rzeczpospolitą tyle już naprawiamy i tak ją przy tej sposobności obrzynamy, że ona — jak ten reporter — niedługo w majtkach kąpielowych paradować będzie.

Groził też pan premier, że nie uronimy ani piędzi ziemi. Bardzo wierogodne. Reforma rolna tyle już tej ziemi nam zrabowała, że żaden bolszewik ani

Wszystkie nasze plany wojskowe wykryte.

Warszawa, 24 lipca.

Sledztwo w sprawie wykrytej afery szpiegowskiej rozwija się w dalszym ciągu. Znaleziono masę dowodów w postaci planów mobilizacyjnych organizacji wojskowej, rozkazów tajnych, operacyjnych, aparatów fotograficznych (b. precyzyjnych, sprowadzanych z Berlina), atrament sympatyczny, filmy, obrzynieją ilość klisz, znaczną ilość broni palnej, materiału wybuchowego oraz znaczne sumy walut obcych.

Jest charakterystyczne, że członkowie tej organizacji oszukiwali swoją centralę w Berlinie, płacąc swoim agentom mniej, a wystawiając większe rachunki.

Organizacja szpiegowska obejmowała całą Małopolskę, G. Śląsk, b. Kongresów-

kę wraz z Warszawą, gdzie, jak stwierdzono, znajdowała się centrala.

Bardzo ciekawym szczegółem jest to, że wśród aresztowanych znajdują się rodziny 2-ech sędziów.

Warszawa, 24. 7. (AW) Aresztowania w związku z wykryciem afery szpiegowskiej trwały przez całą ubiegłą noc w Warszawie, przyczem policja polityczna przeprowadziła rewizje, aresztując szereg Ukraińców, między innymi właściciela biura komisowego Szumskiego, znanego dość szeroko w kołach towarzyskich stolicy.

Również donoszą o dalszych aresztowaniach na prowincji.

Ogółem ilość przytrzymanych osób wynosi 80, wyłącznie Ukraińców, rekrutujących się przeważnie z półinteligencji.

Pogrzeb Dzierżyńskiego był największą uroczystością Moskwy. Dzierżyński został otruty?

Pogrzeb Dzierżyńskiego był największą uroczystością od czasu śmierci Lenina. Trumnę nieśli: Stalin, Rykow, Bucharin, Trocki, Kalinin, Zinowjew, Kamieniew, Rakowski i inni wybitni przedstawiciele władz. Grób wzniesiono na placu czerwonym. Obrzynieją rzesze robotników, krasnoarmiejców, młodzieży szkolnej wraz z przedstawicielami licznych organizacji wypełniły ogromny plac i pobliskie ulice. Pogrzeb zatrzymał się przed mauzoleum Lenina, gdzie członkowie rządu wygłosili przemówienia.

Według wiadomości otrzymanych z

Mińska, w związku z zapowiadaniem rozłamem partji komunistycznej, dokonano licznych aresztowań w Moskwie. Wśród aresztowanych znajdują się wybitni dygnitarze, sowieccy, jak były komisarz finansowy Sokolnikow, wybitny członek rewolucyjnej rady wojennej, członek centralnego komitetu partji Łaszkiewicz i wielu oficerów czerwonej armji. Niektórzy zestawiają te aresztowania ze śmiercią Dzierżyńskiego.

Według ostatnich pogłosek bowiem Dzierżyński nie umarł śmiercią naturalną, lecz został otruty.

Szoferzy taksówek chcą być uzbrojeni i rewidować dokumenta pasażerów.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się porzeb zabitego szofera pod Milanówkiem. Związek zawodowy automobilistów zapowiedział udział w tym pogrzebie. Liczą na udział 2000 samochodów.

W związku z ostatnimi tragicznymi wypadkami, Związek szoferów zwrócił się do komisariatu rządu, celem wydania szoferom broni, oraz o kontrolowanie dokumentów pasażerów, wyjeżdżających taksówkami poza rogatki.

300.000 złotych na szpitalnictwo polskie.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Premier Bartel przeznaczył na szpitalnictwo małopolskie 300 tysięcy złotych. Suma ta jako zapomogowa tłumaczy się katastrofalnym położeniem szpitali małopolskich prowadzonych przez samorządy, które nie mają dostatecznych funduszy, aby zapewnić chorym pożywienie.

Poimanie niebezpiecznego szpiega.

Wejherowo, 23. 7. Przed kilku dniami policja polityczna aresztowała tu Stefana Jańczyka, który pod pozorem przyjmowania zamówień na portrety fotograficzne, dochodził miejscowości pograniczne od — Łomży aż do Wejherowa, celem wybadania położenia wojsk, straży celnej i policji granicznej. Miał on również zamiar udać się na pogranicze woj. Poznańskiego. Przy Jańczyku znaleziono bardzo obfity materiał dowodowy w postaci notatek dotyczących rozlokowania naszych sił na pograniczu. Jańczyk znany jest policji politycznej jako jeden z najbardziej niebezpiecznych szpiegów niemieckich, który przyczynił się do aresztowania wielu Polaków w Berlinie. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Sąd Okręgowy w Starogardzie.

Ktowie używa Domieszki „GLEBA“ nagrodzonej 2 razy Wielkimi Medalami Złotymi, ten nie pił dobrej kawy.

Kronika niedzielna.

Krótki przegląd tego, co premier Bartel powiedział w Sejmie, a minister Zaleski w sejmowej komisji spraw zagr.

Gdyby Polskę można zbawić gadaniem, to połowa naszego narodu zasiadałaby już w gronie Świętych Pańskich, a druga połowa na łonie Abrahama i Izaaka. Bo okazuje się, że jako przed rewolucją tak i po rewolucji do szermierki językowej przywiązujemy największą wagę i staramy się nią imponować w kraju i zagranicą. Nasze sukcesy w kraju są niewątpliwe, ale zagranicą słucha naszych mężów stanu i ich programów politycznych, jak się słucha gramofonu ciągle na jedną płytę nastawionego.

Mówili ostatnio premier Bartel i minister Zaleski. Przemawiali jak авгуры rzymscy, którzy sami czują, że młocą dawno już wyluskana z ziarna słomę. Gdyby brać wszystko z naiwną doświadczością, to jesteśmy w Europie narodem wybranym, co ze względu na naszych żydków nie mija się z prawdą. Położenie nasze, naturalnie na papierze, jest tak doskonałe, że Mussolini i Chamberlain patrzą na nas z żółtą zazdrością. Budżet na lipiec, podkreślił premier, ułożony został bez deficytu.

Prusak tego by nie dokazał. Liga Narodów nie może się bez nas obejść. Prawdopodobnie dlatego, bo gdyby nas nie było, to byłby święty spokój i cała Liga musiałaby pójść spać. Nasz traktat handlowy z Niemcami znajduje się na najlepszej drodze. Musi to być nawet bardzo gładka droga, bo ten traktat już dwa razy na niej nogi połamał. O sojuszu polsko-francuskim pan minister spraw zagranicznych mówił z chłodną rezerwą, bo i poco się to palić do aliantki, która nie może wygrać wojny z bandą marokańskich oberwanów, a za jej franka nie kupi u nas ani litra kwaśnego mleka. Dowiadujemy się dalej, że Ameryka zachowuje dla nas niezmienną życzliwość. Niezmienna niby dlatego, bo jak nie chciała, tak i nie chce nam pożyczyć ani złamanego dolara. Na granicy polsko-sowieckiej głosi ekspozycję pana ministra) panuje spokój... jak na każdym cmentarzu. Polska nie zamierza tworzyć zaczepnych bloków — przynajmniej tak długo, aż się z Kijowa nie wyliże. I roztacza opiekę nad emigrantami — przyjmując od nich dolary, a oddając szpargały.

Zapewniali też obaj ministerjalni głowacze, że rząd troszczy się srodze o nasz handel zagraniczny, dzięki któremu wymieniamy węgiel górnośląski na włoskie pomarańcze, a paszport kosztuje tylko 500 złotych ze zniżką dla nie-

boszczyków i dla lewiatanów posiadających plecy w Warszawie.

„Kredytu zagranicznego — wytrząsał pięściami pan minister Zaleski — nie będziemy okupywać krepowaniem naszego życia gospodarczego“ i dlatego iatwo może stać się, że nasz monopol spirytusowy i tytoniowy przejdzie w ręce takich samych bandytów, jak ci szwedzcy zapalczarze z pod ciemnej gwiazdy. Na końcu prosił pan minister spraw zagranicznych o wyrozumiałość dla naszego niedoświadczonego jeszcze korpusu dyplomatycznego. Dalibóg — zbyteczny apel. Dla niepełnoletnich ma się zawsze wyrozumiałość, a do umysłowo upośledzonych nawet prawo stosuje jakiegoś łagodniejszego paragrafy. Zresztą na wszystko jest rada. Ile razy nasz dyplomata zbłądził siebie i Rzeczpospolitą, oddać go bez pardonu — pod obserwacją lekarską. Jest to bardzo racjonalny proceder i ma już swoją analogię w dziejach naszej dyplomacji. Bo gdy ongiś ministra spraw zagranicznych (Seyda nieboszczyk był nim wtedy) zainteresowano w Sejmie, jak mógł bardzo ważny posterunek konsularny w Egipcie powierzyć panu K., minister obok innych motywów podał i ten, że Egipt dobrze robi na rozmięczenie mózgu, które właśnie u pana K. objawiać się zaczęło.

Dr. Alfred Brandowski.

1846 — 1926.

Krwawe wspomnienia.

II.

Rząd austriacki liczył trafnie, że uda się chłopską kosą i pałką wytrącić szlachcie i inteligencji szablę z ręki. Wyzyskał w tym celu zdradziecko nie-nawisć do dworu, skrytą głęboko w duszy galicyjskiego chłopca, a podsycaną umiejętnie przez system rządzenia w kraju. Rządy sprawował opłacany przez dziedzica i w jego imieniu, a ślepo posłuszny austriackiemu bezirkowi, osławiony galicyjski mandatarjusz, przedstawiony ludzako wiernie na scenie przez autora „Karpackich Gór” Korzeniowskiego, w powieści przez Łozińskiego, niezapomnianego autora „Zakłętego Dworu”. Mandatarjusz, zazwyczaj społeczny wywłoka, renegat i uprzywilejowany rabuś chłopskiej skóry w jednej osobie, wykonywał na wsi sądownictwo, wybierał podatki i rekruta, wyklinany jako bicz dworski i narzędzie pańskiego ucisku, w gruncie rzeczy potulny służka zaborczego rządu.

Przez tych to mandatarjuszy, urzędników starościńskich, urlopników i innych zaprzanych rozpuszczał rząd austriacki zrzeczne wieści o rzezi, gotowanej chłopom przez szlachtę, o dobroci cesarza, który zniósł pańszczyznę i uwolnił włościan od rekrutacji, za co go szlachta chce napaść w Wiedniu, a którym to — jak głosiła puszczone między lud kłechda: „Polakom Frajczuz morzem na pomoc podaża, a Hangielczyk balonem leci”.

Zręcznie wymierzona austriacka iskra padła na chłopskie prochy. Lud, miast stanąć murem przy dworach, które zapragnęły go teraz, niewątpliwie późno, unarodowić i uobywatelić — i ująć wspólnie ze szlachecką bracią w twardą dłoń sztandar powstania, zwrócił się przeciw „ciarachom”, jak nazywano nienawistnie szlachtę, i sprawił jej krwawą kąpiel, podjudzany i konderowany przez poprzebieranych w siermięgi austriackich urzędników.

W dwojaki sposób tępiła rabacja, tak nazywano chłopską ruchawkę — powstańców. Albo napadała na oddziały, dążące na punkta zborne, albo oblegała właścicieli w ich dworach, mordując i katując nieszczęśliwych oraz zwożąc trupy i rannych do wypłacających nagrodę starostw. W ten sposób rozbito, między innymi, i pojmano maszerujące na Tarnów oddziały Wiesiołowskiego i Kapuścińskiego, forsującą Sanoł grupę powstańców Jerzego Buharyna, dzielnego oficera z roku 1831, który zdołał przebić się z częścią towarzyszy na Węgry, oraz sukursujący go oddział Stanisława Brześcińskiego. W bitwie

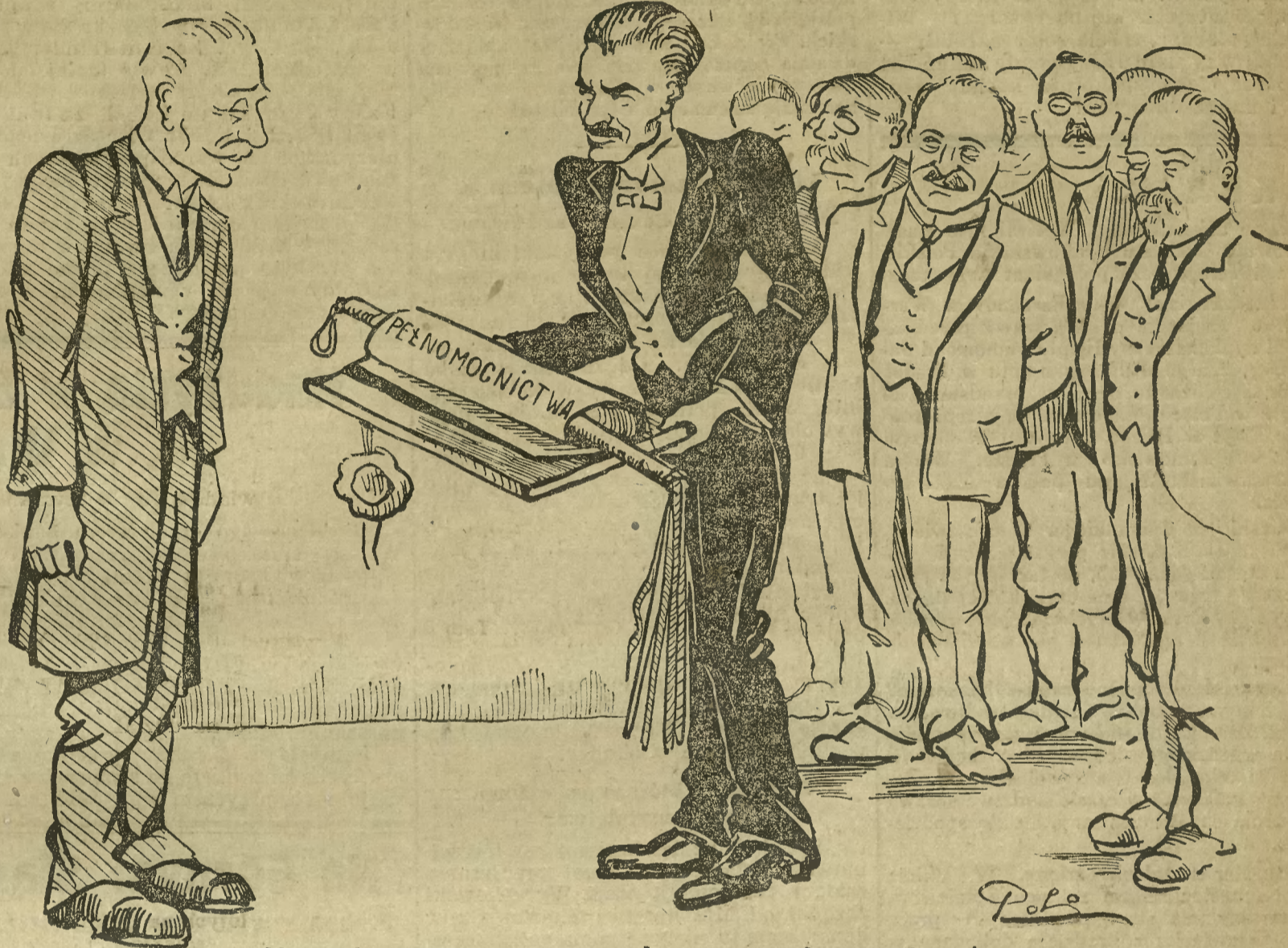
pod Gdowem, stoczony między siedmiuset krakowskimi ochotnikami, prowadzonymi przez Suchorzewskiego, a wojskowym oddziałem podpułkownika Benedeka, pobitego w dwadzieścia lat potem na głowę przez tryumfującego Moltkego pod Königsgrätzem, rozstrzygnęto nadciągnę na plac boju chłopstwo zarzarta potyczką na rzecz Austriaków.

Niemniej zawzięcie tępił szlachtę i inteligencję po dworach. Spalono i zburzono ich kilkadziesiąt, mordując 3000 osób. Tak wielkim był rejestr szlacheckich rodzin w Małopolsce Zachodniej, przetrzebionych chłopskim cepem i kołem na rozkaz przeniwierzczego Wiednia. Dużo szlachty wyniosło z tych czasów rany, wrywając się nieraz cudem okrutnej śmierci. Na tem fle zaszedł w Galicji następujący wypadek: Cesarz Franciszek Józef zwykł był, przy

zwiedzaniu krajów koronnych, ilekroć zauważył wśród witających go deputacji bliźnię na czyjś twarzy, pytać dane-go deputata, w jakiej bitwie odniósł ranę? (Für Kaiser und Vaterland). Otóż, gdy przybył po raz pierwszy do Galicji i przechodził wród szpaleru deputacji szlacheckiej, zauważył wysokiego szlachcica z olbrzymią bliźnią na twarzy. „A pan w jakiej bitwie otrzymał tę ranę?” zapytał z ciekawości. — „W 1846” odpowiedział zwięźle szlachcic, cięty chłopską kosą w dniach rabacji. Zaczem wienił się monarcha i rzuciwszy: „Abscheuliche Zeiten”, poszedł dalej.

W rabacji wstawili się nietylko austriaccy urzędnicy, ale i polscy chłopci, którzy stanęli na czele ruchawki. I tak, w Bocheńskim wiodli chłopów na dwory Koryga i Stępak, w Sandeckiem — Janocha, w Przemyskim —

Bokola, w Tarnowskim — Jakób Szela ze Smarżowej, najokrutniejszy herszt rzezi, prawa ręka nikczemnego starosty Breindla. Na tarnowskim też rynku spełniono najpotworniejszą zbrodnię z tych czasów. Rząd wypłacał po 5 guldenów za zabitego, po 10 za dostawionego do cyrkulu, ranionego szlachcica. Otóż w drugim dniu rabacji przywieźli chłopci do Tarnowa na pokrwawionych wozach osiemdziesięciu straszliwie poranionych szlachty. Chciwy Szela udał się do Breindla po przyobiecaną nagrodę. „Złe mnie zrozumiałeś przyjacielu — rzekł obłudny i krwiożerczy stróż austriackiego ładu i porządku — bo wypłacam 5 guldenów za rannego, a 10 za zabitego”. Wrócił Szela do wozów i w oczach patrzącego z biura Breindla pomordowano w mig nieszczęśliwych. Tenże Szela umarł w roku 1866 roku na

Z polityki bieżącej.

Marszałek Rataj: Panie prezydencie oto pełnomocnictwa!

Prezydent Mościcki: Z przyjemnością będę z nich robił użytek....

Dr. Antoni Marczyński.

10

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

Więc Władek został w pośrodku potrącany przez tłumy, spieszące na zabawę. Lecz niektórzy panowie stali w pobliżu niego. Tak jak i on oczekiwali na swoje partnerki...

Jeden z tych gentlemanów wpadł Białoszyńskiemu w oko. Był to napewno Japończyk. Mimo silnego przypudrowania twarzy, przebijała jego cytrynowa skóra. Mimo wielkich czarnych okularów, widać było małe, silnie skośne oczy.

Zdawało się Władowi, że Japończyk przygląda mu się nawzajem. Choć czynił to z nieporównaną dyskrecją, ale bystro oka chłopca ujść to nie mogło. W tej samej chwili piękna nieznajoma wróciła. Odezwała się swym miłym mezosopranowym głosem:

— Czy zna pan już program dzisiaj?

— Nie, proszę pani. Nie zdążyłem zapytać...

— Ja się dowiedziałam. Pojedziemy na biegun północny. Ale chodźmy...

Poza złocistą portjerą wrzało. Z jednego boku leżały stopy kostiumów białych niedźwiedzi, fok i morsów. Po przeciwnej stronie widniała brama oświetlonego jasno tunelu. W środku, stało kilka zaprzęgów psich. Po cztery

wspaniałe wilczury, lub rasowe charty ciągnęły jedne saneczki, niezbyt wysokie.

Woznice w strojach Eskimosów zapraszali we wszystkich językach świata do miłej przejażdżki na biegun...

Z uśmiechem na ustach pociągnęła nieznajoma Władek w stronę zaprzęgów. Swawolnie jak dzieci zajęły miejsce na ławeczce saneczek. Eskimos zaczął psy, które szarpnęły z impetem. Teraz dopiero zauważył Władek, że sanki mają w biegunach ukryte rolki i dzięki temu, mogą lekko sunąć po gładkiej jak lustro posadzce. Wpadli pędem do niskiej pieczary. Był to tunel zrobiony z masy papierowej, ludzako lód naśladowanej. Wśród stalaktytów i sopli obwisłych błyszczały ukryte lampeczki.

Tunel miał dwa zakręty. Jeden w lewo, drugi w prawo. Dzięki temu, goście siadający do saneczek, nie mogli widzieć czarodziejskiego wnętrza dancingu.

Nagle z ust Władeka wyrwał się mimowolny okrzyk podziwu.

Bo oto pieczara tunelu rozszerzyła się nagle i rozpedzony zaprzęg wpadł na salę olbrzymią. Wjechali w krainę lodów i śniegów wieczystych. Psy biegły dalej.

Srodek ogromnej przestrzeni zajmowała posadzka dla tańczących. Posadzka nie dębowa, lecz szklana. Pod grubą taflą, zielonkawą, ruszały się niesamowicie jakieś polipy, rozgwiazdy, rekiny i morsy. Dekorację tę wykonano tak doskonale, że Władek sądził w pierwszej chwili, iż jedzie po lodzie przezroczystym. Wirujące już pary, usunęły się z drogi nadjeżdżającym saneczkom.

Dokoła areny kolistej dla tańczących,

wznosiły się postrzępione góry lodowe, w trzech terasach.

Więc najbliższej i najniższej, wznosiła się terasa namiotów. Był to wieniec budek płóciennych, osłaniających każdą z 3 boków jeden stół i jego biesiadników. Tylko frontowa ścianka od strony środka sali była niezakryta, lecz podwinięte skrzydła draperji wskazywały, że namiot w razie weselszej zabawy, może być szczelniej zamknięty.

Powyżej obiegała w krąg salę terasa chat Eskimosów, zupełnie podobnie wyekwipowanych. A hen w górze, blisko pułapu i najdalej od środka, znajdowało się trzecie piętro tego amfiteatru. Terasa jaskiń lodowych.

Każda pieczara miała oświetlenie innego koloru. Lecz nadaremnie szukał Władek wzrokiem choćby jednej żaróweczki. Wszystkie światła ukryto wśród zwalów śnieżnych, na dnie przepaści, pod mostkami, między stalaktytami i w blokach przezroczystego lodu.

Bombardowany papierowymi piłkami, kule śnieżne naśladowanymi, objechał zaprzęg tańczące pary i zatrzymał się przed środkową schodkami.

Dwóch kelnerów w kostiumach burych niedźwiedzi podskoczyło ku nowo przybyłej parze, zapytując, na której terasie życzą sobie mieć stolik. Piękna lady wnet zadysponowała:

— Jest grota wolna?

— Tak jest, pani. Jeszcze kilka jest niezajętych. Zielona, fijołkowa, srebrna, pomarańczowa, szafirowa... — recytował kelner.

— Niech będzie pomarańczowa. Pro-wadź nas, niedźwiadku!...

Dopiero z grotty mógł Białoszyński ocenić całe piękno niezwyklej dekoracji sali. Bolały oczy od skrzącej białości śnieżnego całunu, rozpostartego wszędzie. Jak brylanty olbrzymiej wielkości, błyszczały porozmieszczane tu i ówdzie kryształki misternie szlifowane. Rzuczone na nie światło zamaskowanych lampek odbijało się snopami iskier wszystkich barw tęczy.

Teraz ujrział Władek orkiestrę. Muzykanci za Eskimosów poprzebierani grali w największej grotce, po drugiej stronie sali. Tuż obok „słońca wschodzącego”. Słońce wyobrażał papierowy, nader korpulentny jegomość, w przekrzywionym cylindrze na głowie. Ubrany był pozatem we frak, nazbyt z przodu wyścięty i czarne spodnie nie podciągnięte należycie do góry. Skutkiem tego defektu w garderobie, brzuch figury był nagi i tam właśnie mieścił się duży reflektor, wysyłający barwne, a niedyskretne promienie do rozbawionych namiotów, chat czy jaskiń. Zasadniczo, oświetlał platformę dla tańczących w pośrodku sali, ale od czasu do czasu kierowano go przelotnie na terasy, gdzie siedzieli goście. Wówczas strumień światła chłodził, jak zimna woda, zbyt czule parki, wywołując powszechną wesołość na sali.

Tymczasem kelner w stroju niedźwiedzi przypominał się grzecznie:

— Co państwo rozkażą? Może mam się zgłosić później?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bukowinie, gdzie mu wdzięczny rząd austriacki wydzielił z dóbr Kameralnych sześćdziesiąt morgów gospodarstwo. Umarł, trapiiony wyrzutami sumienia, prześladowany przez widma pomordowanych ofiar.

Oto — jak opisuje Szele naoczny świadek Henryk Słotwiński, który wyjątkowo znalazł łaskę w oczach krwawego rezuna: „Gdy nas wprowadzono do dużej izby Szefł w Smarzewie, uderzył nas przedewszystkiem widok ogromnej kupy zrabowanych rzeczy. Rzeczy drogocenne były pomieszane w dzikim nieładzie z rzeczami małej lub żadnej wartości. Obok kupy sreber i bronzów stały niecki z mąką, na futrach drogich siedziały kura z kotem, biżuterje złote leżały z jagłami na patelni. Przed biurkiem kosztownym stał Jakób Szela. Był to chłop wysoki, średniej tuszy, w białą płótniankę odziany. Spodziewanej srogości na twarzy nie dostrzegłem. Powaga z lisią przebiegłością znamionowały jego oblicze. Przyskoczywszy do nas, krzyknął: „A czego to lomy ciaruchy buntujecie się na cysorza?! Widzicie psiołpary, coście sobie narobili!“ — i palnąwszy nam reprimendę zakończył „a teraz cicho, spokojnie, kochać cysorza i marsz do domu!“.

Z KRAJU.

Zgon dziennikarza. W Krakowie zmarł kierownik Oddziału Krakowskiego Polskiej Agencji Telegraficznej Zygmunt Kropaczek.

Przedstawiciel kraju Faraonów w Warszawie. Przyjechał do Warszawy przedstawiciel dyplomatyczny Egiptu Mahomoud Sabit Bey, charge d'affaires Egiptu w Pradze. Będzie to pierwszy przedstawiciel Egiptu w Polsce. Mahomoud Bey, reprezentując Egipt w Polsce, zachował w dalszym ciągu swe stanowisko w Pradze. Wizyta przedstawiciela Egiptu potrwa około tygodnia.

Maski gen. Żymirskiego. W szóstwie uzbrojenia DOK Lwów przystąpiono do badania masek gazowych, dostarczonych swego czasu przez firmę na czele której stał m. in. gen. Żymirski. Dotychczas stwierdzono, że większość tych masek jest niezdatna do użytku.

Czy szoferów wolno zabijać bezkarnie? Uwieszony za zabójstwo szofera w Nowojelni kpt. Zagrajski został wypuszczony z więzienia wileńskiego i odpowiadać będzie w dalszym toku śledztwa z wolnej stopy. Znaczący należy, iż w czasie śledztwa sprawa przybrała obrót nieco inny, niż się spodziewano.

Minister został okradziony. W Wilnie bawił minister reform rolnych Staniewicz, celem zbadania strat, poniesionych przez niego w związku z kradzieżą dokonaną w jego mieszkaniu. Stwierdzono, iż kradzież ta nie była dokonana przez zwykłych przestępców, ponieważ złodzieje zabrali wiele dokumentów i notatek osobistych pana ministra, a także szereg prac dokonanych.

Nowy kierownik Krakowskiej Izby Kontroli Państwa. Kierownictwo Krakowskiej Izby Kontroli Państwa objął z dniem 22-go bm. naczelnik wydziału Najwyższej Izby Kontroli Państwa Dr. Włodzimierz Kras. (Jak wiadomo zaszyły w Krakowskiej Izbie ostatnimi czasy poważne nadużycia. — Red.).

Wykrycie defraudacji w P. K. O. Podczas kontroli ksiąg w warszawskiej P. K. O. wykryto w tych dniach defraudację, popełnioną w kwietniu br. Na podstawie fałszowanego czeku usunięty obecnie urzędnik P. K. O. podjął z kasy kilkanaście tysięcy zł. Oszusta i jego współnika aresztowano.

Naczelnik więzienia skazany za wyłudzenie pieniędzy. Sąd okręgowy w Piotrkowie skazał naczelnika więzienia tomaszowskiego, Włodzimierza Kubijewicza na trzy miesiące aresztu za wyłudzenie pieniędzy. Podczas ciekawej tej sprawy okazało się, że Kubijewicz używał więźniów do bezpłatnej pracy przy budowie wędrownego cyrku i że sprzedał on dyrektorowi tego cyrku wóz siana który sobie „zarekwirował“. Jego zastępca Ludwik Klimkiewicz zasiadł również na ławie, oskarżony o kradzież skór, słoniny i mąki z zapasów więziennych. Klimkiewicz został z braku dowodów winy uniewinniony.

Fabryki łódzkie pracują na zmiany. Zakłady włókiennicze łódzkie otrzymały w ostatnim czasie większe zamówienia z krajów bakańskich, Persji i Chin, wskutek czego pracują na 3 zmiany przy pełnym tygodniu. Należy się spodziewać, że położenie jeszcze się polepszy po zawarciu umów na dostawę wyrobów włókienniczych do Belgii i Włoch.

Uwolnienie komunisty wbrew opinii sądów. Przed kilku dniami ukazały się w prasie krakowskiej głucho wzmianki o ułaskawieniu komunisty Sierankiewicza skazanego na 10 lat więzienia. „Głos Narodu“ wyjaśnia te tajemnicze sprawy: Sierankiewicz został ułaskawiony wbrew opinii sądu a na skutek zarządzenia Ministra Sprawiedliwości, który zażądał personalnie aktów sprawy i w parę dni potem wydał polecenie wypuszczenia Sierankiewicza na wolność.

Łódzka afera wekslowa wyświeła się. Dochodzenie w sprawie afery z weksłami ustaliło, że weksle nie były podrobiane, lecz kopjowane Kowalski i Jakubowicz przyjmowali weksle do dyskonta, które następnie kopjowali. Kowalskiego jeszcze nie ujęto. Przy tej sposobności Izba Skarbowa poleciła urzędnikom skarbowym ustalić czy ci, którzy pośredniczyli w dyskontie weksli wykupili odnośne patenty.

Automaty na kolejach. Min. Kolei wprowadziło na dworcach warszawskich i w poszczególnych dyrekcjach kolejowych sprzedaż biletów kolejowych przy pomocy automatów. Automatów jest obecnie na kolejach polskich 34, z czego 8 na dworcach warszawskich. Praktyka wykazuje, że automaty działają bardzo sprawnie, tak, że naprz. na dworcu Głównym w Warszawie automaty sprzedają dziennie do 4 tys. biletów.

Miłość, zazdrość i zbrodnia.

Historja nawet do filmu za krwawa.

Wieś Pokrzywica pod Łaskiem była widownią krwawej tragedji rodzinnej. Tło tragedji było następujące: Mieszkaniec tej wsi, Marcin Kasprzyk, przyjął w swoim czasie na służbę 18-letnią Józefę Staniewską. Od dłuższego czasu Staniewska, kochając się w Kasprzyku, intrygowała przeciw jego żonie, chcąc wywołać rozdzwitek między małżonkami. Uknuła ona plan zbrodni i korzystając z choroby Kasprzykowej, wlała jej truciznę do lekarstwa. Po ciężkich męczarniach Kasprzykowa zmarła. Po jej śmierci Kasprzyk ożenił się ze Staniewską.

Po ślubie Staniewska przyznała się wobec męża do zbrodni z powodu trapiących ją wyrzutów sumienia. Kasprzyk, do głębi przerażony tą wiadomością, zabił siekierą swoją drugą żonę, podpalił dom, a sobie poderżnął gardło brzytwą. Tragedja ta wywołała wielkie wrażenie w okolicy.

Dygnitarz, którego oskarżono o przemytnictwo.

W związku z działaniami komisji sejmowej, badającej monopol zapalczyni, członek tej komisji poseł Wyrzykowski zażądał od Ministerstwa Skarbu aktów departamentu akcyz i monopolu. Szczególnie chodzi tu o sprawy prowadzone przez naczelnika wydziału p. Terczyńskiego, przeciwko któremu niezależnie od spraw zapalczyni, prowadzone jest jeszcze nie zakończone dotąd dochodzenie w sprawie nielegalnego przewozu sacharyny z Gdańska, która miała być tranzytowo dostarczana do Rosji, a nieznanymi drogami dostawała się nielegalnie na rynek warszawski!

Spółka oszustów paszportowych Gdańsk—Warszawa.

Z Gdańska donoszą:

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi udało się wpaść na trop znacznych nadużyć emigracyjnych. Szajka aferzystów emigracyjnych drogą fałszowania paszportów zagranicznych, oraz wiz amerykańskich umożliwiła kilkunastu osobom dostanie się na okręt, mający odplynąć do Ameryki.

Cafe oszustwo było bardzo sprytnie pomysłane. Konsulat amerykański dla uniknięcia nadużyć zawiadania zwykle linie okrętowe o wszystkich wydanych emigrantom wizach, podając nazwisko emigranta, numer wize i t. p. Aferzyści w niewykryty dotychczas sposób dowiadywali się nazwisk tych emigrantów, oraz otrzymywali numery wydanych im wiz. Fabrykowane przez nich paszporty wystawiane były na nazwiska osób, uprawnionych do wyjazdu do Ameryki, a fałszowane wize zaopatrzone były we właściwe numera.

Na dużą skalę prowadzone oszustwo wyszło na jaw dzięki przypadkowemu zetknięciu się na okręcie dwóch emigrantów, zaopatrzonych w paszporty, wystawione na jedno nazwisko i imię, z wizami o tysamym numerze, paszporty różniły się tylko fotografiami. Przeprowadzone doraźne dochodzenie na okręcie wykazało, że jeden z paszportów był fałszywy. Gdy następnie pod-

dano dokładnym oględzinom paszporty wszystkich emigrantów, okazało się, że paszportów fałszywych było więcej. Oszustów natychmiast aresztowano na okręcie.

Śledztwo, prowadzone w dalszym ciągu, dotarło do dwóch głównych aferzystów emigracyjnych, z których jeden mieszkał w Gdańsku a drugi w Warszawie.

Wczoraj dokonano kilkunastu aresztowań osób, zamieszanych w sprawę nadużyć emigracyjnych. Między fałszywymi emigrantami było wielu mężczyzn w wieku poborowym, którzy przez bezprawny wyjazd z Polski do Ameryki chcieli uniknąć służby wojskowej.

Wiwat, polskie bady!

(List z Helu.)

...ażby dać wyobrażenie o tutejszych cenach, przytoczę tylko, że pewien lekarz z Poznania za przenocowanie w niewielkim pokoiku w „Rivierze“ zapłacił 17 złotych za jedną noc! W Domu Kuracyjnym za szklankę lurki, zwanej kawą, z trzema obowiązkowo dodanymi do niej kruchemi biszkoptami, zażądano 2 złote. Podobne ceny spotyka się w składach i na targu. Za funt flunder, które w pobliskim Wejherowie (dalej od morza) płaci się 50 groszy, tutaj zdzierają 1 złoty 20 groszy do 1,60 zł., za funt czernej 1,50 zł. itd. Nic więc dziwnego, że niezadowolone wśród przyjezdnych jest znaczne i powszechnie słyszy się utyskiwania na brak kontroli ze strony władz. Cierpi na tem ogromnie propaganda morza, gdyż każdy obrabowany w ten sposób przybyśz przestrzega potem swoich znajomych przed wpadnięciem w ręce tutejszych „piratów“.

Nadużycia w Banku Handlowym w Warszawie.

Dyrektor Klein skazany na półtora roku więzienia.

Głośna swego czasu afera bankowa Weissa i Rulskiego znalazła naśladowcę w osobie p. Adolfa Kleina, dyrektora działu inkasowego w warszawskim oddziale Polskiego Banku Handlowego.

Sprawa ta była przedmiotem rozprawy karnej w VIII. wydziale sądu okręgowego, gdzie p. Klein zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem działalności na szkodę banku.

Pomysłowy dyrektor przeprowadzał przeróżne transakcje na rachunek swych znajomych, przyczem wpisywał tam su-

Żydzi nie chcą mówić po niemiecku

Na kongresie żydowskim obradowano w języku polskim i żydowskim.

Gdańsk. (AW.). Dnia 16 bm. odbył się drugi i ostatni dzień Wszczęświatowego Kongresu Organizacji Żydowskich Inwalidów Wojennych pod przewodnictwem posła na sejm Polski p. Hellera, kierownika biura powyższej organizacji we Lwowie. Na Kongresie obecny był przedstawiciel Rzplitej p. Roman, attache emigracyjny w Gdańsku, następnie poseł do sejmu gdańskiego von Kohlke oraz przedstawiciele miejscowej gminy żydowskiej i organizacji żydowskich zagranicznych. Obrady odbywały się częściowo w języku polskim i żydowskim i to na skutek kategorycznego żądania przedstawicieli polskich, którzy zaprotestowali przeciw prowadzeniu obrad w języku niemieckim. Zaznaczyć należy, że organizacja żydowskich inwalidów wojennych skupia 600.000 inwalidów żydowskich z całego świata. Kongres zakończył obrady wezwaniem pod adresem rządu polskiego o przyjęcie z pomocą materialną i moralną tym inwalidom, którzy znajdują się poza granicami Rzplitej.

Kto zapomniał

odnowić przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na sierpień może to uczynić jeszcze dziś w każdym urzędzie pocztowym.

Na Górnym Śląsku pękają bomby!

Plebantja wyleciała w powietrze. — Zamach na redakcję „Polonji“.

W ciągu tygodnia ubiegłego dokonano, niemal o tej samej porze, dwa tajemnicze zamachy w dwu miejscowościach na Górnym Śląsku.

Jeden zamach miał miejsce w miejscowości Wołowice, na probostwie, które zajmuje ks. Dudek, brat zbiegłego z granicy osławionego członka „Volksbundu“. Cała plebantja została zniszczona. Ks. Dudek wyszedł szczęśliwie z wypadku bez szwanku.

Jak stwierdzono, zamachu dokonano przy pomocy o wielkiej sile wybucho-

wej, skonstruowanej z długiej rury, wypełnionej materiałem wybuchowym, jakiego używają górnicy przy pracach w podziemiu.

Przy pomocy zupełnie takiej samej bomby dokonano o tej samej porze w Katowicach zamachu na redakcję dziennika „Polonja“, stanowiącego własność p. Korfantego. — Bomba jednak nie wybuchła.

W związku z temi zamachami dotąd aresztowano kilka osób.

Urzednicy kolejowi mieszkają całymi miesiacami w salonkach.

Nowy-Sącz. (AW.). Letnicy przebywający w Piwnicznej zaintrygowani zostali stojącym na bocznym torze tej stacji wagonem salonowym. Po bliższych badaniach okazało się, że wagonem tym przyjechał dygnitarz kolejowy p. Berliński z ministerstwa kolei w Warszawie, który dla oszczędności by mieszkania nie płacić, zamieszkał w tej salonce wraz z rodziną. Również w Muszynie przez

cały czerwiec mieszkała w salonce pewna manipulantka zatrudniona w Nowym-Sączu, a mająca podobno silne „plecy“ w dyrekcji krakowskiej. Ludność miejscowa zadaje sobie pytanie, jak to się dzieje, że wbrew zakazom o używaniu wagonów salonowych, urzednicy kolejowi pozwalają sobie na tak daleko idący sposób wykorzystywania z wagonów.

Huragany i burze w Malopolsce Wschodniej.

Pisma lwowskie donoszą: W ostatnich dniach szalały żywiołowe burze we wschodniej Malopolsce, które spowodowały znaczne szkody tak skutkiem powodzi, jak i piorunów. Rzeka Prut w Karpatach i wpadając do niej potoki wystąpiły z brzegów i zalały nadbrzeżne wsi oraz pola, niszcząc zasiewy. Szkody były tem większe, że fale Prutu zabrały z sobą 500 sagów ściętego drzewa, które płynąc, czyniło niesłychane spustoszenia. Koło sacji Jamna, w pobliżu Jaremcza zerwany został nasyp ko-

lejowy i komunikacja kolejowa była na dłuższy czas przerwana.

W okolicy Lwowa pioruny wywołały w kilku miejscowościach pożary.

We wsi Łany koło Szczorca spaliła się stodoła w Nabaczewie w powiecie jaworowskim piorun zabił krowę i spalił stajnię, od której zajął się sąsiedni dom mieszkalny i zabudowania. Również wskutek uderzenia piorunu powstały pożary we wsi Olszanicy, w Ostrowiu i Pustomytach. W Jaworowie piorun przed kilku dniami zabił wieśniaka.

Czerwony inkwizytor komuny.

(Zamiast nekrologu).

Gazety doniosły o śmierci Feliksa Dzierżyńskiego. — Po śmierci Lenina Bolszewja traci w nim drugi filar swojej potęgi, bo jeżeli Lenin drogą długoletniej kreciej pracy prawie z dokładnością uczono obliczał szanse powodzenia przewrotu komunistycznego i ze zdolnością stratega wyznaczył moment odpowiedni do tego, żeby pchnąć Rosję w pożądanym dla siebie kierunku, to Dzierżyński w roli pierwszego kata i szefa Czerezwycząjki utrzymał władzę w rękach komuny, ratował ją w krytycznych chwilach i dał jej możność ugruntowania swojej władzy.

Skromny „praporszczyk” — (podporucznik) rezerwy w czasie wojny, jeden z pierwszych organizatorów „rad żołnierskich” na froncie za Kiereńskiego, Dzierżyński nie należał do grona owego „tuzina mędrców” jak nazwał Lenin swoich długoletnich towarzyszy broni i późniejszych autokrotów komuny, i był jej nabytkiem, jak szereg innych, którzy potem wybili się na czoło jej działaczy.

Prezes strasznej „Weczeka” (wszechrosyjskiej czerezwycząjki), organizator instytucji, której wpływ posiada decydujące znaczenie na wszelkie objawy życia prywatno-publicznego Sowietów. Dzierżyński w gronie samych komisarzy ludowych zajął odosobnione stanowisko. Nigdy krytyka i spory partyjne nie wiązały się z jego nazwiskiem. Nieubłagany wykonawca czerwonej zemsty — sam stał, jakby ponad sądem czerwonej bandy.

Będąc prezesem czeka — jednocześnie zajmował kierownicze stanowisko w różnych resortach — spraw wewnętrznych, komunikacji i nawet gospodarki narodowej. Tam gdzie koncept dygnitarzy sowieckich kończył się, gdzie naprawa sytuacji zawodziła, wskrzeszono widmo kontrrewolucji i na scenę występował Dzierżyński.

Pamiętam go w Sowiecie Piotrogadzkiem, gdzie występował jako komisarz do spraw komunikacji.

Wysoki, suchy, niezgrabny, z ocieźnionymi niedźwiedziowatymi ruchami, jakby zmęczony, z twarzą bladą, ucharakteryzowaną wąsami i bródką, a la Napoleon III, zwrócił uwagę nieruchomą martwością twarzy i spojrzenia, jakby wyjąłwionych przez oglądanie rzeczy strasznych. Mówił głosem również martwym, zdradzając małą znajomość fachową i jakby odrabiając nudny obowiązek. Ta martwość była w nim straszną — przypominała jakąś maszynę niszcycielską, w swojej zaciekłości nieubłaganą.

Będąc hersztem bandy, podobnej której trudno sobie wyobrazić, złożonej z sadystów, kokainistów, morderców, byłych oficerów gwardji cesarskiej, rzeźmieszków i prawników, potrafił on utrzymać w niej pewien zbójcejski rygor.

Objeżdżając Ukrainę wyznaczał godziny przyjęć dla różnych komisarzy. Gdy jeden się spóźnił, wystrzałem z rewolweru położył go Dzierżyński trupem i kazał wprowadzić następnego.

Epoka rewolucji bolszewickiej i prześląknięcie duszy całego narodu „nową moralnością”, tchnącą mordem, lochem, rabunkiem i rozpustą — jest w większym stopniu dziełem Dzierżyńskiego niż Lenina. Śmierć zbliża tych dwóch wodzów ruchu, który miał uszczęśliwić ludzkość. Nie mamy szczegółów śmierci Dzierżyńskiego, lecz nie ulega wątpliwości, że i na nim tak samo jak na Leninie śmiertelnie zemściła się jego działalność.

Bolszewicy prawdopodobnie zbudują mu mauzoleum i zabalsamują jego trupa.

Historja zaś zapisze na najczarniejszej stronie okrucieństwa czerezwycząjki i imię największego kata — ich twórcy.

W. P.

Jak Bolszewja zorganizowała polską republikę sowiecką.

W republice sowietów jest obecnie 138 200 000 mieszkańców, w tem około 1 200 000 Polaków. Cały teren jest podzielony na poszczególne republiki i autonomiczne prowincje. Znajduje się tam 8 republik niezależnych, 2 republiki niezależno-narodowe, pozatem 12 republik autonomicznych i 12 prowincji autonomicznych. Obecnie rząd sowiecki przystąpił do tworzenia 3 nowych republik: mongolskiej, żydowskiej i polskiej, przyczem te dwie ostatnie będą tworzone drogą przymusowej kolonizacji i przesiedlenia obywateli danej narodowości.

Do stworzenia polskiej autonomicznej republiki Sowiety znalazły odpowiedni grunt na Podolu. W 11 okręgach: kamienieckim, płoskirowskim, mohylowskim, lityńskim, winnickim, braclawskim, latyczewskim, barskim, jampolskim i urzyckim — znajduje się około 110 polskich kościołów parafjalnych i 85 kaplic. Te okręgi zostały uznane za najodpowiedniejsze do stworzenia autonomicznej polskiej republiki sowieckiej. Podzielono je więc na 91 rejonów polskich, rejonu na rady wiejskie i rozpoczęła się translokacja. Prawosławnych tubylców wywożono do Kijowszczyzny, zaś Polaków tam zamieszkałych zmuszono do przesiedlenia się na ich miejsce na Podole.

W ten sposób ma powstać na wschodniej granicy Polski, bezpośrednio za linją Zbruczka, mocna etnograficznie prowincja polska.

Ano — może przyda się nam kiedyś ta nowa a tak zwarta pod względem narodowym prowincja polska.

Małżeństwo księcia Umberto z Mussolinówną.



Mussolini jest typowym autokratą na każdym polu. Nawet tam, gdzie z natury rzeczy kochać się powinna wszechwładza ludzka. Ale surowy ten i bezwzględny człowiek, podobnie jak nagina przekonania swych poddanych, tak umie też nagiąć i ich serca, gdy chodzi o jego ambitne zamiary.

Włoski następca tronu, ks. Umberto był zdecydowanym przeciwnikiem Mussoliniego. Co tu zrobić z takim wrogiem? Królewicza nie można

bez powodu wciągnąć do lochu, jak tyłu innych. I oto stary wpada na isticie średniowieczny pomysł. Dekretuje, że Umberto powinien się ożenić z jego córką. Panna podobno nieco pośledniej urody, ale co to ma do rzeczy, jeżeli „racja stanu” tego wymaga? Woli Mussoliniego nikt się nie śmie we Włoszech opierać. Ugiął się przed nią, nawet i następca tronu. Bo ostatecznie lepsza taka żona niż utrata korony!

Święto narodowe Francji.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w lipcu.

Święto Narodowe Francji — to naprawdę święto wolności i beztróski. Dnia tego stolica należy do ludu paryskiego, który wylega na place, bulwary i skwery. Tramwaje i autobusy z musu świętują ku uciesze motorniczych i konduktorów. Na każdym niemal skrzyżowaniu większych ulic stoją estrady dla muzyki girlandami i lampionami przystrojone. Skoczne lub sentymentalne piosenki francuskie mieszają się z modnym „Charlestonem” lub „Valencią” (paso doble). Tarasy kawiarni rozrastają się niepomierne: sięgają nieraz środka ulicy. Asfaltowane place zamieniają się na sale taneczne pod gołym niebem.

Pogoda Paryżowi dopisała. Było pięknie, było nawet za gorąco. Od rana tłumy ciekawych ciągnęły na plac „Etoile” i na Pola Elizejskie, aby zobaczyć rewję. Rewja! Przed wojną był to „gwóźdź” święta narodowego, doroczna apoteoza armji. Ale tradycja sławnych rewji na polu wyścigowym w Longchamps się zatracła. Pamiętna była rewja z roku 1914. Widzieliśmy ją. Patrząc na tę piękną, przedwojenną ar-

mję francuską, na maszerujące pułki i szwadrony, na ich barwne, wzorów napoleońskich jeszcze sięgające mundury — mało kto myślał o wojnie, mało kto zdawał sobie sprawę, że za trzy tygodnie ci ludzie bohatercko będą ginęli na granicy wschodniej...

Podczas wojny przeglądów w Longchamps nie było. Wyścigów zresztą też, bo pole wyścigowe zamieniło się na wielki park dla bydła, będącego rezerwą żywnościową Paryża. W roku 1916 nawiązano wprowadzić przerwana, ale rewja, dość szczupła, odbyła się na Esplanadzie Inwalidów. Jej główną atrakcją byli Rosjanie, których trzy brygady właśnie przyplęły do Francji przez Murman.

W roku 1917 znów przerwa. W tym właśnie okresie propaganda defetystyczna i bezwład rządowy sprawiły, że tu i ówdzie zdarzały się w wojsku francuskim małe ruchawki, „odmowy posłuszeństwa” w stylu urzędowym.

Roku następnego Clemenceau wznowił rewję. Odbyła się ona w Alei Lasku Bulońskiego, najpiękniejszej arterji stolicy. Do trybuny urzędowej zaproszeni zostali po raz pierwszy przedstawiciele

Pani Owsieńska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Jeszcze tego samego dnia Kieł i Kopytowski sprowadzili się do pracowni Kiścienia. Tylko Duda się nie pokazywał. Ale późnym wieczorem zjawila się dziewczynka z wieścią od niego. Gospodarz Dudy, jakiś kalfaktor ze Szwederowa, z powodu niezapłaconego komornego ani rzeczy Dudy, ani jego samego nie chciał wypuścić z mieszkania. To też Kieł, jako dziennikarz, mający wpływy na policji, udał się do komisariatu, przedstawił całe bezprawie gospodarza i zagroził interpelacją w Sejmie, a nawet napomknął coś mimochodem o Lidze Narodów, co na komisarzu zrobiło takie wrażenie, że wydelegował natychmiast wywiadowcę, celem zbadania sprawy i oswobodzenia artysty z niewoli szwederowskiej. I to, dzięki powadze władzy, udało się w zupełności. W godzinę później Duda leżał w objęciach swych przyjaciół.

Skromna i pusta dotychczas pracownia Kiścienia ożywiła się i przybrała weselejszy kolor, bo każdy z przyjaciół przyniósł ze sobą, oprócz humoru, i swój dotychczasowy dorobek materialny. — Więc Kieł przytąszczył parę kaloszy i ze-

szloroczny kalendarz ścienny; Kopytowski miednicę i maszynkę do robienia papierosów, a Duda zjawił się z parasolem i z uschniętym wieńcem laurowym.

Na poddaszu pulsować zaczęło nowe życie.

5. Przejście Żydów przez Morze Czerwone.

Trzy miesiące już łączyło naszych artystów nietykło wspólne mieszkanie, ale i wspólna niedola. Bo z mnogości swych projektów nie urzeczywistnili dotychczas nic, z wyjątkiem że dali Owsieńskiej półtora złotego na rachunek komornego. Pozatem ścigał ich los tak samo nieubłagany, jak i dawniej.

Kiścien wykończył wprawdzie „Przejście Żydów przez Czerwone Morze”, ale jakoś żaden magazyn nie chciał tego płótna wystawić. Bo artysta, trzymając się wiernie tekstu Starego Zakonu, fale morskie na swym obrazie zamiast ultramaryną wymalował szkarłatnym cynobrem, tak że płótno robiło wrażenie podłogi w miejskiej rzeźni, a żydzi podobni byli do pławiących się w krwi karakonów. Tym razem tylko jakiś sztandarowy tygodniczek stanął po stronie Kiścienia, twierdząc, że Morze Czerwone faktycznie czerwonym być powinno. Upewniał go w tem zapatrywaniu pewien starozakonny sjonista, który w rzekomo via Morze Czerwone uciekł z Palestyny. Natomiast geografowie z Ossendowskim na czele twierdzenie to zbijali jako plotkę,

i umieli większą część opinji publicznej przeciągnąć na swoją stronę. Poparli ich zaś analogją krajoznawczą pewien uciekinier z Bolszewji, który przebywał w Odessie i ogłosił w „Dzienniku Bydgoskim”, że i woda Czarnego Morza nie jest czarna tylko ciemnozieloną, co redakcja z pewnemi zastrzeżeniami i na odpowiedzialność tego niepewnego zresztą informatora podała do wiadomości.

Ostatecznie Kiścien, hołdując rozumnej zasadzie: gdy ci dwóch mówi, żeś pijany, to kładź się spać! przemałował Morze Czerwone na kolor zielonkawaty, i tak poprawione płótno wywiesił w pewnej cukierni na publiczny widok i ocenę.

Kiścienia ścigała jednak widocznie zawiść współczesnych, bo znaleźli się w cukierni krytycy, którzy wynajdywali na obrazie najrozmaitsze błędy organiczne, historyczne i anachroniczne. I tak jakiś handlarz gęsi wytknął, że rumaki zaprzężone do karocy Faraona, zamiast końskich ogonów, mają krowie kity, co przecie w tak zamierzonych czasach mogło się łatwo zdarzyć. Fakt sam jednak nie dał się obalić, bo ów handlarz gęsi prowadził równocześnie i fłaczarnię jelił końskich, bydła rogatego i nierogatego, a tem samem w zakresie końskich ogonów był powagą niewzruszoną.

Pewna znów dama z arystokracji zganiła mocno tę okoliczność, że hurysa Faraona ma na przegubie ręki branzoletę z — zegarkiem. W rzeczywistości arty-

sta zrobił to ustępstwo na żądanie Feli, która, pozując do obrazu, chciała swój zegarek uwiecznić na płótnie. Krytyka nie przyjęła jednak tego tłumaczenia Kiścienia za okoliczność łagodzącą i rardziła zjadliwie artyście, aby dla komparsu wsadził hurysę na motocykl i wetknął jej papyrusa między zęby.

Najgorszem jednak było, że artysta naraził sobie kler, każąc uciekającemu Mojżeszowi dźwigać pod pachą tablicę z X. przykazaniami, które to tablice o wiele później dopiero Mojżesz na górze Synai od Pana otrzymał.

Tom spory dałoby się napisać, ile hałasu i kurzu ten ostatni lapsus wywołał. Ostatecznie artysta, będąc z natury już oportunistą i ugodowcem, zegarek na ręku hurysy zastąpił egipskim dukatem, a tablicę z przykazaniami pod pachą Mojżesza przemałował na „Aktentasche” z krokodylowej skóry.

Gdy atoli i po tych stylowych przeróbkach wytknięto mu znów, że pierzchający Izraelczyk ubrani są w chałaty i w jarmułki, a nawet w sobolowe czapki rabinackie, Kiścien zabrał obraz z cukierni, i ustawivszy go w kącie pracowni, długo przemysłował, na co możnaby ten obraz przy najmniejszym nakładzie pracy i farb olejnych przerobić.

Aż wpadł, jak mu się zdawało, na piramidalny pomysł, do którego wykonania postanowił się zabrać na drugi dzień o świcie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polski, w osobach członków Komitetu Narodowego, oraz gen. Hallera. Naza-jutrz, po rewji, Marszałek Foch rozpoczął serję swych ofenzyw, które doprowadziły do zupełnego rozbicia wroga.

Dzięki zwycięstwu ujrzał Paryż 14-go lipca 1919 roku rewję, jakiej jeszcze w dziejach nie było. Do stolicy weszły tryumfalnie armje sprzymierzone, a raczej ich delegacje. Defilada szła Aleją Wielkiej Armji, pod Łukiem Tryumfalnym, Polami Elizejskimi i Wielkimi Bulwarami aż do Placu Republiki. Wzięli w tej rewji także udział „blekitni“ gen. Hallera, o których pisał niedożałowanej pamięci Eugenjusz Małaczewski, że większe im przypało szczęście w udziale „niż tym, co nagie pięście o kant więziennych bram rozpacznie rozbijały“...

Lata 1920 i 1921 mijają bez rewji. W roku 1922 Poincaré postanawia, że rewja się odbędzie z przedwojennym prze-pychem. Po raz pierwszy od lat ośmiu nieprzejrzone tłumy wypełniły błonia w Longchamps. Defilowały wojska wszystkich rodzajów broni. Wysoko przepłynęły cicho nad polem eskadry lotnicze. Jakże różna była ta rewja pod względem uniformów, uzbrojenia i organizacji wewnętrznej armji francuskiej w porównaniu z rokiem 1914!

W roku 1923 rewji znów nie było; jako powód podano upały. W roku 1924 zainaugurowano nowy system rewji: odbyła się ona na Placu „Etoile“, gdzie pod Łukiem Tryumfalnym spoczywa Nieznany Żołnierz Francji. Trwa to krócej, bierze udział w ceremonji mniej wojska. Jest ona mniej męcząca i mniej kosztuje. W podobny sposób odbyła się rewja w roku zeszłym. Tak samo obchodzono święto narodowe w bieżącym roku.

Rewja tegoroczna była przecież od dwu poprzednich wspanialsza, a to z powodu zwycięskiego zakończenia operacji w Marokku. Sprowadzono z Marokka delegację pułków afrykańskich, które w walkach brały udział, a więc żuawów, piechoty kolonialnej, strzelców algierskich, strzelców senegalskich i „goumierów“ (kawalerji marokańskiej).

Największą przecież sensację budziła czarna gwardja konna sułtana marokańskiego.

Albowiem rewji, obok Prezydenta Doumergue'a i Premjera Briand'a przyglądał się sojusznik Francji, sułtan Maroka, Mulaj-Jussuf, oraz liczna jego świta w białych, batystowych burnusach. I nie tylko sułtan Kiedy gen. Primo de Rivera, dyktator Hiszpanji, dowiedział się, że Francja nadaje tegorocznej rewji charakter „marokański“, że jedzie do Paryża Mulaj-Jussuf, wtedy dał on rządowi francuskiemu do zrozumienia, że należałoby zaprosić i jego, bo on jest prawdziwym, nie malowanym Francji sojusznikiem...

P. Briand był w kłopotcie. Musi się liczyć ze swoją lewicą, a wobec tego, jak tu zapraszać hiszpańskiego dyktatora do Paryża, i w dodatku na święto narodowe, które jest rocznicą zdobycia Bastylji... Ale dyplomacja ma swoje wymogi. Primo de Rivera został zaproszony. I oto nastuchaliśmy się niemało zjadliwych uwag naszych francuskich kolegów, kiedy z trybuny prasowej obserwowaliśmy trybunę urzędową, gdzie p. Herriot witał się ostentacyjnie z dyktatorem Hiszpanji, a p. Brind ze słodkim uśmiechem przedstawiał go Sułtanowi.

Rewja wypadła świetnie, ale z głębi Pól Elizejskich, pomimo muzyki, dochodziły gwizdy band komunistów, którzy ze świstawkami w ustach manifestowali przeciwko „dyktaturze“. Dało to powód do wielu bójek pomiędzy patryjotycznymi widzami a manifestantami.

A wieczorem, nad Sekwaną, na moście „des Arts“, mistrz-pirotechnik de Ruggieri sprawił Sułtanowi i jego świcie, tłumom Paryżan i licznym „etranżerom“ ucztę wzrokową, wyrzucając w niebo prawdziwe cuda fajerwerkowe. Przez noc cała ożywienie na ulicach było ogromne. Tańczono aż do świtu. Dziś już wszystko powróciło do normy: na niewyspany Paryż spadł deszcz, rano stróżka przyszła do każdego lokatora no czynsz, a po południu dowiedzieliśmy się, że funt już zbliża się do 200-tu...

Kazimierz Smogorzewski.

Rozmaitości.

Niewczesna zabawa turystów angielskich.

Czterech Anglików w pociągu kurjerskim Paryż—Cherbourg zabawiło się tapetowaniem przedziału wagonowego tysiącfrankowymi banknotami. Pragnęli w ten sposób zadokumentować swoje bogactwo oraz pogardę dla niskiej walu-taty francuskiej. Energiczna interwencja żandarmerji kolejowej uchroniła ekscentrycznych nuworiszów przed „dobitnymi“ argumentami oburzonej publiczności, usiłując namacalnie przekonać ich o niewłaściwości tak niesmacznego postępowania.

Panika walutowa w Belgji.

Spadek franka wywołuje niepokojące objawy paniki w Belgji — w niektórych miastach cena chleba dochodzi już do 7 franków za kilo. Publiczność oblega piekarnie, strzeżone przez policję.

Najdłuższy na świecie most wiszący jest dziełem Polaka, Ralfa Modrzejewskiego.

W dniu święta Niepodległości Stanów Zjednoczonych A. P. otwarto w Filadelfji dla ruchu publicznego najdłuższy na świecie most wiszący na rzece Delaware.

Most ów, długości 9600 stóp, jest tryumfem techniki ze względu na kolosalną rozpiętość jednego przęsła i jednym z najpotężniejszych dzieł Ameryki.

Dla Polski fakt ten jest podwójnie interesujący. Most bowiem jest dziełem wybitnego Polaka, wstawionego już budową mostów w Ameryce, Ralfa Modrzejewskiego, syna słynnej artystki dramatycznej.

Podwyższenie pensji kardynałom włoskim.

Wzrost kosztów utrzymania zmusił komisję administracyjną Watykanu do przedłożeniu Ojcu Świętemu projekt o powiększeniu płac kardynałskich, wynoszących obecnie 2000 lirów miesięcznie. Pius XI zaaprobował wniosek, rozszerzając jego zastosowanie na wszystkich urzędników dworu Watykańskiego.

Nowy sposób leczenia raka.

Angielski minister higieny Neville Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że wynaleziony został sposób leczenia raka oraz że będzie on w najbliższym czasie szeroko stosowany. Statystyka wykazuje, iż w ciągu 1925 roku 50 000 osób padło w Anglii ofiarą tej strasznej choroby.

Nowy motyl w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) W Eckerndaus w powiecie Kozalińskim na Pomorzu pruskiem trudni się jeden z obywateli niemieckich, nazwiskiem Mecke, w naszych trudnych czasach chwytaniem motyli. Udało mu się złowić motyla wielkiego o kolorach czarnych, któremu postanowił jako „rdzennie niemieckiemu zwierzęciu“ nadać nazwę Hindenburg. Zwrócił się w tym celu do Hindenburga o pozwolenie. Kancelarja Hindenburga pozwoliła w imieniu swego pana na określenie motyla mianem „Apatura iris L. ab. Hindenburgi Mecke“.

P. Mecke w t. zw. „Międzynarodowym Czasopiśmie Etymologicznym“ w wydaniu z połowy lipca br. tłumaczy, że motyl ten musiał słusznie otrzymać tak zaszczytną nazwę Hindenburg, ponieważ jest rodzajem odmiennym znanego motyla rdzennie niemieckiego w barwach związkowych Niemiec czarno-biało-czerwonych, ponieważ zaś nowy motyl ma barwę czarnawą, jak gdyby na znak żałoby z powodu obecnego nieszczęścia narodowego Niemiec i stwierdzony został w Pomeranji, wiecznie niemieckiej prowincji za czasów prezydentury Hindenburga, został odpowiednio określony.

W ten sposób zmartwychwstaje w Niemczech słynny na cały świat patryjotyzm, który pomadę do czasów już przed wojną chrzczył podług cesarza Wilhelma, a w czasie wojny pudełka z guttaliną i chusteczki do nosa zaopatrzal w podobiznę Hindenburga.

Szkoda istotnie, że motyl ten nie jest — ptakiem, bo można by śmiało powiedzieć, że nacjonaliści niemieccy mają nowego — ptaka.



Z PROWINCJI.



Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Z KCYNL (Ruch budowlany) Kcynia, tak jak inne miasta, ma jeszcze teraz kilkudziesięciu bezrobotnych, pomimo, że tutejszy magistrat postarał się część ich zatrudnić przy przebrukowaniu niektórych ulic. Również część bezrobotnych znalazła pracę przez ożywienie się w bardzo znacznym stopniu ruchu budowlanego. Między nowopowstającymi budowlami na specjalną uwagę zasługuje budowla p. Nowaka, który powiększa swe warsztaty mechaniczne. Bardzo znacznie, by je na mniejszą fabrykę z czasem przeobrazić. Plany na warsztaty te wygotował p. Muszyński, budowniczy z Kcyni. Również buduje dom bardzo znany i ceniony obywatel, prezes tutejszego Tow. Powstańców i Wojaków, p. Dr. Jedwabny. Przy budowie tego gmachu zastosowano najnowsze zdobycze techniki, uwzględniając przytem wymogi higieny. Wspomnieć wypada o powiększonej przez tutejsze Bractwo Strzeleckie strzelnicy, w czem zasługa prezesa p. Kozłowskiego. **Bl.**

Wyrzysk.

30-lecie Fokola w Wyrzysku. Tow. Gimn. Sokół w Wyrzysku obchodzić będzie w niedzielę d. 1. sierpnia br. jubileusz trzydziściu lat swego istnienia połączone z występem latowym, miejscowego i zaproszonych towarzyszy gimn. Sokół okręgu VIII. (krajańskiego).

Wielkopolskie Tow. Rolnicze. Przed kilku dniami odbyło się w Wyrzysku konstytucyjne zebranie „Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego“. Jako cel zasadniczy, wytknięto o sobie W. T. R. zlanie wszystkich organizacji rolniczych na terenie województwa poznańskiego w jedną całość celem ujednostajnienia działalności sfer rolniczych. Zebraniu w Wyrzysku przewodniczył p. Dr. Nowakowski z Szczerbina, który podał w ogólnym zarysie cel zebrania. Zadania organizującego się nowego zrzeszenia wielkopolskiego rolnictwa, zareferował obszernie i ujął głęboko całokształt zadań rolnictwa w ogólnym gospodarstwie i spoeczno-politycznym ruchu w Polsce p. Krawczyński z Poznania. W dyskusji zabierali głos pp. Popiel, Langowski i Dobrucki, który zapytował, jak ustosunkowuje się nowe zrzeszenie do związku kółek rolniczych. X. Kowalski nawoływał do jedności i zgody wszystkich rolników, bez wyjątku i uważa że dobrze przeprowadzona organizacja rolnicza, może stać się podwaliną ładu i spokoju w państwie. Ustalono następujący skład zarządu: Dr. Nowakowski prezes, Dobrucki wiceprezes, członkowie zarządu: Wnuk z Gleszczonki, Chlapowski z Bagdadu i Siedź z Krostkowa. Dwóch dalszych członków zarządu zarezerwowano dla obwodu nakielskiego.

Inowrocław.

Usiłowane samobójstwo. Robotnik, Fr. Graczyk, zamieszkały przy ul. Toruńskiej nr. 13, usiłował pozabawić się życia przez powieszenie na strychu domu, którego właścicielem jest K. Małkowski. W ostatniej chwili przeciał Małkowski sznur i zaniósł denata do mieszkania, gdzie Fr. Gr. odzyskał przytomność. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieustalona.

Eksplozja zapalnika naboju artyleryjskiego. Na podwórzu przy ul. Luc'ana, bawiła się 8-letnia córka państwa S. Znalazła ona w piasku zapalnik do naboju artyleryjskiego, i uderzyła go kilkakrotnie kamieniem, wskutek czego zapalnik eksplodował, raniąc dziewczynkę dotkliwie po całym ciele i oderwał jej dwa palce i trzeci do po owy. Dziecko odwieziono do szpitala powiatowego.

Porażenie słoneczne. Podczas ostatnich upałów, zaszedł w Inowrocławiu wypadek porażenia słonecznego, któremu uległa przy pracy na polu St. Fortuna z Radużek. Ofiarę przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie przez pół dnia leżała bez przytomności.

Jeszcze jeden sprawa krwawych rozruchów, w rękach policji. W nocy z dnia 20. na 21. bm. policji miejscowej udało się przychwycić niejakiego T. Rydziego, który podczas krwawych rozruchów inowrocławskich, brał czynny udział. Aresztowany wyrwał wówczas posterunkowemu karabin, z którym zbiegł i ukrywał się dotychczas.

Aresztowanie złodziei z Włocławka. Policja miejscowa, przyaresztowała niejakich Abrahama Warszawskiego, i Zygmunta Jabłowskiego, z Włocławka, którzy są podejrzani o kradzież zegarka, i 800 guldendów gdańskich, na szkoda Stefana Chosłowskiego z Poznania.

Znowu zniżka cen na chleb. Od kilku dni piekarnie w Inowrocławiu obniżyły znowu cenę chleba z 76 groszy na 70 groszy. W niedługim czasie zapowiadana jest dalsza zniżka pieczywa.

Ćwiczenia Stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych. Z inicjatywy Związku Podoficerów Rezerwy w Inowrocławiu, urządzono w dniach 17. i 18. bm. ćwiczenia noce, połączone z biwakiem. W ćwiczeniach tych wzięli udział: Tow. Powst. i Woj., Sokół, Marynarze, Hallerczycy, Młodzież i rowerzyści.

W dniu 17. bm. o godz. 6.15 zebrały się wszystkie towarzystwa na dziedzińcu koszarowym 59 p. p. gdzie nastąpiło umundurowanie i uzbrojenie. Kierownictwo ćwiczeń objął p. kpt. Piziewicz, a dowództwo kompanji prezes Zw. P. R. p. Eckert.

Przy dźwiękach orkiestry 4. p. a. p. przemarszerował przez ulice miasta zwały i dobrze się prezentujący oddział do Pławinka, gdzie nastąpiło rozdzielenie placówek i zarządzono czaty przed nieprzyjacielem, reszta kompanji rozlokowała się pod namiotami. O godz. 1.30 nastąpił atak nieprzyjacielski, na placówkę. W jednym momencie, dowódca zarządził alarm i przystąpiono do obrony. Walka trwała do godz. 5.15 rano i zakończyła się porażką dla nieprzyjaciela. Przy tej okazji, p. kpt. Piziewicz udzielał instrukcji o zachowaniu się w boju, i nowoczesnej taktyce bojowej. Po odbytem śniadaniu, przystąpiono do głównego ataku i wyparcia nieprzyjaciela z umocnionej pozycji. Jeden z plutonu wywiązał się ze swego zadania wprost wysmienicie, umożliwiając tem samem zwyciężycieli nieprzyjacielskich. O godz. 9.40 cała kompanja przeszła do szturm, oddział konny Sokoła wpadł nieprzyjacielowi na ty, tak, że ten ostatni zmuszony był do kompletnego wycofania się. Kierownik ćwiczeń p. kpt. Piziewicz podniósł, że ćwiczenia wypadły bardzo dobrze. Ćwiczenia zakończono wspólną fotografią, w której wzięli udział również widzowie i goście.

O godzinie 10.30 kompanja odmaszerowała do wioski Góra na nabożeństwo, które odprawił miejscowy proboszcz ks. Matuszewski. Po obiedzie nastąpił powrót do Inowrocławia. Powracających przy dźwiękach orkiestry witało obywatelstwo miasta. Na ulicy Dworcowej odbyła się wzorowa defilada, poczem nastąpiło rozbrojenie i rozwiązanie kompanji.

Włec Polsk. Stronn. Chrześc. Demokr. w Inowrocławiu

w niedzielę, dnia 25-go bm., o godz. 12.30 w południu w ogrodzie p. Chałasiaka.

Referaty wygłoszą pp.: prof. Kazimierzczak i red. Formañski z Bydgoszczy.

O liczny udział uprasza

Zarząd Koła Miejskowego.

Z Gniezna.

Tow. Przemysłowców odbyło dnia 19. bm. swe nadzwyczajne walne zebranie w hotelu Francuskim. Przewodniczył wiceprezes p. Świniarski. Zastanawiano się nad urzędzeniem obchodu 75 lecia Towarzystwa, które przypada na dzień 11. października br. W wolnych głosach poruszono kilka drobniejszych spraw.

Ze Związku Podoficerów Rezerwy. Na ostatnim zebraniu Związku Podoficerów Rezerwy poruszone sprawę krytyki „Lecha“ w stosunku do czonków Towarzystwa, których nazwano zwolennikami rewolucjonistów majowych i t. d. Artykuł „Lecha“ przesłano głównemu zarządowi w Poznaniu, celem wytoczenia redakcji „Lecha“ skargi o oszczerstwo.

Strzelanie o godność króla kurkowego tut. Giedy Strzeleckiej rozpoczęło się ub. niedzieli. Przed rozpoczęciem uroczystości, oddał p. Mikolajczak, właściciel drogerji 3 strzały, na cześć p. Prezydenta Rzplitej, następnie p. Błski na cześć p. wojewody pozn., i p. prezydent miasta na cześć miasta.

Proklamacja króla kurkowego nastąpi w nadchodzącą niedzielę.

Targi kramne odbywać się będą z dniem 20. lipca br. znów na rynku. Staral się o to Związek mniejszych kupców.

Rynek węglowy. Przed kilku dniami zawarliśmy z Sowietami umowę o dostawę 500 000 ton węgla w przeciągu czterech miesięcy. Eksport do innych krajów z dnia na dzień jeszcze się zwiększa, aczkolwiek brak odpowiednich środków komunikacyjnych zmusił np. kopalnie górnośląskie w połowie lipca do zmniejszenia dziennego wydobycia. I tak, podczas gdy wydobycie dzienne wynosiło 10. lipca — 101.459 ton, to dnia 15. lipca wyeksploatowano tylko 89.221 ton, a z tego wskutek braku węglarek zdolało wysłać do kraju i zagranicę zaledwie 53.252 ton. Brak dostatecznego taboru kolejowego, odbija się fatalnie na naszym eksporcie.

Z Wielunia.

Życie naszego miasteczka związane jest ściśle z bytem tutejszego gimnazjum w Ostrowie. Oprócz uczniów przychodzących, mieszkających w mieście jest internat, z którego korzysta około 200 osób. Wszystko to ma oczywiście duży wpływ na ukształtowanie się warunków ekonomicznych miasteczka. Wielun jest bodaj jedynym miastem w Polsce, gdzie stale są mieszkania puste. Nie znaczy to jednak, że jest tu duże pole do rozwijania interesów. Wielu się na tem zawiodło, bo jak wspomnieliśmy, ośrodkiem życia jest gimnazjum, i to, co z niem związane. Pewne ożywienie wprowadza Śąd Powiatowy, Ziemi Wieluńskiej — duża część spraw, to sprawy sporne, o przenocowaniu i alimenta.

Co do gimnazjum, — to wiecznym tematem rozmów, jest obecnie przejście gimnazjum z rąk Towarzystwa Szkół Pracy do Towarzystwa „Elsów“. O tem, czem jest to towarzystwo, krąży najrozmaitsze mniej lub więcej sensacyjne pogłoski.

Poza tem, zaciekawienie wzbudza pytanie, czy nowa dyrekcja gimnazjum pod kierunkiem wychowawczym p. Strumiły, znanego przodownika ruchu harcerskiego, i prof. Uniwersytetu Lubelskiego — zużytkuje obfite źródło artystyczne, przy gimnazjum. Źródło jest tak silne, że bije do wysokości 4-go piętra, i daje tyle wody, że według orzeczenia sprowadzonego inżyniera specjalisty, starczyłaby ona jako silnik do wytwarzania elektryczności dla całego zakładu.

UJŚCIE. Groźny pożar wybuchł w Ujściu 19. bm. o godz. 1-szej popoł. Zniszczył on doszczętnie dwie stodoły i chlew, oraz wiele narzędzi gospodarczych i materiału drzewnego, należącego do kołodzieja i rolnika Jakóba Gapińskiego. Pożar uszkodził również zabudowania należące do Feliksa Sawińskiego, Maksyma Kalecińskiego i Filipa Kowalskiego. Do pożaru stanęły oprócz strażnicy pożarnej, sikawki i strażacy z Huty Szkła. Nowejwsi Ujskiej, Mirosławia i Niemcezech, z sąsiedniej wsi Ujskie Olejdy. Praca była męcząca, gdyż wiatr przerosł pożar z jednego budynku na drugi. Dzięki wyteżonej pracy wszystkich strażaków, oraz obywatelstwa (nawet i kobiet), zdołano pożar około godz. 9. wiecz. ugasić. Nieszczęść w ludziach nie było. Szkody wynoszą około 40 tys. złotych. Zaznaczyć wypada, że gdyby tu obywatelstwo nie brało się zaraz do intensywnej pracy, pożar objąłby wszystkie sąsiednie domy mieszkalne, chlewy i stodoły, a nawet i codopiero urządzone ochronkę miejską.

SREBRNAGÓRA. Parafia Srebrnagóra obchodziła 10. lipca rzadką i piękną uroczystość. Poblisko rocznym wakansie, przyjmowali nowego duszpasterza, ks. Kazimierza Schulertha z Gdańska. Na granicy parafii do Wapienka, oczekiwali proboszcza banderja w barwnych strojach i liczni parafianie. Po krótkim powitaniu, udał się nowy proboszcz pojazdem do wsi kościelnej, wśród bram powitalnych. Przy Krzyżu w Srebrnejgórce zgromadzili się parafianie z tow. Sokół i orkiestra straży ogniowej Wapienickiej na czele. Pięknym wierszem powitany ks. proboszcz, wysłuchał przemowy patrona Kościoła poczem w otoczeniu rady parafialnej i patronów, udał się w uroczystej procesji ze sztandarami kościelnymi i narodowymi przy dźwiękach orkiestry do pięknie przybranego kościoła, gdzie pieśń powitalną odśpiewał chór miejscowy. Ks. Schulerth podziękował od ołtarza za miłe przyjęcie, i po krótkiej modlitwie, udał się do gruntownie odrestaurowanej plebanji, gdzie staropolskim zwyczajem przyjmował go patron kościoła chlebem i solą, a dziewczynki wręczyły mu mnóstwo najpiękniejszych kwiatów.

ROGÓŻNO. (Swój do swego.) Miasteczko nasze, dawniej prawie całkiem żydowskie, dziś w miejsce dawnych żydków zajmują kupcy polscy, poważani i popierani przez swych rodaków Polaków. Posiadamy także dwa autobusy, kursujące z miastem na dworzec jeden firmy polskiej Piotr Handschke, drugi firmy niemieckiej Abramowski. Autobus polskiej firmy jest mało popierany przez polskich rogożińskich kupców, z ulicy wielkopoznańskiej i starego rynku, drugi natomiast niemieckiej firmy popierany gorliwie przez resztkę żydków, Niemców i Polaków.

POZNAŃ. (Eksplozja kotła.) W fabryce H. Cegielski, eksplodował kotłociąg parowy. Ofiarą wybuchu padł robotnik Stanisław Janicki, który walczył ze śmiercią.

— **Radio poznańskie.** Kilka tygodni temu, zawiązała się w Poznaniu spółka „Radio Poznańskie”. Spółka ta ma na celu budowę radiowej stacji nadawczej, przeznaczonej dla Wielkopolski. Prace przygotowawcze posunęły się tak dalece naprzód, że już przystąpiono do zbierania ofert na budowę stacji. Komisję techniczną stanowią prof. uniwersytetu pp. Pęczalski, Kalandyk i Kozłowski.

WIELICHOWO. W najbliższym czasie odbędzie się z inicjatywy Tow. Powst. i Woj. niezwykła uroczystość, bowiem zostaną przewiezieni 8 bohaterów, poległych za wolność w roku 1919 pod Kargową w Niemcezech, gdzie spoczywają na cmentarzu ewangelickim. Program tejże uroczystości zostanie ogłoszony i żywym nadzieją, że w dniu tym zawita do nas zastęp patriotycznych gości.

Z POMORZA.

PRZECHOWO. (Pożar.) W środę, 14. bm. przed południem, powstał w naszej wiosce pożar, który zniszczył stodoły pp. Donarskiego i Andrzeja Jędrzejewskiego. Dzięki energicznemu ratownictwu straży z Przechowa, jak i Świecia, zdołano pożar zlokalizować.

LIPINKI. W świeckiem. Utonęła 15 letnia Stanisława Guhsmann, kąpiąc się w jeziorze Rybno.

SKÓRCZ. (Opieczątowanie apteki.) Z urzędu wojewódzkiego przybyła autem komisja i opieczątowała aptekę właściciela dr. Mülera, aż do odwołania. W Skórczu jest tylko ta jedna apteka, a po zamknięciu tejże ludność pozbawiona zostaje leków. Jak slychać, opieczątowanie nastąpiło wskutek tego, że zarządzający apteką nie posiada wymaganych kwalifikacji, a właściciel, lekceważąc żądanie urzędu zdrowia, nie chce postarać się o osobę wykwalifikowaną.

Chrzest muzułmanina. Na łono kościoła rzymsko-katolickiego przeszedł w Skórczu p. Michał Karymów, wyznania mahometanckiego. Chrztu udzielił mu ks. proboszcz dr. Pater.

KAMIEŃ POMORSKI. (O godność króla kurkowego.) Dnia 14. bm. odbyło się strzelanie tuł. tow. strzeleckiego o godność króla kurkowego. O godz. 14. wyruszyło bractwo z miasteczka na strzelnicę. Królem kurkowym na rok 1926/7 został p. Jackowski, rycerzem I. p. Kania, rycerzem II. p. Daron — kupiec. Po ukończeniu strzelania oddział przedelfował przez główniejsze ulice miasta. Następnie odbyła się w sali p. Biaca zabawa.

Z targu. Na ostatnim targu płacono za miedź 2 zł., funt masła 2.90 zł. Czem należy tłumaczyć tak niepomiernie wysoką cenę za masło — chyba jedynie tylko małą podażą a dużym zapotrzebowaniem, gdyż w pobliskich Chojnicach cena za 1 funt masła wynosi 2 — 2.20 zł.

PIECZE. w starogardzkim. (Przymięcie.) W tut. kościele odbyły się w dniach 1. i 7. bm. przymięcie ks. Alojzego Górnowicza z Lubik, i ks. Bolesława Prabuckiego z Iwiczna.

WIELKI KOMÓRSK. (Poświęcenie sztandaru Wojaków.) W niedzielę, 18. bm. obchodziło Tow. Powstańców i Wojaków święto poświęcenia sztandaru. Uroczystość rozpoczęła się pobudką i przywitaniem w wielkiej liczbie przybyłych delegatów z bliższej i dalszej okolicy. O godz. 10. wyruszył pochód z 12. sztandarami do kościoła, gdzie ks. prob. Zierkowski, patron towarzystwa dokonał aktu poświęcenia sztandaru i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Chrześnymi byli p. starosta Wojnowski, z żoną, p. dyr. Donarski z żoną, i p. Karpiński z p. Piątkowską. Przed kościołem składało miejscowe towarzystwo przysięgi. Prezes obwodowy p. dyr. Donarski przemówił w treściwych słowach do zebranych. Po defiladzie odbył się wspólny obiad, podczas którego wygłoszono szereg mów poczem wibjano ofiarowane gwoździe pamiątkowe w liczbie 28. Wieczorem bawiono się do rana w sali p. Pułkowskiego.

CHELMŻA. (Tow. Ludowe.) Jedno z najstarszych miejscowych towarzystw, Towarzystwo Ludowe, przygotowuje się do uroczystości poświęcenia nowego sztandaru, która przypada na dzień 1. sierpnia.

TYCHNOWY. (Pożar.) Spaliła się tu szopa dla lokomotyw kolei wąskotorowej. Dwie lokomotywy, znajdujące się w szopie, zostały uszkodzone. Przyczyną pożaru dotychczas nie stwierdzono, prawdopodobnie jednak ogień powstał od iskry z lokomotywy.

DZIAŁDOWO. (Akademia korporacji studenckiej „Masovia“.) W niedzielę, 18. lipca zjechali się do Działdowa studenci uniwersytetu poznańskiego, zorganizowani w związku „Masovia“, celem obchodzenia corocznego komersu. Młodzież akademicka pełna zapału dla sprawy, nadawała miastu swemi barwanymi i czerwonymi czapkami wyjątkowy nastrój.

Toruń.

Przygody przemysłniczki w Toruniu. 20. bm. pociągiem gdańskim przybyła na dworzec toruński pewna dama, znana policji jako przemysłniczka tytoniu gdańskiego. Przeprowadzona rewizja bagażu pasażerki tym razem była bezskuteczna, albowiem poza drobną ilością, policja spodziewanej większej kontrabandy nie znalazła.

Obywatelkę, jak się okazało, z pobliskiego Włocławka, poproszono do urzędu skarbowego, celem spisania protokołu, oraz konfiskaty znalezionej tytoniu. Pragnąc uchronić się przed spodziewaną rewizją osobistą, dama ta, zrezygnowała z przeprowadzenia operacji nosa spowodowała krwotok, skutkiem czego, odstawiona została do szpitala miejskiego.

Po doraźnym przeprowadzonym zabiegu lekarskim, już miała wyostać się na upragnioną wolność, gdy ordynujący lekarz, pragnąc przekonać się, czy krwotok nie został spowodowany gruźlicą płuc, zarządził badanie pacjentki, przychem znalazł kilka funtów tytoniu, ukrytych zrezygnowała pod odzieżą.

Nie zawsze więc wybawia z opresji chytrze obmyślane sposoby, w celu zmylenia czujności policji.

Rada Miejska na swem posiedzeniu w ub. środę wieczorem m. in. dokonała wyboru deputacji elektryczni i gazowni miejskiej w skład której weszli pp.: Stefanowicz, Gordon, Nalazek i Mačkowiak, uchwalila ostatecznie usunięcie pomnika Bismarcka przy ul. Bydgoskiej, zaprobowała uchwałę Magistratu, w sprawie dalszego utrzymywania szkół wydziałowych miejskich, oraz przyznała Toruńskiemu Klubowi Wioślarskiemu pożyczkę w wysokości 10.000 zł., na rozbudowę przystani, o ile magistrat do uchwały tej się przychyli. Następnie przyjęto warunek Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu udzielającej miastu naszego pożyczki w wysokości 200.000 zł. na wykup elektryczni. Warunek ten obowiązuje miasto, poza dopłaceniem różnicy wartości złotej w stosunku do franka złotej, w dniu spłaty pożyczki, do zużycia tejże tylko na wykup elektryczni pod rygorem natychmiastowego wypowiedzenia tej kwoty. Poza tem, Rada przyjęła warunki p. wojewody pomorskiego, udzielającego miastu pożyczkę na budowę baraków dla rodzin eksmitowanych. W myśl warunków tych, Magistrat otrzyma w pięciu różnych ratach miesięcznych kwotę 70.00 zł., za którą to sumę wybuduje szereg domków dwufamilijnych, w kolonji robotniczej „Pod dębowa góra“.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono również kilka spraw m. in. wniosek koła radzieckiego N. P. R., o przywrócenie zarobków pracownikom elektryczni i gazowni do wysokości, jaka była przed strajkiem, oraz wniosek koła P. P. S., o przyjęcie do pracy zwolnionych w czasie strajku pracowników tychże zakładów.

Oba wnioski odesłano do Deputacji elektryczni i gazowni, która załatwi je definitywnie. Ostatni punkt porządku obrad dotyczący wyboru bezpłatnych członków magistratu, został odroczone do posiedzenia następnego. W międzyczasie p. prezydent miasta z przedstawicielami klubów radzieckich mają uzgodnić wysunięte kandydatury.

ZMARLI:

- Ś. p. Jan Jankowiak, stary działacz w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem dawniej w Bochum, zmarł w Poznaniu.
- Ś. p. Krystyna Gregor, z Poznania, lat 56.
- Ś. p. Ludwik Jeszkiewicz z Miłosławia, lat 53.
- Ś. p. Michał Józkwiak, ze Skalmierzyce.
- Ś. p. Jadwiga Kluge, w Ostrzeszowie.
- Ś. p. Kazimierz Zenker w Krobi.
- Ś. p. Edward Rościszewski, obywatel ziemski w Radomnie.
- Ś. p. Jan Zimniak z Poznania, lat 62.

Dolegliwości nóg. Sól do nóg „Jana“ odświeża nogi.

Preparat ten kosmetyczny został już oddawna zagrana i wypróbowany.

Wystarczy wspanąć trochę tej soli kosmetycznej do miski ciepłej wody i bolące nogi moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie schodzi momentalnie spuchlizna i ucisk, spowodowane niewłaściwym obuwaniem oraz ustaje dokuczliwe palenie nóg.

Stosowanie tej kąpieli tak oddziaływa na odciski i twarzenie naskórka, iż dają się łatwo bez użycia nożyka usunąć.

Wszelkie dokuczliwe uczucia, pieczenia, swędzenia, zmeżenia i t. d. ustępują po użyciu soli kosmetycznej „JANA“.

Przyknie skutki pocenia nóg, jak przykra woń i drażnienie skóry ustają i oszczędza się w znacznej mierze obuwia, gdyż wiadomem jest, że pot niszczy ubrawie zadziwiająco szybko.

Sól kosmetyczna „Jana“ odświeża zupełnie nogi. Można chodzić ile się chce; można stać godzinami na jednym miejscu, nie odczuwając najmniejszego zmęczenia. Można nosić ciasne, obcisłe obuwie, mając wrażenie, jak gdyby się je nosiło od lat.

Duża paczka soli kosmetycznej „Jana“ kosztuje złotych 2.

Do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym. W razie nieotrzymania należy zwrócić się do Głównego Składu na Polskę: Dr. ELEMER FUCHS, Warszawa, Bielańska 21.

Zamówienia zamiejscowo przy przesyłce pieniędzy z góry zł. 2,15, za zaliczeniem zł. 2,65. 16675

Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowców i zwracaj bacznie uwagę na markę prawnie zastrzeżoną „JANA“ i firmę Dr. ELEMER FUCHS.

Proces dr. Zemke'go o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

(Od specjalnego korespondenta „Dzien. Bydg.“)

21 lipca 1926 r. środa rano godz. 10-ta min. 5.

Na wstępie środowego przewodu sądowego Przewodniczący oznajmia, że celem przesłuchania świadka Kelcha wysłano telegraficzną odezwę do Sądu Powiatowego w Insterburgu i że nadeszło zawiadomienie, że świadek Kelch mieszka obecnie w Erfurcie, poczem na tel. zapytanie prokuratury uwiadomiła tel. policja w Erfurcie, że świadek Kelch mieszka w samej rzeczy w Erfurcie.

Obrońca wnosi o przesłuchanie świadka Kelch'a komisarycznie w drodze rekwiizycji przez Sąd Powiatowy w Erfurcie oraz uwiadomienie Sądu o oznaczonym terminie przesłuchania świadka.

Pan Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi.

Przewodniczący zwraca się do Zemkego: Była już rozprawa w roku 23-cim, wówczas pan oświadczył, że Sąd Wojskowy badał zarzuty i nie znalazł winy. O Kelchu pan nie wspominał. Wtedy odbyła się druga rozprawa znowu w 1923 roku. Tam pan twierdził znowu najrozmaitsze sprawy, przyznał pan wszystko, tylko nie twierdził i nie wspominał o Kelchu. Był czas przez 3 lata go wyszukać.

Po naradzie Przewodniczący oznajmia, że Sąd postanowił wyłączyć z rozprawy sprawę o przywłaszczenie sobie drzewa przez oskarżonego Zemke'go na niekorzyść Władz Wojskowych, które to oskarżenie przez świadectwo Kelcha ewentualnie mogłoby uleść zmianie oraz wyłączyć sprawę o paserstwo przeciwko Nosińskiemu w tych wypadkach, jakie są objęte tym samym aktem oskarżenia, i te wyłączone sprawy odroczyć do czasu przesłuchania świadka Kelch'a. Rozprawa w tych przedmiotach dotychczas najgłówniejszych ze względu na tą właśnie okoliczność odbędzie się dopiero po otrzymaniu odpowiedzi z Erfurtu z komisarycznego przesłuchania świadka Kelch'a. Nie wyłącza się natomiast sprawę przeciwko Nosińskiemu i Pogodzie o umyślne zniszczenia aktów, przyjmowania podarunków jak i rozprawę przeciw Pogodzie o występek paserstwa, o ile tyczy on przyjęcia dwóch wagonów drzewa, oraz sprawę oskarżonego Zemke'go o nakłanianie Pogody i Nosińskiego do naruszenia obowiązków służbowych jak i o występek oszustwa i spekulacyjnego handlu drzewem w sprawie otrzymanego od władz drzewa ulgowego. W tych sprawach zamyka się postępowanie końcowe.

Przewodniczący zapytuje się oskarżonych, obrońcę i Prokuratora, co w tej sprawie mają do nadmienia.

Oskarżeni i obrońca wnoszą o uwolnienie. Pan Prokurator się nie oświadcza co do tego. Wobec tego Sąd udaje się na naradę, która trwa tylko 5 minut, poczem ogłasza

wyrok:

Oskarżonych uwalnia się od winy i kary. Koszta postępowania ponosi skarb państwa.

Zważyć należy że na samym początku środowej rozprawy stało się jasnym, że Sąd nie dopuści do tego, ażeby dać osk. Zemke'mu jak i jego obrońce jakiegokolwiek powód do rewizji. Z tego też jasnym było, gdy Kelcha jeszcze nie przesłuchano. To są powody, że każdy zdawał sobie z tego sprawę, że rozprawa musi zostać odroczone. Postanowienie Sądu o rozłączeniu poszczególnych spraw mimo to zaskoczył całe audytorjum.

Z postanowienia tego jednak wynika, wyraźnie, że Sąd nareszcie uwolnić chce sprawę samą, t. j. sprawę główną, o którą tu najwięcej chodziło, t. j. sprawę o sprzeniewierzenie tych ogromnych ilości drzewa opałowego na niekorzyść wojska od niepotrzebnego balastu, jakim były zeznania wielu niepotrzebnych świadków, co Skarb Państwa kosztowało bardzo wielkie sumy.

Jasnym jest, że gdyby dochodzenia przedwstępne były prowadzone jaśniej i dokładniej uniknęłoby Państwo olbrzymich strat, bo nie ulega wątpliwości, że właściwie sama rozprawa tylko stała się prawdziwymi przedwstępnymi dochodzeniami. Nie mamy zamiaru mówić tu o jakiegokolwiek winie ze strony Władzy Prokuratorskiej, która jednak przez okres 3 letni mogła wyczerpać dostatecznie wszystkie dowody. Dlatego też zdziwił publiczność fakt, że mimo wszystkiego nie zrezygnowano z tych ubocznych oskarżeń, które naraziły Skarb Państwa bądź co bądź na dość poważne straty.

Rozprawa ostatnia wykazała niezbić winę Zemkego a gdyby nawet Kelch na jego korzyść zeznał, fakt sprzeniewierzenia tych olbrzymich ilości drzewa opałowego nie ulega wątpliwości.

Słowa Pana Przewodniczącego skierowane do oskarżonego, mówią same za siebie.

Dodać należy, że świadek Baran, dziś po ukończeniu rozprawy ponownie i definitywnie został aresztowany.

— **Pielgrzymka do Częstochowy-Kalwarii Zebrzydowskiej-Mogily.** Towarzystwo „Pielgrzym” w Poznaniu, organizuje w sierpniu pielgrzymkę na Jasną Górę, Kalwarię Zebrzydowską, Mogilę, zwiędzając po drodze Kraków i Wieliczkę. Pielgrzymka wyjeżdża z Poznania nadzwyczajnym pociągiem dnia 10. sierpnia wiecz. wraca 18. sierpnia. Bilet kolejowy w obie strony (bez noclegu i utrzymania) wynosi dla członków Towarzystwa III. kl. 37 zł., II. kl. 54.50 zł., dla nieczłonków III. klasa 39 zł., II. kl. 57 zł. Zgłoszenia przyjmuje się do 3. sierpnia włącznie. Zgłaszać się do sekretariatu pod adresem: Fr. Słomówna, Poznań, ul. Szkolna 10.

Wieczory bydgoskie.

(W cukierni Luczyka.)

— Co pan radca dziś taki nastroszony jak puchacz?

— Djabli mnie biorą... Przed paru tygodniami oświadcza mi córka, że chce zostać artystką filmową. Myślałem, że mnie paraliż trzęsienie!

— A to czemu? Także karjera i to przyjemna bardzo.

— Ale bo pan nie wiesz reszty. Dziewczyzna powiada mi, że prawie wszystkie jej koleżanki zdecydowały się na ten sam zawód. Toż to istna epidemia wśród dziewcząt — te aspiracje kinowo-artystyczne. Każdej się zdaje, że tylko gębę wykrzywi i zostanie druga Pola Negri.

— A to ta nasza kochana prasa tak im we łbie przewraca. Proszę tylko przegłądnąć warszawskie gazety. Nie ma numeru bez gloryfikacji i apoteozy tych krzywipysków. Piszą o nich jak o światowych bohaterach. Niejedna pensjonarka nasza nie wie, gdzie i kiedy żyła Orzeszkowa albo skąd się wzięła sława Skłodowskiej, ale zato onowice panu z detalami, jakie majtki nosi Pickford, ilu kochanków miała Swanson albo ile ma wprawianych zębów Mia May.

— I może jeszcze nie tyle finansowe widoki nęcą nasze zwarzowane dzierlatki, co właśnie te opisy ich tualet, ich trybu życia i urządzeń mieszkania. Każdą taką panią fotografuje się z przodu i z tyłu i z boku, stojąco i leżąc i skazując, ubraną i dekolowaną i nagą, jednym słowem istny dom warjatorów, w którego wir popadają potem te kandydatki do ekranu. Każda wdycha do Hollywood jak czyścowa dusza do raj. A temu winna przedewszystkiem prasa. W tym wypadku to nawet cenzura powinaby hamować tego rodzaju rozpasanie dziennikarskie, które w młodych umysłach sieje tylko zniszczenie i wytrąca je z równowagi duchowej i często wykołaja w życiu.

— Na chwałę „Dziennika Bydgoskiego“ przyznać trzeba, że Dziennik nigdy o tych gumowych donnach się nie rozpisywał i kultu ich nie uprawiał. Skromna zasługa społeczna czy jubileusz bodaj najmniejszego działacza był mu wiele ważniejszy od tych filmowych znakomitości.

— Niesumienna a może tylko lekkomyślna prasa poszła tu mimowoli na rękę całemu szeregowi różnych oszustów, którzy otwierali niby to szkoły filmowe, obiecując po jej ukończeniu adeptkom natychmiastowe złotożone stanowiska w zagranicznych wytwórniach filmowych. Ja patrzałem na to, co się w takich szkołach działo. Stare, młode, proste, koślawe, ładne, brzydkie, nieraz potworne — wszystko to zanosilo ostatni grosz tym rzeźmieszkom, którzy w regule pojęcia nie mieli o tem, czego uczyć się podejmowali. Doskonale wykpił te szkoły filmowe Makuszyński w swojej książce „Rzeczy Wesole“.

— Przecież coś podobnego mieliśmy i w Bydgoszczy. Tu także jakiś „dyrektor szkoły filmowej“ naciągnął cały szereg tych głuptasów w spódnicach i zwał za dziesiątą granicę.

— Gdyby to oszust jeden z drugim z pieniędzy tylko obrał swe ofiary. Ale przecie w regule sprowadzał je na bezdroża i łamał im życie na zawsze. Jednego z tych bakalarzy filmowych policja warszawska zdemaskowała jako znanego handlarza żywym towarem. Jedną i drugą dziewczynę niby to poduczył gębę sznurować, a potem wywoził je rzekomo do Hollywood, w gruncie rzeczy zaś do lupanarów południowej Ameryki. Szkoda, że właśnie ten drab wymknął się policji na parę godzin przed aresztowaniem.

— Dziwi się, że kobiety idą na lep takich lub owakich obietnic, ale powiedzcie, co to za karjera dla ukończonego prawnika, któremu wielce szanowny magistrat miasta Wyrzyska proponuje u siebie posadę kancelisty w XI-iej randze.

— Facecja!

— Jakto facecja? Przecie we wczorajszym Dzienniku jest ogłoszony konkurs dla każdego, kto by chciał zostać takim dostojnikiem. Prawda, udowodnić trzeba moralne prowadzenie się od 14 roku życia.

— Mogli jeszcze zażądać poświadczenia od fizyka i z parafji, że mamka kandydata nie była żydówką.

— Krośset djabłów, więc poto kończyć prawo, aby we Wyrzysku robić kancelistę-głodomora w XI randze służbowej?

— Któż panu każe ubiegać się o tę wysoką godność? Lepiej kompetować o stanowisko ministra. Takiego kandydata ani o szkołę ludową nikt nie zapyta.

— Miłe stosunki! Kiedy to się wszystko zmieni?

— Tylko cierpliwości. Przebudowa i rozbudowa państwa nie może przyjść przez noc. Nasza Polska jest jeszcze dzieckiem, które w pieluszki fajda.

— Kiedy za dużo tego smrodu!

— Co się tyczy rozbudowy... Dziennik donosił we czwartek, że te i te miasta pańskie dostały pożyczkę amerykańską na rozbudowę, i pytał, gdzie jest Bydgoszcz. Otóż mam na ten temat najautentyczniejsze informacje od samego wiceprezydenta miasta d-ra Chmielarskiego. Bydgoszcz jeszcze przed rokiem była mogła taką pożyczkę otrzymać, ale Magistrat i Rada Miejska zgodnie ją odrzuciły.

— Oha! A to czemu?

— Bo warunki były za ciężkie. Posłuchajcie tylko panowie. Przypuściwszy, że przyznają nam pożyczkę miliona dolarów, to z tego potrącają sobie z góry kurtaż 140 000 dolarów. Otrzymanymi pieniędzmi nie możemy dysponować według upodobania, tylko musimy się poddać kontroli pożyczających panów kapitalistów, którzy dyktują literalnie, co miasto ma z temi funduszami robić. Pozwalają zaś obracać je

tylko na przedsiębiorstwa rentowne, które dają gwarancje, że się będą procentować i amortyzować, i umożliwią w ten sposób spłatę kapitału. Udzielają więc pożyczek pod warunkiem, że miasto będzie za nie budowało elektrownie, gazownię, wodociągi, lub coś podobnie intratnego. Bydgoszcz na takie inwestycje, dzięki Bogu, pieniędzy nie potrzebuje.

— Jakto nie? Przydałoby się rozszerzyć sieć wodociągów na przedmieścia.

— Racja, ale czy opłaty wodociągowe z naszych biednych przedmieść zamortyzowałyby ten wydatek? Panowie Amerykanie tych kalkulacji nie spuszcza z oka. Teraz jeszcze jedna rzecz. Pożyczki te dostaje się za pośrednictwem towarzystwa Ullen et Comp., które znów ze swej strony kładzie za warunek, że wszelkie budowy i inwestycje ono będzie przeprowadzało, żądając za swą pracę 15 proc. od włożonego w daną rzecz kapitału. Proszę teraz porać, co za ciężary razem z tą pożyczką miasto wzięłoby na siebie. Spłacać dług przez 40 lat — a nie wiedzieć z czego. Na dobitkę jeszcze i to. Budując czy tworząc coś, miasto nasze w danym razie stawiało za warunek, że wszystko ma być wykonane krajowym materiałem, o ile to możliwe, i przy pomocy miejscowych rękodzielników i robotników. Otóż Ullen i Co. nawet na tak godziwy i naturalny warunek nie chcieli się zgodzić. Wobec tego nie było rady — należało tę dziwną amerykańską ofertę odrzucić, co też Magistrat i Rada Miejska jeszcze tamtego roku zrobili.

stwo. Oddał Magistrat towarzystwu dom przy ul. Zygmunta Augusta nr. 8 dla tego, że zrozumiał, iż młodzieniec, idący celem wyuczenia się rzemiosła w daleki świat i tem samym traci na 3—4 lat dom rodzicielski, koniecznie musi mieć dom czeladzi, gdzie mu starsi życzliwi koledzy, nieraz już żonaci majstrowie i całym sercem towarzystwu oddany ks. Patron chętnie zastąpią drogich rodziców.

To też Towarzystwo Czeladzi Katolickiej z wielkim zapalem zabiera się do obchodu swego 60-lecia istnienia; pierwsze ono w Polsce będzie mogło wszystkim przyjezdnym bratnim towarzystwom wskazać na swój „Dom Rodzinny“ na swój Dom Czeladzi, który niechaj gromadzi jak największe szeregi naszych czeladników tutejszych w swoich gościnnych progach, zgłaszających się na członków naszego towarzystwa.

Oby z Towarzystwa Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy wyszło jaknajwięcej takich dzielnych ludzi jak Sporni, Sosnowscy, Milchertowie, Kaszubowscy, Zawitajowie i wielu innych zacnych obywateli miasta, a pożytecznych synów ukochanej naszej Ojczyzny.

Serdeczny apel.

Miasto nasze obchodzi w niedzielę, dnia 25 bm., niezwykłą uroczystość. Najstarsze z towarzystw naszych miejscowych święci swoje 60-lecie. W tym dniu do wszystkich towarzystw zwraca się jako matka z serdecznym zaproszeniem wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych. Niechaj nikogo na nich nie zabraknie!

Już o godz. 8-mej zbiorą się wszystkie towarzystwa przy Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 8, skąd wyruszą ulicami Śniadeckich, Gdańską na solenne nabożeństwo do Fary, skąd ruszy pochód do grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, gdzie jubilat złoży wieniec.

O godz. 11-tej rozpoczyna się uroczysta akademja w Strzelnicy, gdzie usłyszemy sprawozdanie z działalności tegoż towarzystwa.

Obiad o godz. 1-szej w Strzelnicy. Zaś o godz. 3 i pół koncert w ogrodzie w Strzelnicy.

Na zakończenie wielki bal na salach Strzelnicy.

Towarzystwo przyrzeka wszystkim serdeczne przyjęcia i miłą zabawę, tem więcej, iż przewidziane są wielkie niespodzianki jak ognie bengalskie itp.

Na koniec serdeczny apel: Wszystkich szanownych mieszkańców grodu naszego prosimy bardzo, aby byli łaskawi w dniu jubileuszowym **wywiesić chorągwie**, no i razem z nami poprosić niebo o wypogodzenie swego już od kilku dni zachmurzonego oblicza.

Miejmy nadzieję, że jeżeli wszyscy spełnią swój obowiązek, uroczystość wypadnie bardzo dobrze i już w najbliższym numerze będziemy mogli wszystkim serdecznie podziękować za wspólny wysiłek, podjęty dla upiększenia uroczystości, a tem samem dla ugruntowania wiary i polskości.

Komitet Jubileuszowy.

Do Gdańska!

Bacność, Powstańcy i Wojacy!

W dniu 1-go sierpnia br. obchodzi bratnie Tow. Powstańców i Wojaków w Gdańsku wielką uroczystość połączoną z poświęceniem swego sztandaru.

Celem zadokumentowania solidarności w poczynaniach i dążeniach naszych wzywamy wszystkie Towarzystwa Powstańców i Wojaków należących do okręgu bydgoskiego, o wzięcie udziału gremjalnego, a conajmniej przez wysłanie pocztu sztandarowego w teże uroczystości.

Odjazd z Bydgoszczy za biletami zniżkowymi nastąpi w niedzielę rano o godz. 3,27 z głównego dworca. Zarządy poszczególnych Towarzystw wzywamy o podanie nam liczby biorących udział w uroczystości gdańskiej, do dnia 23 (środa) lipca br. pod adresem sekretariatu okręgowego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków Bydgoszcz, Niedźwiedzia 7.

(—) Walkowski,
Por. rez. i wiceprezes Okręg.

(—) Fiołka,
Sekretarz Okręgowy.



Już w ubiegłą niedzielę podaliśmy w rubryce „Z życia towarzystw“ krótką notatkę z ostatniego zebrania Zarządu Wykonawczego wraz z członkami Zarządu Honorowego z okazji 60-letniej rocznicy założenia Towarzystwa Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy.

Ponieważ obchód jubileuszowy odbędzie się w niedzielę jutrzejszą, nie od rzeczy będzie naszym Szanownym Czytelnikom, którzy do towarzystwa powyższego należą lub mają w nim znajomych albo życzliwie się do Towarzystwa Czeladzi odnoszą, podać kilka danych z ruchu Towarzystwa Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy.

W roku bieżącym upływa 60 lat od założenia Towarzystwa Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy. Było wtenczas miasto nasze jeszcze małe i liczyło mało ponad 20 tysięcy mieszkańców, kiedy w roku 1866 kilku czeladników powzięło myśl stworzenia organizacji własnej.

W tym celu zbliżyli się do księdza Lizaka, który chętnie wysłuchał ich życzenia i zabrał się do założenia Towarzystwa Czeladzi Katolickiej.

Gdy się zapytamy, czy nasze towarzystwo było najpierwsze w tych stronach, odpowiedzieć należy: nie. Wyprzedzili Bydgoszcz czeladnicy gdańscy, tczewscy, inowrocławscy. Po nich dopiero następuje Bydgoszcz, gdzie powstało Towarzystwo Czeladzi w dniu 26 maja 1866 r. Jak wszędzie tak i u Towarzystwa Czeladzi było niemało trudności przy założeniu. Ksiądz Lizak, założyciel Towarzystwa Czeladzi, zwrócił się do Magistratu z prośbą o oddanie do jego dyspozycji jakiegokolwiek klasy szkolnej. Lecz Magistrat wtenczas, nie chcąc zrozumieć zubożnych celów towarzystwa, dał odpowiedź odmowną. Cios ten ze strony Magistratu nie zraził jednak gorliwego założyciela-kapłana. Trzeba było się gdzieś prywatnie wystarać o lokal, co się też szczęśliwie udało.

Na dzień 26 maja 1866 r. zwołuje ks. Lizak zebranie konstytucyjne pierwszego miejscowego polskiego towarzystwa: Towarzystwa Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy.

Jak na ten czas liczba członków była bardzo duża, bo wynosiła 40. Za cel wytknęło sobie Towarzystwo Czeladzi wszystkie te hasła, dla których już dawniej stworzył Towarzystwa Czeladzi w Niemczech ks. Kolping, który szedł tak daleko, że wystarał się nawet o osobne domy dla tychże towarzystw, zwane domami czeladników, a mianowicie mieli czeladnicy w towarzystwie poznać się przez wykłady bliżej z swoim rzemiosłem, mieli się kształcić w pisaniu i w mowie, nie mniej pielegnować ducha religijnego. Zarząd, jaki wybrano, składał się z następujących panów: ks. Lizak, prezes; Fr. Sporni, Rakowski, Lewandowski i Gryszczyński jako asystenci. Obecnie jest ksiądz patronem, prezesem zaś ktoś z towarzystwa na rocznym walnym zebraniu wybrany.

Obok celów co dopiero wymienionych towarzystwo pielegnowało pieśń polską i miało swój własny chór. Stworzyło sobie czytelnię i bibliotekę własną.

Jeżeli zważymy, że Towarzystwo Czeladzi Katolickiej od samego założenia walczyło z trudnościami, a mimo wszystko na mocnym stanowisku fundamencie, to nie dziwnego, że umiało przezwyciężyć dalsze przeszkody, jakie na nie spadały często w czasach niewoli pruskiej.

Przyszły w końcu lata wojny światowej. Z 80-ciu na front powołanych członków towarzystwa 5-ciu tam pozostało na zawsze. I tę bolesną kartę dziejów ma dziś towarzystwo za sobą. Zaraz po wojnie zabrało się towarzystwo do reorganizacji, dla której kilku członków z wielką gorliwością pracowało. Wielką zdobyczą towarzystwa jest Dom Czeladzi, który na dotychczasowych warunkach dzierżawi od Magistratu tutejszego towarzystwo.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 24 lipca 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Kunegundy, Krystyny.
Jutro w niedzielę Jakóba, Krzysztofa.
Wschód słońca o godzinie 4.8.
Zachód słońca o godzinie 8.3.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 19 bm. do poniedziałku 26 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę ostatnia premiera bieżącego sezonu teatralnego po cenach popularnych, znakomita komedia w 3. aktach Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing”
Jest to jedna z ostatnich nowości repertuaru warszawskiego i poznańskiego, gdzie sztuka ta cieszyła się niezwykłym powodzeniem, dzięki swemu humorowi, i aktualności.

Kierownictwo naszego teatru dołożyło wszelkich starań, aby premiera wypadła jaknajkorzystniej. Reżyserją spoczywa w doświadczonych rękach p. Andrzejewskiego, który jednocześnie kreuje jedną z głównych ról. Dalszą obsadę stanowią pp.: Lubieńska, Zahorska, (główna rola w sztuce), Juraszek, Sokółowski i Larewicz. Dekoracje p. Paluchowskiego dopełniają całości.
Jutro w niedzielę powtórzenie premiery „Kobieta, wino i dancing”, po cenach popularnych.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w sobotę po cenach o 50 proc. niższych, tryskająca dowcipem i przekomicznymi sytuacjami lekka komedia Fijałkowskiego „Noc przed ślubem”, która na premierze przy otwartej kurtynie nagradzana była burzą oklasków. Świetny zespół tworzą pp.: Karbowska, Masówna, Skarżyńska, Cornobis, Jaroszyński, Karbowski, Zborowski, a reżyserją Józefa Karbowskiego odznacza się wybitną starannością.

Od dziś za tydzień...

miasto nasze święcić będzie wielką uroczystość:

JUBILEUSZ SOKOŁA BYDGOSKIEGO.

Gniazdo pierwsze — dzisiejsza „Macierz”, serdecznie zaprasza druhowi i zwolenników idei sokolej na uroczystość swojego 40-lecia.

Wielkie popisy gimnastyczne i zawody sportowe odbędą się tym razem na **Stadnie Miejskim**, urządzonym przy olbrzymim nakładzie kosztów.

Kto ma dobrą wolę udzielił przyjeźdnym Sokolom u siebie kwatery, zechce donieść o tem druhowi Zwierzyckiemu, cukiernia, ulica Dworcowa 73, tel. 11-40.

— **Osobiste.** Pani Maria z Dembińskich Kazimierzowa Rózkowska, rodem z Słomowa, uzyskała na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Poznańskiego na podstawie rozprawy „Robaki miłoczyńskie” stopień doktora phil.

— **Dr. Alfred Brandowski**, starszy radca Skarbu ze Lwowa, współpracownik naszego pisma, autor znakomych artykułów „O naprawę Rzeczypospolitej” przyjechał na dłuższy pobyt do Bydgoszczy.

— **Dyrekcja Państw. Seminarjum Naucz. żeńskiego w Toruniu** podaje do wiadomości, że przyjmując jeszcze zgłoszenia na kurs wstępny Seminarjum. Kandydatki, które pragną wstąpić na kurs wstępny, winny w bieżącym roku kalendarzowym ukończyć 13. rok życia. Do dnia 20. sierpnia br. należy przedstawić Dyrekcji odpowiednio podania.

— **Towarzystwo Rzemieślników polsko-katolickich** urządziło w niedzielę, dnia 27. czerwca wycieczkę do Rynkowa, z swoim ks. patronem Głuszkim na czele. Przy nadzwyczaj pięknej pogodzie, bawiono się odczo aż do zmroku. Z powodu przesiedlenia ks. patrona do innej parafii, prezes, jak i skarbnik Tow. w gorących słowach przemawiali dziękując w imieniu całego Tow. ks. Głuszcze, za tak staranną, troskliwą i zbożną pracę dokoła rozwoju towarzystwa.

Na to po krótko odpowiedział ks. patron w treściwych, a wzruszających słowach.

— **„Jednolitówkę” Tow. Powstańców i Wojsk „Macierz”** bogato ilustrowaną o nadzwyczajnej treści literackiej, znakomych autorów, zawierającą dużo artykułów i opisów z czasów Powstania Wielkopolskiego, nabyć można we wszystkich księgarniach bydgoskich i w sekretariacie okręg. Tow. Powst. i Woj. ul. Niedźwiedzia 7, I. p. prawo, oraz w Ognisku, Jagiellońska 71 u sekretarza okręgowego Fiolki.

— **Na wymalowanie kościoła św. Trójcy** złożył roznemca i zastępca procesowy p. Piotr Gniatczyk w Bydgoszczy ul. Jagiellońska nr. 14, kwotę 25 zł., za co mu składam serdeczne „Bóg zapłać”
Ks. Haneł.

— **Niebezpieczny zwyczaj.** W porze obecnej, gdzie zboże na polu w promieniach słonecznych prędko dojrzewa, wskazać należy na pewien zwyczaj, kóremu holdują nietylko młodzi, ale i starzy, a który może się stać bardzo niebezpiecznym. Zwyczaj ten polega na tem, iż spożywa się ziarnka zboża, wyluskane z kłosa. Niebezpieczeństwo znów leży w tem, że ziarnka zboża, przedwzrostkiem niedogodzone ziarnka jęczmienia, zawierają sok, który, gdy się dostaje do krwi, powoduje chorobliwe zmiany tkanek komórkowatych, co pociąga za sobą niewyleczalną chorobę. Człowieka, który w taką chorobę popadł, ratować można tylko w drodze operacji. Nie zawsze atoli zwraca się oznakom tej choroby zbyt wielkiej uwagi, i gdy choroba postępuje dalej, ratunek przychodzi za późno. Bardzo wielu przyplaca lekkożywności swoją śmiercią. Zatem zaniechać tego zwyczaju.

— **Buda pana Budy.** Na końcu Wilczaka znajduje się znana już dziś bydgoszczanom tresowania psów p. Budy, który na tem polu doprowadził do nadzwyczajnych rezultatów. Pokazy tresury odbywają się co niedzielę popołudniu, a są one godne widzenia.

— **Pieszko od morza.** Wczoraj wrócili do Bydgoszczy uczniowie IV. kursu Państw. Seminarjum Nauczycielskiego z wycieczki pieszej do morza polskiego, gdzie udali się w dniu 5. lipca r.b. W wędrowce swej zwiedzili wiele miejscowości, przedeptali całą Szwajcarię Kaszubską, i polskie wybrzeże morskie od Karwi cały półwysep Hel, i z powrotem przez Puck, Gdynię, Gdańsk, Tczew i Grudziądz. Pierwotnie wycieczkowiec zakreślony mieli plan zwiedzenia jeszcze Działdowskiego i dalej, lecz ostatnie niepogody utrudniały podróż, która odbywała się warunkowo, bo pieszko. Młodzież wróciła zdrowo i w wesolem usposobieniu, pełni wrażeń i przygód, opowiadając jak to w pewnej wiosce za nieobecnego sołtysa z całą powagą dziesięcioletnia córka jego kładła swój podpis na legitymacji podróżniczej potwierdziwszy pobyt gości na terenie sołectwa. Albo jak nocowali w Rozewie pod latarnią morską, lub po całonocnej w mgłach podróży wypoczywali pod gołym niebem w Wielkiej Wsi, gdyż głośno w swoim czasie obiecywane noclegi wycieczkowiec na wybrzeżu trudno jest znaleźć nawet przy świetle latarni morskich o sile 6 milionów świateł. Opowiadają też wiele o gościnności serdecznej naszego ludu kaszubskiego, o mniejszej zaś w miejscowościach dochodowo-letniskowych, gdzie pożądana jest stanowczo opieka odpowiednia czynników powołanych nad młodzieżą, zwiedzającą kraj.

Z niezwykłym uznaniem wyrażają się podróżni o gościnności i uprzejmości p. komisarza urzędu emigracyjnego, w Nowym Porcie, ks. Sapichy, któremu gorąco dziękują chłopcy za wyśmienity posiłek i nocleg, jak również wyrażają swoją wdzięczność, na tej drodze obywatelstwu chętnie zawsze udzielającemu pomocy podróżującej młodzieży.

— **Areszowano** wczoraj 3 zebraków, 2 osobników, poszukiwanych przez prokuraturę, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 2 włóczęgów, 2 złodziei, i 2 pijaków.

— **Ujęcie niebezpiecznych złodziei.** Policji udało się po dłuższych poszukiwaniach, ująć i aresztować dwóch niebezpiecznych złodziei, którzy od dłuższego już czasu grasowali w Bydgoszczy i okolicach. Są to Stanisław Biskupski, lat 33, i Bruno Wentzel, lat 32, obaj z Poznania. W kryjówce, gdzie się ci dwaj złodzieje znajdowali, znaleziono 6 rewolwerów nabytych, 2 maszyny do pisania, większą ilość przyborów toaletowych, oraz innych rzeczy. Część rzeczy została poznana przez prawych właścicieli.

— **Wypadek, czy furja?** Bronisław Barczewski, mechanik z zawodu, lat 36, zamieszkały przy matce ul. Świętojańska 6, wrócił wczoraj do domu w stanie podchmielonym i zaczął w niemożliwy sposób gnęwać się nad swą matką, staruszką tłuącą na jej głowie talerze i garniki. Staruszka zdołała się skryć, a synalek w przystępie furji siekierą zaczął rozbić meble. Zaalarmowała policja odprowadziła furjanta do aresztu policyjnego.

— **Polski Zbór Ewangelicko-Augsburski** zawiadamia, że w niedzielę 25. bm. nabożeństwo odprawi pastor Lewandowski z Ossówki o godz. 11½ w kościele staroluterskim przy ul. Poznańskiej.

— **Z targu.** Dziś na targu płacono za masło 280, mendel jaja 230, gęsi sztuka 8—10 zł., indyki 8—15 zł., kaczki 6 — 7.50 zł., kury 3 — 5 zł., cebula 40 groszy, marchewka pećkek 10 — 15 gr., buraki 15 — 25 gr., galarepka 20 gr., fasola 15 — 25 gr., kalafjory 70 — 1.10 zł.

PROGRAM W KINACH.

— **Rin-Tin-Tin** oraz historia faceta, który o dziwidził pół miliona dolarów — ściągają tłumy widzów do Krystalu.

— **„Marsyjska”** daje dramat p. t.: „Ostatni rok życia”. Treść obrazu osnuta na konsekwentnych świadomości że za rok muszę umrzeć i wobec tego ostatni przedśmiertny czas oddaje się wicherze uczuć życiowych; ze względu ciekawej treści, dobrej gry i wystawy, obraz warto zobaczyć.

— **Kino „Nowości”.** Wyświetlany polski film p. t.: „Iwonka”, według znanej powieści Juljusza Germana, daje widzom moc wrażeń i wzruszeń, które nie prędko się zetrą w pamięci. W głównej roli Jadwiga Smosarska, której wspaniała gra podziwiała każdy miłośnik kina. Celem uprzystępnienia tego filmu najszerszej publiczności, dyrekcja kina obniżyła znacznie ceny wstępu na niedzielę po raz ostatni.

— **Kino „Corso”** wyświetla dziś i w dni następne „Tajemnicę cyrku Delfura”. W roli głównej Harry Peel. Kto widział pierwszą serię, pospieszy zobaczyć zakończenie tego sensacyjnego dramatu.

— **Ze Stow. Młodych Polek „Promyk”.** W niedzielę, 25. bm. wycieczka obu oddziałów do Smukały. Zbiórka o godz. 2. popoł. przy małym dworcu. Odjazd o 20.30. Bilet zniżkowy 60 groszy w obie strony. Uprasza się o liczny udział.

Zebrań oddziału młodszego odbędzie się w poniedziałek 26. bm. o godz. 7. wiecz. w sali parafialnej.

W środę 28. bm. odbędzie się w miejsce zebrań urozmaicone oddz. starszego wspólna przechadzka. Zbiórka o godzinie 6.30.

Przypomina się druhom lekcje wychowania fizycznego w wtorki i piątki o godz. 6.30 wiecz. na dziedzińcu szkoły św. Trójcy oraz zachęca do liczniejszego udziału dopóki długie dni i ciepło.

Podziękowanie Ociemniałym Wojakom.

Zabawa ludowa, która się odbyła 13. czerwca br. w ogrodzie Patzera na rzecz ociemniałego żołnierza, przyniosła mimo licznych atrakcji wlicznie złożonych w gotówce przez p. prezydenta Kasprowicza, 10 zł., ks. prałata Malczewskiego 5 zł., i p. Teskową 6 zł., na czysto tylko 96 zł., 2 gr. Ogród był niemal zupełnie pusty. Czyżby zapomniano o ofierze, jaką ociemniały żołnierz złożył na oltarz Ojczyzny?

Przy tej sposobności dziękujemy zespołowi artystów Teatru Popularnego, za tani wstęp na przedstawienie popołudniowe, które się odbyło dnia tego, pp. Baeckerom za bezpłatne oddanie nam ogrodu, i sali. Drużynie Sokolej za wspaniałe popisy i grę w piłkę nożną, oraz wszystkim paniom, które kanapki i napoje dostarczyły bezpłatnie do bufetu.

Zarząd Związku Ociemniałych Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk.

Sukcesy wioślarzy poznańskich i pomorskich.

W niedzielę, dnia 18. bm. odbyły się w Warszawie regaty na Wiśle przy udziale klubów stołecznych oraz Towarzystw wioślarskich z Poznania i Torunia. Osady poznańskie — Klubu Wioślarskiego i Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu — zwyciężyły w dwu biegach czwórek wycięgowych, bijąc załogi warszawskie. Poza to zwyciężył p. Barwicki z Torunia w biegu jedynek.

Dotychczasowe sukcesy Klubów Wielkopolskich przedstawiają się wcale dobrze, gdyż poza zwycięstwami, odniesionymi przez Klub Wioślarski w Poznaniu na regatach wiosennych w Krakowie, należy podkreślić zwycięstwo Bydgo-

Cechy bydgoskie!

W myśl uchwały zarządów cechów bydgoskich, uprasza się o gremjalny udział w pochodzie i uroczystości 60-lecia Towarzystwa Czeladzi.

Zbiórka o godz. 8-miej w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 8.

Zarząd Związku Cechów.



VII. Wszechpolskie

REGATY

o Mistrzostwa Polski

w niedzielę, dnia 3 sierpnia 1926 roku po południu o godzinie 3 w Brdujściu 14 biegów — koncert wojskowy — wielkie kryte trybuny.

skiego Towarzystwa Wioślarskiego w regatach międzynarodowych w Gdańsku, przy poważnej zagranicznej konkurencji. Również Gimnazjalny Klub Wioślarski „Brda” w Bydgoszczy poszczycić się może pięknym zwycięstwem nad załogami Rzeszy Niemieckiej i tegorocznych regat Niemieckiego Związku Wioślarskiego, oraz zdobyciem pierwszej nagrody w biegu głównym regat szkół średnich, odbytych ostatnio w Bydgoszczy.

Wszystkie zwycięskie załogi startować będą we **Wszechpolskich Regatach w niedzielę, 8 sierpnia br. w Bydgoszczy**, — zatem tegoroczne mistrzowskie regaty zapowiadają się ciekawie.



Kass reporter pisze:

Z WARSZAWY:

Szanowna Redakcyo! Po tej konferencji prasowo politycznej, jaką miałem z kolegą Kronenbergiem, poszedłem spać do naszego lokalu klubowego na dworcu towarowym. Rano wyściłbym głowę z wagonu — patrz — jakieś mi nieznanne miejsce. Ani to Czyżkówko, ani Prądy, ani Kapuściska... Kiż licho? — myślę sobie i wylażę z wagonu. Ale ino pięć na ziemi postawił, a mnie tu z obu stron łapu-capu za kark. Patrzę — a to policajce. Jeden obces do mnie: co ty tu, bratku, robisz? z Bydgoszczy przyjechałeś? wicherzyć będziesz?..

Ponieważ-em zmiarkował, że mnie za polityczną personeę wzięli, więc odpowiadam z tupelem: tak, do Dziadka przyjechałem jako delegat ziem pomorskiej i wielkopolskiej, i nie wam będę się sprawiał z mojej misji. Do Belwederu mnie prowadzić, wołowe ogony, albo poznać Jacka Furdygę, że wam się prababka w śmiercielnej koszuli przypomnia!

Jak-żem ich tak zazonał, to oni odrazu w pokorę i walę z mną taksówką do Belwederu. Wprowadzają mnie do salonu, jeden poszedł mnie zameldować, a po chwili wchodzi Dziadek, patrzy na mnie, ogląda uważnie i pyta:

— Czego chcesz, ty łapserdaku?

Tak ja zbił pięty do kupy i mówię:

— Dziadziu, to ty tak witasz legionistę, co juchę za ciebie przelewał, po grzebicie brał i despektu się tyle najadł, że żaden osli łeb tegoby nie wytrzymał! Taka mi nagroda za werną służbę? Nic to, że w niewoli byłem, że portki mnie oblatują i na gołych piętach tu stoje, ale jeszcze nominację na łapserdaka dostałem, choć mi się zgola inny dekret patrzy. Komuż zdrowie i dobytek poświęciłem, jak nie tobie, Dziadziu, a dziś mi nagroda zato!

Powiedziałem to z takim przejęciem się, że aż mi się ze ślepow słuzy puściły, a Dziadek zaraz skruszał i pyta:

— Ty legionista? a gdzie byłeś ranny?
— Ranny zostałem z przeproszeniem w...
— Ależ ja się pytam, w jakiej bitwie?
— Podczas szturm na most Kierbedzia. Zdobylem już dwa przęsia i właśnie szedłem na trzecie, gdy jakiś drań z Podchorążówki postrzelił mnie z tyłu.

— W niewoli byłeś?
— A jakże. W endeckiej niewoli. Internowali mnie w Bydgoszczy, ałem z Kronenbergiem konspiracyję urządził i zwałem psubratem.
— To ty taki dobry konspirator?

— Klasa! Jeszcze w pieluchach byłem, to już z moim mlecznym bratem konspirowałem, jakby mamkę najlepiej wydudlić.

Rozkontentnił się Dziadek bardzo i pytał dalej:

— A co tam endeki w Bydgoszczy robią?
— Czort ich wie. W maju chciały psiapary iść odbijać Warszawę, ale była mgła, a panu wojewodzie flanelowe ogrzewacze na brzuch gdzieś zginiły. Nim mu mama inne uszyła, to już było po harapie.

— Myślisz, że daliby mi radę?
— Tego nie wiem, lecz tak myślę, że kto się na Kijowie sparzył, ten powinien na Warszawę dmuchać...

Myślałem, że mi Dziadek da w pysk, ale on się ino rozśmiał i rzekł:

— Udałeś mi się, trutniu jeden, i abyś nie powiedział, że o swoich nie pamiętam, biorę cię do mojej służby.

Potem klasnął w ręce i zawołał:
— Hej, Wieniawa!

Nato wpadł jakiś pułkownik, dryblas straszny, trzasnął podkówkami i stanął na baczność.

— Tego tu — rzekł Dziadek, pokazując na mnie — odswawić, wykapać, ubrać w szynel i trzymać do mojej dyspozycji.

— Rozkaz, panie Marszałku!

— Marsz! — krzyknął Dziadek i pokazał nogą na drzwi.

W ten sposób zostałem adjutantem Dziadka; mam kwatery w Belwederze i menaż oficerską, a za zdobycie mostu Kierbedzia jestem już podany o Virtuti Militari. Za parę dni doniosę znowu coś o sobie, a tymczasem pozdrawiam wszystkich.

Wasz
Jacek Furdyga.

Wpływ kina na umysłowo chorych.

Od dłuższego już czasu czyniono w Stanach Zjednoczonych próby, w jaki sposób oddziaływują filmy na umysłowo chorych. Obecnie dokonywują podobnych prób w jednym z największych londyńskich zakładów dla umysłowo chorych. Obłąkani mogą raz tygodniowo być na przedstawieniu filmowym w kinie, które pomieścić może 200 do 300 osób. Stwierdzono, że te co tygodniowe odwiedziny w kinie wpływają nadzwyczaj łagodząco i dodatnio na psychikę i zachowanie się chorych.

U nieuleczalnych melancholików zauważono wzmoczenie się temperamentu. Już po pierwszym sprawozdaniu lekarskim stwierdzono, że wpływ kina na tych nieszczęśliwych jest ogromny. Od czasu swej bytności w kinie, chorzy mniej zajmują się sobą, natomiast wykazują coraz większe zainteresowanie objawami świata zewnętrznego. Najbardziej lubiane są filmy humorystyczne, ale także dobre, naprężające nerwy dramaty są przez chorych pożądane.

Lżej chorych prowadzi się do kin w mieście, gdzie jest dla nich zawsze kilka rzędów krzeseł zarezerwowanych. Podczas przedstawienia zachowują się ci chorzy zupełnie normalnie, prócz chwilowych wybuchów płaczu lub śmiechu. Reszta widzów nie domyśla się nawet, że dzieli przyjemność z umysłowo chorymi.



U golibrody.

— Pan redaktor wi, że pan Kemmerer nimoże sobi dać rady z naprawem naszy waluty, bo un nie umi po polsku a my nieumimy po angielsku. Un teraz niewi co robić i jak sze porozumieć z nami. Może to i jego szczęście. Bo jakby un rozumiał, co my myślimy i co my mówimy, to jego by rabnia apopleksja albo jakiś inny choroby i un by już nimógł robić z nami sanacji. A tak to on bedzi próbował, raz na lewy strony, a raz na prawy strony, aż może stanie się jakiego cudu nad Wisłą i un wyciągni nas z tego bałaganu.

Co sze panu najbardziej spodobilo w ekspozycji pana Bartla? Nic? Jaktó nic... a tego kawałku z apelem, żeby my mieli zaufanie do gabinetu! To by bardzo mądrego pomysłu. Choć ja miałbym lepszy idei. Niech rząd złoży kaucję, że nie robi żadnego szwajneraj. Zaufanie jest bardzo ładny, ale kaucje jest pewniejszy. To nie musi być kaucje gotówkowy. Wystarczy hipotecznego zapisu na majątku od panów ministrów. Wtedy toby i same Ameryki nabrało do nas zaufanie i my by dostali pożyczki bez posrednictwo pan Kemmereru.

Niewi pan redaktor, od czego un jest profesor? Może także od esperanto, co? Jak jemu sze uda z tym naprawem, to my mu damy tytuł Sanitätsrat albo honorowego doktoru od weterynaryi. Czemu od weterynaryi?... No, pan redaktor rozum: zrobić taki koński kuracji na pacjentu, który już miał zdechnieć!... A pan wi, kto był najlepszy profesor na walutowy anemji? Uferini! Ja sze nawet dziwił, czemu pan marszałek jemu nie zawezwał. Ja był na jego różny kawałki. Un mojemu sąsiadu wyciągnął z nosa cały kupy dwuzłotówki. To un by teraz poczebował ylko zawołać wszystkie posły, senatorzy i ministery na seansu, i wyciągnąć im tylko to, co oni naprawdę na wierny służby dla kraju zarobili. Wtedy my by mogli Ameryki dać pożyczki, nie Ameryki nam. Ale pan prezydent od Rzeczypospolitej na takiego kuracyjnego spektaklu sze nie zgodzi. Europa pekniłaby od zazdrości, jak my umiemy kradnieć i jakiego my mamy apetytu!

Smutne echa i refleksje z walnego zebrania Związku organistów diecezji chełmińskiej.

W dniu 8 lipca br. odbyło się w Pelplinie walne zebranie Związku organistów diecezji chełmińskiej, które pozostawiło po sobie niemiłe refleksje a powodem ich brak taktu u urządzającego zjazd Zarządu tegoż Związku, gdy pozwolił sobie pominąć i wykluczyć od uczestnictwa w tem walnym zebraniu osobę ks. Wacława Lewandowskiego, długoletniego dyrygenta chóru katedralnego w Pelplinie i wielce zasłużonego działacza na niwie krzewienia i pielęgnowania śpiewu polskiego na Pomorzu. Nie trzeba nawet wchodzić w powody takiego postąpienia Zarządu Związku organistów, ale jakiegokolwiek byłyby one, fakt pominięcia w tym zjeździe ks. W. Lewandowskiego, jest grubym conajmniej nietaktem. Gdyby nawet istniały powody do osobistych porachunków pomiędzy zarządem Związku organistów diecezji chełmińskiej a tym zasłużonym mężem jak ks. patron Lewandowski, to jeszcze nie racja, by je w taki sposób załatwiać.

Druga sprawa, która się również bardzo niemiłym echem w miarodajnych sferach pelplińskiego społeczeństwa odbiła, to spowiedzianie artystycznych walorów p. Hernańczyka, organisty katedralnego w Pelplinie, świetnego wirtuoza organowego, prawdziwego i ogólnie uznanego mistrza w swoim zawodzie. Złośliwego tego czynu dopuścił się jakiś domorosły pseudokrytyk muzyczny podpisujący się literami J. K. Z. na łamach pelplińskiego „Pielgrzym” w nr 84, w sprawozdaniu z koncertu religijnego, jaki się w pelplińskiej katedrze z okazji tego zjazdu odbył.

Gdyby p. J. K. Z. był rzeczywiście znawcą muzyki, na jakiego pozuje, nie pisałby takich bzdurstw, że p. Herm. odegrał fugę Bacha w opr. Liszta, gdyż utwór, który p. Herm. wykonał, nie jest żadną fugą Bacha a tem mniej opracowana przez Liszta, tylko jest oryginalną kompozycją Liszta, znaną Toccata B A H C, która, jeżeli każdy aspirant z klasy fort. lub organowej w pierwszej lepszej szkole muzycznej zna, tem więcej powinni ją znać ci, którzy do pisania krytyk muzycznych biorą się.

Tak samo uwagi p. J. K. Z. dotyczące się używania rejestrów organowych dla wywołania barw tonalnych i efektów dynamicznych są do wodem szczytowej ignorancji. Artysta tej miary co p. Hernańczyk z którym tylko poważni wirtuozi organowi mierzyć się mogliby, grając na pelplińskich organach od przeszło 40 lat zna je dokładnie i nie potrzebuje się pytać o radę takiego znawcy jak p. J. K. Z. ile razy do roku ma pełnego brzmienia organów używać i jakiej miary ekspresją ma się posługiwać czy to przy akompaniamentach, czy przy solach. Z artykułu p. J. K. Z. odnosi się wrażenie, że jest to perfidna robota, mająca na celu podważenie autorytetu artystycznego p. Hernańczyka jako wykonawcy i pedagoga. Widać, że Szanowny maestro zaczyna tam komuś być niewygodnym. Należy ubolewać, że ta poważna i czcigodna pismo jak „Pielgrzym”, chcąc swoich czytelników o przebiegu i wartości art. pelplińskich koncertów informować, musi się aż do takich „znawców” zwracać, jak ten niefortunny p. J. K. Z.

Stary Zręda.

Czerezwyczajka podatkowa w Polsce!

Sekwestrowanie pieniędzy na pocztę, w P. K. O. i w bankach — za podatki.

Ministerstwo Skarbu rozesłało do urzędów podatkowych cyrkularz, aby w celu przyspieszenia ściągania zaległych podatków zaprowadzono dokładniejszą kontrolę dochodów osób, zalegających w opłacie.

Specjalni urzędnicy mają być codziennie delegowani na pocztę, P. K. O. i do banków, w celu sprawdzenia dla kogo z zalegających w płaceniu podatków nadeszły pieniądze. Pieniądze te mają być obłożone sekwestrem.

W ostatnich dniach zasekwestrowano w wielu miastach pieniądze, które nadeszły przez P. K. O., osoby zaś, do których pieniądze były adresowane, otrzymały z urzędu podatkowego pokwitowanie, że suma została zasekwestrowana i zapisana na ich konto.

Sekwestrowi ulegają pieniądze, nadchodzące przez P. K. O. oraz sumy z inkasa weksli, gdyż pieniądze te uważane są za własność adresata. Pieniądze natomiast, które nadchodzą jako zaliczki na towar, nie mogą być sekwestrowane, gdyż wysyłający może ich żądać z powrotem, jeżeli adresat nie wysłał towaru.

W bankach prywatnych sekwestrowanie pieniędzy nie jest tak łatwe, gdyż banki nie są obowiązane meldować o każdej sumie, która nadeszła dla tego lub owego klienta. Urzędowi podatkowym przysługują jednak prawo kontrolowania ksiąg i w każdym wypadku, gdy dowiadują się o pieniądzech nadeszłych, mogą na te sumy nałożyć areszt.

Zebranie powiatowe Związku Osadników Polskich.

Dnia 18 lipca w sali „Ogniska” odbyło się zebranie Polskich Osadników Rolnych na pow. Bydgoszcz. Przewodniczył prezes powiatowy p. M. Letke. Po odczytaniu porządku dziennego i protokołu z ostatniego zebrania przewodniczący odczytał różne fakty komunikaty rolnicze, następnie podał do wiadomości listy firm i osób, które wchodząc w ciężkie i trudne położenie osadników, sprzedają potrzebne towary na dogodnych warunkach. — Następnie zdał przewodniczący obszernie sprawozdanie ze zjazdu Rady Naczelnej Z. Z. O. P. i przesłós powiatowych, z którego jasno wynikało, że związek ten jest żywotny i działa w kierunku ulżenia złej doli osadników, razem z Okręgowym Urzędem Ziemiakiem w Poznaniu, któremu obecny p. Minister Reform Rolnych dał szerokie kompetencje w kierunku udzielania przewłaszczeń jak i załatwiania ostatecznych rozrachunków z osadnikami wszystkich kategorii. Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której niedowierzano oświadczeniem przywiezionym przez przew. z Poznania, gdyż do tej pory wszystkie urzędy, nie wyłączając O. U. Z. traktowały sprawę osadniczą bardzo lekko, siejąc stale niezadowolanie. To też dziwić się nie należy, że jeżeli przez cały szereg lat nie zatroszczono się o położenie osadnika, to oni zaufania do obietnic udzielanych im tylokrotnie bez rezultatu, przez odnośne Urzędy nie mają.

W tym wypadku jak uzasadniał przewodniczący uczynił dużo Związek Osadników przedstawiając dokładnie wszystkie słuszne sprawy prezesowi O. U. Z.

Z kolei omawiano sprawę sztucznych nawozów które na dogodnych warunkach sprzedaje P. Bank Rolny dla osadników. Na wiosnę sprowadził związek około 200 wagonów sztucznych nawozów. Podziwiali wszyscy owies przywieziony przez osadnika p. Zapałowskiego, który wyglądał wspaniale i miał 1,50 mtr. wysokości. Na iestienne zasiewy zamówiono również kilka wagonów sztucznych nawozów — kilka tysięcy ctr. węgla. W wolnych głosach wywiązała się dyskusja po której uchwalono złożyć wniosek do Głównego Zw. Osadników, aby ten wystosował memorjał do Pana Prezydenta o zwaloryzowanie rent na 15% to jest tak, jak pożyczkę, osadnikom zwaloryzowano.

Złożyć wniosek do O. U. Z. o zniesienie 1 marki renty wieczystej.

Poprzec wniosek osadnika Stanisława Szewczyka do O. U. Z. o przydzielenie mu z dominium Wtelno 6 morgów ziemi na założenie szkółki drzew owocowych dla okolicy.

Poprzec wniosek członków Zw. z okolic Wojnowa, o natychmiastowe rozparcelowanie domeny Wojnowo pow. Bydgoszcz.

Na tem zebranie zamknięto.

Likwidacje majątków niemieckich.

p. Józef Dunin Karwicki z Wołynia. Przejęcie majątku nastąpiło 15. lipca br.

Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego ogłasza do zbycia w drodze przymusowej likwidacji następujące majątki ziemskie:

a) Gródzki w powiecie działowskim obszaru 1390 ha, własność Gottliebe v. Boddien.

b) Janiszewo, w pow. gnieźnieńskim obszaru 540 ha, własność Rudolfa Proemmel.

Reflektanci na kupno, winni składać podanie w Komisaryjcie Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, IV, w czasie do 6. sierpnia br.

Ziemia dla reemigrantów. Ministerstwo reform rolnych zwróciło się do urzędu emigracyjnego z prośbą o poinformowanie interesowanych, że przepisy o reformie rolnej gwarantują w pierwszym rzędzie prawo do otrzymywania parcel gruntowych reemigrantom, i to wyłącznie takim, którzy zmuszeni zostali ze względów politycznych opuścić granice obcych państw.

— Rzemieślnicy nie potrzebują prowadzić ksiąg. Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał obecnie w pewnej sprawie do rozstrzygnięcia mu przedłożonej, że rzemieślnik nie jest zobowiązany do prowadzenia ksiąg handlowych, a jego notatki muszą być uznane za wystarczający dowód dla wymiaru podatku.

Widoki w zawodzie prawniczym.

Na terenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, czynnych jest 200 sędziów i prakuratorów, dalej 140 aplikantów sądowych, płatnych i 45 niepłatnych i 33 asesorów. Etaty, ze względów oszczędnościowych okrojone, są wszystkie zajęte, w niektórych wypadkach nawet przekroczone, o czym świadczy m. i. wielka liczba niepłatnych aplikantów.

Do adwokatury jest napływ znaczny. Na terenie sądu apelacyjnego w Poznaniu praktykuje 208 adwokatów, w tej liczbie 87 w samym Poznaniu. Na prowincji w niektórych miejscowościach, które przed wojną posiadały jednego adwokata, albo nawet dwóch, obecnie niema żadnego.

W administracji wojewódzkiej ustanowionych jest 18 praktykantów, okrojone etaty nie pozwalają na razie na dalsze przyjmowanie praktykantów.

Na wydziale prawniczym Uniwersytetu Poznańskiego zapisanych było 900 słuchaczy, a mianowicie: na pierwszym roku 378, na drugim 271, na trzecim 167, i na czwartym 84. Ostatnio egzaminy zdało 65 kandydatów.

Analogiczne stosunki pod względem napływu sił do zawodu prawniczego, panują w województwie śląskim i pomorskim. (Z. K. P.)

Kronika gospodarcza.

Winiarstwo polskie. Produkcja win owocowych w Polsce ma obecnie przed sobą dobre widoki na najbliższą przyszłość, dzięki pojemności rynku wewnętrznego i zahamowaniu importu win z zagranicy.

W roku 1923 produkcję win owocowych w kraju można ustalić na około 1.500.000 litrów według danych konferencji wytwórców win owocowych (według min. skarbu — 2 milj. litrów). Miodu w tym roku wyprodukowano 950.000 litrów oraz 57.000 butelek wina musującego. Od tego czasu produkcja wzrosła prawie w dwójnasób, i wynosi dziś około 3 milj. litrów przy imporcie z zagranicy do 2 milj. litrów rocznie.

Do największych wytwórni wina w kraju należą: 1) Rektyfikacja warsz. z produkcją około 50.000 litrów. Wytwornia ta przenosi się do większego pomieszczenia, w którym doprowadzi produkcję do 1 mil. litrów rocznie. 2) J. Jekner w Kamienicy Kołobieleckiej, na Śląsku Cieszyńskim z produkcją roczną ponad 1 mil. litrów; 3) Makowski w Kruszycy; 4) „Konserva” we Lwowie; 5) „Benkowa Wisznia” pod Lwowem; 6) „Iwercy” w Warszawie; 7) „Pomowin” w Chełmży, (150.000 litr.); 8) Wileńska Spółka przetworów owocowych (60.000 litr.) Poza wymienionymi, istnieje zgóra 50 wytwórni drobniejszych z produkcją do 10.000 litr. rocznie każda. Wina musujące produkuje „Iwercy”, (J. Werner, Cyrański), Foucault w Poznaniu, i parę firm krakowskich.

Eksport nasz na wschód wzrósł o kilkaset procent.

Svenska-Orient Line w Gdańsku, której okręty regularnie co 14 dni odchodzą z Gdańska do portów Bliskiego Wschodu, informuje, że w ostatnich tygodniach eksport polskich towarów na Bliski Wschód wzrósł znacznie o kilkaset procent. Najwięcej idą na Bliski Wschód następujące towary: cement, naczynia emaljowane, parafina, oleje mineralne, części maszyn, urządzenia kanalizacyjne, sanitarne, nawozy sztuczne, mąka, cukier i chemikalia.

Katastrofalny spadek liry.

Prasa włoska jest żywo zaniepokojona katastrofalnym spadkiem liry. „Messagero” wyzywa rząd do przeprowadzenia przymusowej stabilizacji waluty, dla obrony zagrożonej gospodarki kraju. „Impero” zarzuca Francji, iż dla ratowania kursu frankarzucała narynek znaczne ilości włoskich banknotów i zwraca się również do rządu, aby bezwzględnie uniezależnił lirę włoską od franka francuskiego.

W sprawie plac taryfowych za koszenie łąk.

W ostatnich dniach zwrócono się do nas z prośbą o ogłoszenie plac taryfowych za koszenie zboża. Otóż w sprawie plac akordowych na żniwa zarówno dla chałupników jak innych kategorii nie doszło do żadnej zgody między pracodawcami a pracownikami, wobec czego place są zupełnie dobrowolne i zależą od obopólnej umowy.

List z Górnego Śląska.

Jak mści się niezaradność rządu, czyli fatalne skutki braku wagonów. — Stan bezrobocia na Śląsku. — Z dziedziny fałszerstw i intryg niemieckich. — Bandytyzm na Górnym Śląsku.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 22 lipca.

Już od roku przeszło w listach moich od czasu do czasu poruszam wprost fatalne skutki braku wagonów towarowych dla eksportu polskiego, zwłaszcza dla eksportu węgla górnośląskiego. Rząd na wszystkie te skargi, podnoszone oczywiście także w prasie śląskiej, zdaje się być głuchym, gdyż dotąd nic się pod względem nie poprawiło. Fabryki wagonów, jak naprzykład wielka fabryka w Hucie Królewskiej dla braku zamówień rządowych musiano zamknąć i licznych robotników pozbawiono pracy i zarobku, gdy tymczasem w kraju dawał się już wtedy odczuć brak wagonów. Obecnie z powodu strajku w Anglii konjunktura dla węgla śląskiego poprawiła się niebywale i moglibyśmy eksportować dwa razy więcej aniżeli dotąd, gdyby nie stał temu na przeszkodzie — brak wagonów.

Na G. Śląsku, jak zresztą wszędzie w wielkich ośrodkach przemysłowych, panuje zwyczaj, że wielki przemysł codziennie zawiadamia Dyрекcję Kolei, ile wagonów potrzebuje na następny dzień. Z odnośnych list okazuje się, że naprzykład 23 lipca kolej dostarczyła śląskiemu przemysłowi węglowemu tylko 88 proc. żądanej ilości wagonów, 14 lipca już tylko 72,5 proc., 15 lipca 59,6 proc., 16 lipca 55 proc., a 17 lipca ani nawet 50 proc. Znaczy to, że połowa wydobytego węgla od 17 lipca musi iść na zwały, gdyż nie ma wagonów, ażeby je wysłać zagranicę. Jeżeli sytuacja w najbliższych dniach się nie poprawi, kopalnie będą znowu zmuszone albo zredukować liczbę robotników, bo cóż mają robić z węglem, na który wprawdzie mają nabywców, którego jednak nabywcom z powodu braku wagonów dostarczyć nie mogą.

W ubiegłym i bieżącym miesiącu polski bilans handlowy po raz pierwszy od dłuższego czasu stał się aktywnym, wartość wywiezionego towaru była większa niż towaru importowanego, a to jedynie dzięki zwiększonemu eksportowi węgla.

Niedawno bawiła w Katowicach delegacja sowiecka, która podpisała umowę na dostawę 500 tysięcy ton węgla śląskiego w ciągu 4 miesięcy. Czy wobec bałaganu kolejowego przemysł śląski będzie mógł wykonać swoje zobowiązanie? I czy w takich warunkach sowieci raz jeszcze poczynią jakiegokolwiek zamówienia na Śląsku? Także strejk w Anglii wiecznie trwać nie będzie i z chwilą zakończenia go skończy się także świetna konjunktura dla węgla śląskiego, konjunktura, której dzięki ślamazarności naszej wyzyskać nie umiano...

Pod wpływem lepszej konjunktury zwłaszcza w przemyśle węglowym w ubiegłych tygodniach znacznie zmalała liczba bezrobotnych na Śląsku, chociaż dotąd wciąż jeszcze jest poważna. Według ostatniego zestawienia liczba bezrobotnych na G. Śląsku wynosi 67.146 osób, z czego zapomogi pobiera tylko 40.723 osoby. Najwięcej bezrobociem dotknięty jest powiat katowicki, gdyż liczy 19.265 bezrobotnych, w tym miasto same 7.684 bezrobotnych. Według zawodów jest bezrobotnych 23.803 górników, 9.513 hutników, 5.343 metalowców, 1.254 robotników włóknistych, 18.119 robotników niewykwalifikowanych i 4.078 pracowników umysłowych. Największa liczba bezrobotnych, jaką notowano w miesiącach zimowych, wynosiła około 77 tys. osób, czyli że bezrobocie na Śląsku zmalało o przeszło 10 tysięcy osób. Ponieważ obecnie kończą się prace około niektórych budowli publicznych, jak np. przy budowie kolei w powiecie lublinieckim, należy się liczyć z nowym wzrostem bezrobocia.

Skargi mniejszości niemieckiej na temat rzekomego krzywdzenia ich przez władze polskie, nie ustają, i owszem im więcej Niemcom się dogadza, tem bezczelniejszymi stają się w coraz nowszych swych, często całkiem nieusprawiedliwionych żądaniach. Gdy naprzykład pierwszym biskupem śląkim został Polak, ks. dr. Hlond, zaraz dopominali się o niemieckiego biskupa-sufragana dla mniejszości niemieckiej, chociaż ks. dr. Hlond dobrze włada językiem niemieckim. Gdy proboszcz kościoła Marjackiego w Katowicach ks. dr. Kubina został biskupem częstochowskim, nie szczędzili zabiegów, ażeby probostwo to nadano Niemcowi. W tych dniach katowicka rada miejska dokonała wyboru drugiego burmistrza w miejsce Niemca, dra Leua, który opuścić musiał to stanowisko z powodu nieznaomości języka

Przed stajnią pana Grabskiego.



Kemmerer: God dam, ci Polacy mają mnie widocznie za starożytnego Herkulesa...

polskiego. Drugim burmistrzem został Polak, sędzia Szkudlarz, co się znow Niemcom nie podoba, gdyż do wojewody wnieśli protest przeciwko temu wyborowi z żądaniem nadania stanowiska II-go burmistrza przedstawicielowi mniejszości niemieckiej. Prawdopodobnie nic im to nie pomoże, gdyż wybór odbył się całkiem prawidłowo, powoływani dowodzą jednak, jak trudno jest zadowolić wszystkie zachcianki niemieckie.

W walce o swe rzekome prawa Niemcy nie cofnęli się nawet przed kryminalnymi przestępstwami, fałszując naprzykład wnioski, żądające zakładania szkół niemieckich w odnośnych miejscowościach. Ponieważ pod wnioski swoje nie znajdowali dostatecznej liczby podpisów, więc podpisy poprostu podrabiali. Śledztwo w tej sprawie zatacza coraz szersze kręgi i winnych nie minie zasłużona kara.

Skutki rozpasania powojennego, demoralizacji, walk politycznych i partyjnych, a także bezrobocia i wzrastającej nędzy, dają się odczuć szczególnie na Górnym Śląsku, gdzie napady publiczne, rabunki i włamania do kas, a także zamachy dynamitowe na instytucje i wpływowe osoby nie są już rzadkością. Niedalej jak przedwczorajszej nocy kilka jednostek z pod sztandaru nowego związku Powstańców śląskich, poniewierającego nowy porządek rzeczy, usiłowało wykonać zamach na gmach wydawnictwa „Polonia” w Katowicach, dzięki jednak czujności stróża nocnego i natychmiastowej akcji policji, zamach został nietylko udaremiony, ale aresztowano także kilka podejrzanych osobników, kręcących się w pobliżu. Wszyscy są członkami wymienionego wyżej związku, zwolennikami „moralnego” odrodzenia Polski. Przy jednym z nich znaleziono wielką bombę dynamitową, długości 70 cm. i grubości 30 cm. Śledztwo nie jest jeszcze ukończony. Tej samej nocy wykonano zamach dynamitowy na pewną wielką salę w Józefowcu pod Katowicami. O włamaniach kasowych, kradzieżach i ciężkich napadach rabunkowych trudno się rozpisywać, gdyż kronika policyjna dziennie notuje po kilka takich wypadków. Rabusie dla niepoznaki często posługują się maskami gazowymi. Sprawności policji śląskiej zasługuje na wszelką pochwałę, lecz i policja nie jest w stanie opanować szerzącego się bandytyzmu.

Aleksy Pajak.

**Zapisujcie się na członków
:- Czerwonego Krzyża. :-**

Byznysiści zapalczani pod pręgierzem.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Komisja do badania warunków dzierżawy monopolu zapalczanego, odbyła posiedzenie, na którym referent poseł Wyrzykowski (Wyzw.) postawił szereg wniosków, zmierzających do pociągnięcia do odpowiedzialności winnych zawarcia tej umo-

wy, szkodliwej — zdaniem referenta — dla interesów państwa i społeczeństwa, oraz do poddania całej umowy fachowej ocenie, celem ewentualnego dokonania jej rewizji. Wnioski te dyskutowane będą na najbliższym posiedzeniu komisji, które odbędzie się dnia 30 bm.

Nieboszczyk ataman Petlura jako masowy morderca żydów i Polaków.

Wnuk Adama Mickiewicza przeciw krwawemu watałce.

Wilno, 24. 7. (Tel. wł.)

Adwokat tutejszy Stefan Mickiewicz, wnuk stryjeczny Adama, znany obrońca w procesach politycznych, wystosował list do adwokata Torresa w Paryżu, obrońcy Schwarzbarda, zabójcy Petlury.

W liście tym pisze:

„Panie Adwokat! Zdarzyło się nieszczęście; człowiek zabił człowieka. Jestem jednym z wnuków wielkiego poety polskiego Adama Mickiewicza i zwracam się do Pana jako kolega, który wie, że morderstwo zostało dokonane z powodu tysiąca ohyd, dokonanych przez Petlurę zarówno nad Polakami, jakoteż nad

Żydami. Wymordował on całą rodzinę Minkiewiczów: Antoniego, jego brata Feliksa, ich matkę Antoninę jak również czterdziestu ludzi, którzy u nich pracowali.

Proszę Pana o zrobienie wszystkiego, co tylko jest możliwym, w interesach Pańskiego klienta. Rodziny zamordowanych znajdują się jeszcze obecnie w Warszawie.

Ten mord masowy popełnili petlurownicy i ja mam pełne i głębokie przekonanie, oparte na znajomości pewnych szczegółów, iż nastąpił on za wiedzą samego krwawego atamana Petlury.”

Wskrzeszanie umarłych?

Sensacyjna operacja w Londynie.

Londyn. Przedmiotem rozmów i rozważań jest w tych dniach w kołach naukowych Londynu sensacyjny fakt, który zaszedł przed kilku dniami podczas operacji 52-letniej pani Wardell w Londynie. Rzecz działa się w jednym z najwybitniejszych szpitali stolicy Anglii w okręgu miejskim Lambeth. Godna matrona angielska, pani Wardell, żyła już spory czas z jedną tylko nerką. Jedną bowiem wyjął był lekarz operujący ją przed kilku laty. Ale i druga nerka, zbyt silnie obciążona funkcjami ciała, zaczęła w ostatnich miesiącach niedomagać. Pani Wardell była chora i udała się do doktora. Doktor od razu stwierdził, że tu poradzić może tylko nowa gruntowna operacja nerki ostatniej. Ledwie lekarze jednak w szpitalu w sali operacyjnej zabrali się do opero-

wania, aliści pani Wardell, jakgdyby obawiała się operacji, przed pierwszym cięciem już umarła. Lekarze stwierdzili już tylko, że śmierć nastąpiła. Z naukowych względów jednak lekarze przeprowadzili operację nerki i wykroili część serca tak dalece z ciała, że mogli je masażować. Serce nagle podczas masażu już w dość długą chwilę po śmierci poczęło bić, najpierw słabo, potem silniej. W 15 minut po uderzeniu pierwszego serca, stwierdzonem przez lekarzy, pani Wardell poczęła oddychać i stopniowo wracała do przytomności.

Odniesiono ją do łóżka w szpitalu. Tam żyła jednakże tylko 30 godzin jeszcze, poczem ponownie nastąpiła śmierć, z której lekarze już zmarłej mimo wszelkich wysiłków w tym względzie przebudzić nie mogli.

Sprawy oświatowe.

W ubiegłym tygodniu nowy minister oświaty prof. Antoni Sujkowski przyjął dzień po dniu delegacje nauczycieli szkół średnich, a mian. Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich oraz następnie delegatów Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, kilkutyśięczeni zrzeczenia nauczycielskiego, popularnie nazywanego u nas T. N. S. W.

Obie delegacje zabiegały o uchylenie wysoce krzywdzącej nauczycielstwo ustawy sanacyjnej, która materialnie gnębi wciąż ten zawód w odróżnieniu od licznych rzesz innych pracowników państwowych, mających już przywrócone pobory grudniowe.

Minister Sujkowski uznał za słuszne te żądania, lecz stwierdził również, że w bież. roku kalendarzowym taka zmiana budżetu stała się niemożliwą do przeprowadzenia, przyrzekł natomiast przywrócić sprawiedliwe prawa do wynagrodzenia w budżecie preliminowanym na rok 1927.

Jak doniosło pismo nasze, wyższe uczelnie warszawskie znalazły się z powodu braku kredytów państw. w położeniu wprost rozpaczliwym, i to zarówno uniwersytet, jak i politechnika warszawska, w której niektóre pracownie, jak np. chemiczna, mogły istnieć tylko dzięki zbiorcom studentów na bieżące wydatki rzeczowe. Obecnie minister skarbu asygnował na te cele kwotę 800 tys. zł. poza przyznany uprzednio kredytem, co pozwoli spłacić najpilniejsze długi i ewentl. uruchomić w jesieni obie szkoły akademickie.

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało niedawno okólnik, wskazujący granice wieku młodzieży, przyjmowanej do szkół gimnazjalnych. Do klasy pierwszej mają być przyjmowane dzieci w wieku od 9 i pół do 12 lat. Odpowiednio więc do tej wskazówki normuje się wiek do poszczególnych klas.

Jot.

Z sali sądowej.

Nie Piotr Gerson, ale Pinkus Mojsie Gerson.

Tak, a nie inaczej powinno brzmieć nazwisko żyda Gersona, właściciela firmy „Siła Przemysłowa” przy ulicy Dworcowej 36.

Pinkus Mojsie Gerson, celem zwodzenia klientów, chcąc uchodzić za katolika, i właściciela firmy chrześcijańskiej, na szyldzie swojej firmy napisał Piotr Gerson. To bezprawie zauważyli urzędnicy Miejskiego Urzędu Policyjnego i polecieli Gersonowi zmasać imię Piotr, do czego jednakże hardy żyd nie zastosował się.

Wobec takiego stanu rzeczy, Miejski Urząd Policyjny zrobił doniesienie do sądu, który skazał Pinkusa Gersona za wykroczenie z § 306 na 100 zł. grzywny.

Od wyroku tego Gerson zrobił odwołanie i sprawa ta kilkakrotnie odraczana, zakończyła się wyrokiem skazującym Pinkusa Gersona na 100 zł. grzywny z równoczesnym zabronieniem skazanemu używania nadal imienia polskiego Piotr. Rozprawie przewodniczył sędzia Podwiński, bronił Gersona adwokat Brzeski.

Ciekawe są jednakże szczegóły tej sprawy, oraz motywy wyroku.

Oskarżony Gerson tłumaczył się na rozprawie odwoławczej, że on, po urodzeniu się, jako izraelita, istotnie otrzymał im. Pinkus Mojsie. Jednakże później, w wieku dojrzałym, ochrzczył się i na chrzcie świętym otrzymał imię Piotr, co udowodnił nawet dokumentami, jak: metryką chrztu i metryką ślubu. Gerson, jednakże, rozwidłszy się z pierwszą żoną katoliczką, ożenił się ponownie z izraelitką, i przeszedł powrotnie na judaizm, przyczem został u właściciela rabinu zapisany w księgach pod swym pierwotnym imieniem Pinkus. Sąd odwoławczy wobec tego, uważa, że Gerson, ponieważ przeszedł na judaizm, niema prawa używania imienia chrześc. Piotr, i że Gerson, używając tego imienia na swej firmie w Bydgoszczy, czyni to bezprawnie, celem zwodzenia klientów, że jest to firma chrześcijańska, i dlatego wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Spodziewać się należy, że Miejski Urząd Policyjny, zamaluje żydowi imię Piotr, by żyd ten nie miał więcej publiczności, że jego firma jest chrześcijańska, a do społeczeństwa naszego apelujemy, by ocenilo należyte postępowanie tego żyda, który dla interesu przeszedł na wiarę katolicką, a gdy nie znalazł mimo to należytego poparcia, przyjął z powrotem swą wiarę żydowską.

Wszyscy pamiętać musimy, o tem, że z pośród żydów przechrztów, my chrześcijanie nigdy przyjąć imię nie będziemy, gdyż mimo, że przyjmują oni wiarę katolicką, pozostają nadal dla nas żydami i wrogami.

Składajcie ofiary dla bezrobotnych!

Nasz pupilek Gdańsk



smacznie spija polskie mleczko i słucha radja z Berlina.

Banki państwowe zorganizują eksport zboża.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Wczoraj w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja w sprawie sfinansowania tegoż eksportu zboża. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Rolnictwa, Reform Rolnych, władze banków państwowych i

Banku Polskiego. Po szczegółowej dyskusji postanowiono udzielić w tej sprawie poparcia i polecono bankom państwowym przy współudziale Banku Polskiego zorganizowanie eksportu zboża i sfinansowania tego przedsięwzięcia.

Inowrocław.

Co o tem sądzić?

Zapowiedziany na jutrzejszą niedzielę wiec Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się nie w Parku Miejskim, lecz w ogrodzie p. Chałasiaka, gdyż dzierżawcy „Parku Miejskiego” pp. Bronikowski i Pietrzak odmówili oddania na ten cel sali.

Postępowanie dzierżawców „Parku Miejskiego” należy ostro zganić, tem więcej, że panowie ci oddali niedawno salę socjalistom do użytku.

Członkowie i sympatycy Ch. Dem. powinni to sobie spamiętać.

Drzazgi.

Chełmiński Bank Powiatowy, jednostka samodzielna, lecz pod odpowiedzialnością powiatu, przy sporządzaniu bilansu za rok 1925 wykazał około 84.000 zł. dochodu. Na jaki cel te pieniądze obrócono?

Jak nas informują, podzielono te pieniądze częściowo jako dywidendy: w pierwszym rzędzie dla p. starosty 3.000 zł., dla dyrektora L. 3.000 zł., dla wicedyr. 2.000 zł. itd... resztę złożono jako fundusz rezerwy banku.

Co na to Rada Nadzorcza i wogóle deputowani sejmiku powiatowego? A gdyby rachunki banku wykazały 8 zł. 50 gr. deficytu, ciekawi jesteśmy, czyby wyrównali go pan starosta i dyrektorzy. A tu bezrobotni w powiecie. Tłuczenie kamieni do reparacji szosy Nowe — Dobro — Podwisk zostało wstrzymane z braku... gotówki.

Pisma lewicowe warszawskie podają, że prezydent miasta Gniezna p. Barciszewski wraz z magistratem wzbrania się wykonać uchwałę Rady Miejskiej, która czyni Marsz. Piłsudskiego honorowym obywatelem m. Gniezna. Dobrzeby było, gdyby prezydent Barciszewski oświadczył się, ile w tem doniesieniu jest prawdy.

Rys.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Sobota 24. lipca.

Warszawa M. f. 480.

- 15. — 15.15 Komunikat gospodarczy.
- 17. — 17.25. Odczyt: „Lekka atletyka” wygłosi p. Czesław Kloś.
- 17.30 — 18.30. Jazz-band.
- 18.30 — 18.55. Pogawędka z działu Radjokronika.
- 19. — 19.25. odczyt: „O witaminach” wygłosi p. Wacław Milecki.
- 19.25. — 19.35. Nad program „Rozmaitości”.
- 20. — 20.15. Komunikat rolniczy.
- 20.30 — 22. Koncert wieczorny, poświęcony muzyce lekkiej.

Niedziela 25. lipca.

- 17. — 17.25. Odczyt. „Uprawa roli systemu Losowa”.
- 17.30 — 18.30. Koncert popołudniowy.
- 18.30 — 19. Bajki.
- 19. — 19.25. Odczyt „Woodrow Wilson”.
- 20. — 20.25. „Pancerniki powietrzne”.
- 20.30 — 22. Koncert popularny.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Bacność, cech fryzjerski. Cech bierze udział w obchodzie 60-lecia Tow. Czeladzi Katolickiej Zbiórka w niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 8. przy ul. Zygmunta Augusta nr. 8. Zarząd.

Cech obuwiczny bierze udział w obchodzie 60-lecia Tow. Czeladzi. Zbiórka o godz. 8. ul. Zygmunta Augusta 8.

Nadzwyczajne walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Bydgoszcz Fara w niedzielę 25. lipca, o godz. 2. popoł. w salce parafialnej. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, między innymi wybór nowego prezesa i naczelnika, oraz ciekawe opowiadanie ks. patrona z podróży do Czechosłowacji. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. Przypomina się uregulowanie zaległych składek.

„Monsalvat”. W niedzielę 25. bm. wycieczka. Zbiórka o godz. 1.30 przy ul. Jagiellońskiej, róg Bernardyńskiej. Sekcja muzyczna towarzyszy wycieczce.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. W piątek 30. lipca o godz. 8 odbędzie się plenarne posiedzenie w Resursie Kupieckiej. Na porządku obrad sprawa regat wszechpolskich. Komplet konieczny.

Hallerczycy placówki bydgoskiej. Nadzwyczajne zebranie we wtorek, 27. bm. o g. 19. w Ognisku.

Towarzystwo Mandolinistów „Lutnia”. Zbiórka w niedzielę o godz. 9. przedpół. w Strzelnicy, Komplet konieczny.

„Halka”. Lekcje śpiewu aż do odwołania nie odbędą się.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu we wtorek, 27. bm. o godz. 8 wiecz. w sekretarjacie. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Przypominamy członkom, iż w niedzielę odbędzie się wycieczka do Ciechocinka i z powrotem 150 km. Zbiórka o godz. 4 rano punktualnie przed główną pocztą. Goście i sympatycy mile widziani.

Towarzystwo kobiet pracujących w handlu i konfekcji Zebranie zarządu w poniedziałek, 26. bm. o godz. 6.30 wieczorem.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria”. Jutro w niedzielę odbędzie się wycieczka. Zbiórka o godzinie 2.30 przy ul. Jagiellońskiej róg Bernardyńskiej. Goście i sympatycy mile widziani.

Członkom Koła Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej przypomina się, że na schadzce urzęduje kolega skarbnik. Można uiścić zaległe składki. Zapis nowych członków.

Tow. śpiewu „Moniuszko” śpiewa jutro jak zwykle, na sumie w kościele św. Trójcy. Popołudniu o godz. 4.30 występuje w Strzelnicy. Uprasza się zatem drużny jak i druhow o liczne i punktualne przybycie. Wstęp do strzelnicy za okazaniem legitymacji towarzystwa.

Bydgoski Klub Kolarzy. W sobotę, 24. bm. o 8.30 wiecz. zebranie w restauracji Centralnej, ul. Dworcowa, róg Sniadeckich. Zebranie zarządu o godz. 8. Komplet członków pożądanym z powodu ważnych spraw. Goście i sympatycy mile widziani.

Zjednoczenie rodaków byłego zaboru rosyjskiego w Bydgoszczy. W niedzielę, 25. bm. wycieczka na plażę do Czarnowa. Odjazd o godz. 7.59 do Solca. Goście serdecznie witani.

Cech krawiecki. Członkowie cechu biorą udział w uroczystości Tow. Czeladzi. Zbiórka o godz. 8. rano u Cechmistrza Warszawskiego 20.

K. S. „Astorja” przy tow. Powst. i Woj. „Macierz”. W niedzielę dnia 25. bm. odbędzie się na boisku 62 p. wlkp. przy ul. Warszawskiej interesujące zawody w piłkę nożną między I. drużyną K. S. „Brda” a I. drużyną K. S. „Astorja” o godz. 15. a o godz. 17. zawody II. drużyn.

Sokół Bielawy. Dziś w sobotę o godz. 8. wiecz. zebranie grona technicznego u p. Ferencza.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. filja Zimna Wody, odbędzie się w niedzielę, dnia 25. bm. popoł. o godz. 3. w lokalu p. Szerbartu ul. Toruńska.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, o których referować będą druhowie Gołąbek i Sosnowski. Liczny udział członków pożądanym.

Bacność, Cech Fryzjerski bierze udział w obchodzie 60-lecia Tow. Czeladzi. Zbiórka o godzinie 8. ul. Zygmunta Augusta 8.

Sokół Bydgoszcz I bierze gremjalny udział w uroczystości 60-lecia Tow. Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy. Zbiórka w niedzielę, 2. bm. punktualnie o godz. 8. przy ul. Zygmunta Augusta 8.

Dr. Kantak, prezes. **Sokół Bydgoszcz I.** Zebranie plenarne w poniedziałek, 26. bm. o godz. 8. wiecz. w lokalu p. Baekera, św. Trójcy. Ważne sprawy, m. i. zbliżające się 40-lecie. Liczny udział członków pożądanym.

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 23 lipca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag, dost. zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto stare 24,00	25,50	Pszenica	—	40,00
Owies	—	—	29,50	— 30,00
Jęczmień	23,00—24,00	Jęczm. stary	25,50	— 27,50
Mąka żytnia 70%	z workami	—	—	39,00
— 65%	—	—	—	40,00
Mąka pszenna 65%	—	—	59,00	— 62,00
Otręby żytnie	18,75—19,75	Otręby pszen.	—	—
Ziemiaki jadalne	—	—	—	—
Ziemiaki fabryczne	—	—	—	—

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen. Poznań, dnia 23. 7. 1926. Spędzono wołów —, buhaji —, krów —, bydła 45, świń 406 cieląt 126, owiec 153, koz —.

Razem 730 zwierząt.
Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlu, Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Swinie:

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	214—218
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	208—210
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.	196—200
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	190
f) maciory późne kastraty	170—200

Przebieg targu spokojny.

Dolar spada w dalszym ciągu.

Bank Polski płacił dnia 24 lipca za:

dolary amerykańskie	8,98
funtów szterlingów	44,00
franki szwajcarskie	175,15
franki francuskie	20,20
marki niemieckie	215,40
guldeny gdańskie	174,60
szylingi austriackie	127,90
korony czeskie	26,75

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 24. lipca 1926 roku na 6 zł. 481 groszy.

PP. KANDYDACY NA SZOFERÓW!

Informujemy, iż w myśl rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych i Min. Spr. Wewn. z dnia 6 lipca 26 r. § 24 P. E. Kandydaci na szoferów obowiązuje...

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

PROSZEK na BÓLE GŁOWY KOWALSKINA LABOR. CHEM.-FARMAC. "AP. KOWALSKI" AK. WARSZAWA Miodowa 5

Choroby płuc! Stosowany przez pp. Doktorów, Balsam ThioctolanAge przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielenie...

Zwapnienie żyl.

Stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowym nieszkodliwym. San.-Rat. Dr. Weise, u Dr. Gebharda et Ca. Gdańsk, oddział 137 a. 16588



Ratujcie zdrowie!

Najsilniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji chory żóładek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii...

Hemoroidy

Czopki hemoroidalne Gaseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka A. GASECKIEGO w Warszawie, Leszno nr. 41. 8697

Prima węgiel górnośląski

z kopalń Gieschego oraz koks huniczy po cenach konkurencyjnych (koncernowych) ofiaruje z terminową dostawą. Ge-Te-We Górnośl. Tow. Węglowe z o. o. w Katowicach, filja w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 34, Tel. 668. Sprzedaż węgla koncernu Giesche Sp. Akc.

Płachty żniwne

poleca 16562 K. Radoszewski i S-ka fabryka worków i planów Inowrocław, Dworcowa 6/7. Tel. 390.

Dowodzi niebywalej lekkomyślności

u wyjeżdżających na wywczas letnie, jeżeli rozstają się ze swym domowym dobytkiem nieubezpieczonej wartości, uchronić może przed stratą równą częstokroć ruinie.

Drobny wydatek tylko jeden złoty za tysiąc złotych ubezpieczonej wartości, uchronić może przed stratą równą częstokroć ruinie.

Niebezpieczeństwo czyha na każdym kroku.

Setki, tysiące doniesień o popełnionych kradzieżach zapełnia codziennie liczne szpalty dzienników. Od kradzieży z włamaniem ubezpiecza: "VESTA" Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu, Św. Marcina 61.

Oddziały, Reprezentacje i Agentury w większych miastach całej Rzeczypospolitej Polskiej. Koncern Zakładów ubezpieczeniowych "VESTA" w Poznaniu jest najpoważniejszym w Polsce. W roku 1925 zebrał zwyż zł 9,600 000, - składki, wypłacił szkód zwyż zł 4,700 000, - (16242)

LUBA Budyń różnych smaków i proszek do pieczywa Lubomin mączka kukurydzana do przyrządzania dowowych legumin, zup owocowych, sosów i t. p.

Piegi żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gadebuscha. Axela krem od piegów 1/2 sz. zł 4.50, 1/4 sz. zł 2.50. Axela mydło 1 kaw. zł 1.25, 3 kaw. zł 3.50.

Gotuj na zapas! w oryginalnych świeżo utrzymanych naczyniach Weck'a. Wszystkie części zapasowe na składzie. (14827) A. Hensel, Dworcowa 97. Telefon 193 i 408.

Pierwszorzędny górnośląski WĘGIEL koks huniczy, brykiety z węgla kamiennego dla przemysłu i opału domowego wagonowo i detalicznie. Schlaak i Dąbrowski Sp. z o. p. BYDGOSZCZ, ul. Bernardyńska 5. Telefon 150 i 830. Zastępstwo koncernu "Robur" Katowice.

Bilans na 31 grudnia 1924 w markach polskich. Aktywa: Nieruchomości 93, Ruchomości 01, Banki 01, Zaliczki 39.24, Kaucje 01, Gotówka 3.089.96. Pasywa: Długi hipoteczne 76, Pożyczki 01, Depozyta 02, Udziały 260, Fundusz zasobowy 769, Legaty 01, Aserwaty 06, Dywidendy 01, Zyski 2.861.60.

Bilans otwarcia w złotych na 1 stycznia 1925 r. Aktywa: Nieruchomości 1.876.000, Ruchomości 2.500, Banki (wkłady oszczęd.) 01, Zaliczki 39.24, Kaucje 25.90, Gotówka 3.089.96. Pasywa: Długi hipoteczne 284.354.08, Pożyczki 1.333.50, Depozyty 449.12, Kapitał udziałowy 137.281.68, Rezerwa 1.287.89, Rezerwa hipoteczna 1.454.087.34, Zysk 2.861.60.

Bilans na 31 grudnia 1925 r. Aktywa: Nieruchomości 1.876.000, Ruchomości 2.800.25, Banki 01, Zaliczki 39.24, Kaucje 25.90, Gotówka 4.379.49. Pasywa: Długi hipoteczne 284.354.08, Pożyczki 1.042, Depozyty 403.22, Udziały 34.125.37, Fundusz zasobowy 4.085.61, Rezerwa hipoteczna 1.454.087.34, Udziały do zwrotu 101.469.88, Dywidendy nieodebrane 37.29, Fundusz spec. rezerwy 905.14, Zysk 2.698.17.

Bydgoszcz, dnia 21 maja 1926 r. Towarzystwo Mieszkaniowe Sp. zap. z ogr. odp. Zarząd 16573) (→) Kaczmarek (→) Zabielski (→) Biskupski.

Skrzynie do piwa, drabiny: pokojowe, dla malarzy - sklepów i t. d. wyrabia C. Bugiel, Bydgoszcz przemysł drzewny. (19180)

Możemy jeszcze codziennie kilka tysięcy litrów mleka korzystnie skosztować i prosimy o oferty od producentów. (15663) Szwajcarski Dwór, Spółdzielnia z o. o. mleczarnia i piekarnia ul. Jackowskiego 25/27. Telefon 254.

Korzyści makażdy

kto u nas kupuje forebki papierowe, szpagaf oraz papier pergaminowy, gazetowy papier do opakowania i zawijania w arkuszach i rolkach dla interesów tow. kolonialnych, spoż., piekarzy i cukierni. U nas kupujecie dobrze i tanio. Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedających. "SEGROBO" T. z o. p. BYDGOSZCZ Dworcowa 39, w domu hotelu Gelhorn. 12130

Do niskich cenach i na dogodnych warunkach do natychmiastowej dostawy maszyny żniwne oryginalne "Deering" "Eith" Aparaty do focienia kos Grabie konne cało- i półautomatyczne Opielacze konne: oryg. Hey "Pflanzenhilfe" i "Dehne" Radła, pielniki i obsypniki Wszelkie części zapas. Wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze. Bracia Ramme Bydgoszcz, Św. Trójcy 14b. Tel. 79. 11680

Zelazo sztabowe, blachy żelazne, gwoździe, podkowy, osie do wozów, wszelkie narzędzia, gospodarcze oraz sprzęty kuchenne poleca po przystępnych cenach Fa. Jul. Musolf T. z o. p. Skład żelaza, ul. Gdańska 6. Telefon 26. (14594)

Zdrowe dzieci, szczęśliwe matki zapewnia odżywianie mączką odżywczą Logi ułatwia ząbkowanie, powoduje normalny rozwój i przyrost wagi. Do nabycia w aptekach i drogerji. Wytw. Aptekarz R. LOGA, Śrem Wielkopolska. Broszurki i próbki bezpłatnie. 8964

Wynalazki do opatentowania, wzory użytkowe i znaki towarowe zgłasza do Urzędu Patentowego w Polsce i zagranicą inż. dupl. Winnicki, rzecznik patentowy. Biuro w Bydgoszczy: Plac Wolności 2 l. lewo. Przyjmuje na razie tylko w piątki i soboty od 10-3. (15538)

Gąsiorzy i dachówki cegłę mocno paloną cegłę sufitową porowatą płyty ściennie kamienie z otworem "A. Medzeg Cegielnie parowe (25673) Fordon n/Wisłą Telefon 5.

Dnia 23-go lipca o godz. 5,30 po południu zasnął po długich cierpieniach mój najdroższy mąż nasz najukochańszy ojciec s. p.

FRANCISZEK KOŚMIEJA

w 70-tym roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Szczelki, dnia 23. 7. 26 r. (16680)

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27. lipca br. o godz. 9 i pół do domu żałoby na ementarz do kościoła parafialnego Wtelnio.

Tania sprzedaż

partii wódek, win i konserw

w sklepie przy ulicy Niedźwiedzia nr. 4.

Spirytus

do celów domowych i leczniczych 95% mocny, cena 4,95 złotych za 1/2 litra ma stałe na składzie.

Feliks Józwiak, Śląska 15, telef. 877.

Baczność! Baczność!

Szlificarnia

Wszelkie brzytwy, nożyczki, noże rzeźnicze ze szwabkami, noże drukarskie, maszyny do włosów, noże żelazne, noże stołowe, kieszonkowe, wszelkie narzędzia lekarskie przyjmujemy do oshzenia, polerowania i reperacji. Każda praca będzie pod gwarancją tanio, dobrze i spiesznie wykonana.

Józef Świąłski
ulica Poznańska nr. 6. (16676)

Letnisko Brzoza

stacja Chmielniki

w niedzielę, dnia 25 lipca r. b. o godz. 5-ej po poł. ewolucje pływackie, koncert orkiestry 16 pułku ułanów, o godz. 6-tej wieczorem dancing. (16679)

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobnę ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Plisowanie

i karbowanie wykonuje szybko i po cenach konkurencyjnych. Pilsownia Sukien damskich, ul. Gdańska 58, ul. Sw. Trójcy 27, ul. Garbary 18. (16674)

Tresura psów.

Przyjmuje się stale psy do tresury za przystępną cenę. Poisy w niedzielę od 4-7 popoł., na które zaprasza Szan. Publiczność właśc. Fr. Buda, hodowla i tresura psów za 5 szluzą. (16650)

Autogeniczne

spajanie wykonuje słusarna B. Grubicha ul. Kujawska 9. (F-3106)

Panie

dbałe o piękny biust i jędrne piękne ciało niechaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu, piszcie do Sanator, Bydgoszcz 11 a otrzymacie próbę i opis darmo. (13590)

Parowniki

reparuje szybko i tanio B. Grubich, Kujawska 9. (F-3107)

Reparacje

wszelkich szaluzi wykonuje W. Paschke, Grunwaldzka 105. Tel. 686. (16672)

Garbarnia

1 Białoskórnia, Bydgoszcz, Okole, ul. Jasna 17 kupuje garbuje i farbuje wszelkiego rodzaju skóry na futra, obuwie i szory. Zamienia surowe na gotowe i poprawia złe garbowane. 16648

Bilansy

zakładania, regulowania ksiąg podejmuje się. Łask. zgł. pod nr. „A 139“ uprasza się do Dz. Bydg. 16592

Pracownia

futer przerabia reperuje, wykonuje wszelkie futra tanio. „Regina“, ul. Pomorska 32a. (16642)

SPRZEDAŻE

Majutki

gospodarstwa, młyny, fabryki, restauracje, domy, wile, składy, mieszkania poleca i przyjmuje zlecenia na takowe „Polonia“ Bydgoszcz, ul. Parkowa 3, gmach Hotelu pod Orłem. Tel. 698. (F-3092)

Majątek

z młynem wodnym do tego 350 mórg. Cena 60.000 zł. 160 mórg cena 35.000 zł. 128 mórg cena 30.000 zł. 68 mórg przy Bydgoszczy cena 20.000. 60 mórg w Bydgoszczy cena 17.000 zł., wszystko znajduje się z żywym i martwym inwentarzem. Małek, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 2. (16066)

Gospodarstwo

4 morgi ziemi ogrodowej, budynki maszynowe, wolne mieszkanie, ogród owocowy, zaraz sprzedam. Wiad. w „Dziennik Bydgoskim“. (16681)

5 młynów

wodnych, 200 mórg 50 tys., 350 mórg 120 tys., 114 mórg 30 tys. z inwentarzem i zbiorami, wielki wybór gospodarstw mniejszych, domów, gościńców i składów, wila w okolicy przy stacji, piękny 2 morgowy ogród, stósowna dla weterynarza poleca Biuro Osada. Król Jadwigi 13. (F-3091)

Dom

dwupiętrowy. wpłata 6000 do 8000 zł. sprzedam Szuchowicz, Bernardyńska 10 II. p. (16677)

Dom

7 pokoiów, wolne, ogród, przeszło 100 drzew owocowych, przy tramwaju. Cena 16.000 zł.

Dom

przy Królowej Jadwigi po 2 i 3 pokoje i ogród owocowy. Cena 10.000 zł.

Dom

z interesem i 2 morgami ogrodu przy tramwaju. Cena 18.000 zł.

Dom

z 2 interesami, narożnikowy. Cena 20.000 zł. Małek, Dworcowa nr. 2, Bydgoszcz. (16067)

Ogrodnictwo

6 uórg ziemi, 300 drzew owocowych, hodowla szparagów i jarzyn, budynki w dobrym stanie, żywy i martwy inwentarz, 20 minut od Bydgoszczy, za 16.000 zł. na sprzedaż. Wiadomość w Dzien. Bydg. (16661)

Zakład

fryzjerski w Inowrocławiu wraz 7 pokojowym mieszkaniem z urządzeniem lub bez zaraz na sprzedaż, skład nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Adres wskazuje Agentura Dziennika Bydgoskiego w Inowrocławiu, Toruńska. 2. 16665

Sprzedam

tanio domek w Bydgoszczy o 3 pokojach i kuchni i przynależnościami z dużym ogrodem owocowym, 3 morgami pola, stajnią. Położenie słiczne tuż przy lesie i w pobliżu tramwaju. Zgłoszenia u właściciela, Bydgoszcz, Miedzyń, ul. Inflancka 63. 16667

Skład

w centrum miasta na każdej branżę z urządzeniem i 4 pok. mieszkanie sprzedam wyjątkowo tanio. Zgł. do Dz. Bydg. pod pod „Spieszne 2500“. (16638)

Skład

z mieszkaniem, z wszelkimi wygodami, ubikacje nadające się na każde przedsiębiorstwo jest zaraz do oddania. Gdańska 38, parter lewo. (F-3017)

Kompl. fabryka

wyrobów drzewnych, ze stałą klientelą — bez budynków — jednakże ze zastrzeżeniem pierwszeństwa kupna tabowych — natychmiast korzystnie na sprzedaż. Of. do Filij Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Fabryka“. (F-3104)

Skład

porcelany i sprzętów kuchennych, w najlepszym położeniu, jest z powodu objęcia rodz. zaraz na sprzedaż. Większy zapas towaru może być przejęty. Mieszkanie 4-pokojowe. Of. upr. się pod „92 S. S.“ do Dz. Bydg. (16656)

Skład

warsztat i pomieszczenie jest zaraz do wydzierżawienia, zarazem jedna magiel na sprzedaż. Fordon, Bydgoska 51. (16655)

Na raty.

Kanapy, leżanki, materace, garnitury klubowe, stoły rozkładane, krzeselka, biurka (dypl.) dębowe i sosnowe, łózka dębowe i olszowe sprzedaje najtaniej. Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (16659)

Skład

kolonialny delikatesów z 3 pokojowym mieszkaniem w centrum miasta sprzedam tanio. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Spieszny wyjazd“ 16639

Wyprzedzą

upadłościowa skrzyni powózkowych, drabinek, sprychów i dzwónów do kół i nieokutych wózków ręcznych bez kół. M. Lewandowski, zarz. upadłości Bydgoszcz, Dworcowa 95 a. (16647)

Na sprzedaż

wanna białe emalowana z piecem gazowym, lampa elektr. wisząca, szkła kryształowe, 1 rower męski z wolnym biegiem, rower damski korzystnie do nabycia. Centrala Zabawek, Gdańska 152. (16580)

Leżanka

tanio na sprzedaż. Dolina 24 I. pr. prawo. (16630)

Meble

jadalnię, sypialnię, kuchnię, stoły, szafy, krzesła, po niskich cenach i na raty na sprzedaż. A. Nowak, ul. Nowodworska 7. (16668)

Elegancki

stół do składu, 3,10 dl., wykładany kaflami, płyta marm. i szkła szlifowane na sprzedaż. Wiad. F. Wodtke, Gdańska 131. (16634)

Rower

męski i damski tanio na sprzedaż. Gdańska 58. (F-3096)

Okna żelazne

i materace na sprzedaż. B. Grubich, Kujawska 9. (F-3108)

Polowczyk

pies (Drahtlaar) dobrze tresowany na wodę w pierwszym polu sprzeda. Paul Kroenke, Dworcowa nr. 1 a. (16641)

Rower

dobrze utrzymany na sprzedaż. Zgł. do składu maki ul. Sniadeckich 39. (16678)

NAJLEPSZE CZEKOLADY

T.A.

Goplana

POZNAŃ

WSZĘDZIE DO NABYCIA

KUPNA

Kupię

używaną maszynę do odcinania butek. Kujawska 63. (16633)

Psy

(wilki) duże i ostre, bez tresury, 9-18 miesięczne, kupuje hodowla i tresura psów za 5 szluzą. (16651)

Używane

beczki do oliwy kupuje „Technonafit“, ul. Sobieskiego róg Sowińskiego. (F-3089)

Dom.

Kupię dom wraz z wolnym składem i wolnym mieszkaniem od 3 do 5 pokoi w powiatowym mieście. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „W. Z.“ 16645

Aparat

do kopjowania rysunków kupię. T. Nowak. Fabryka Maszyn. Tel. 881. (F-3101)

Fordy

używanego kupię zaraz. Chopina 9. (16663)

Kupię

krowę wprost od gospodarza. Koronowska 16. (16660)

LEKCJE

Wyuczam

kroju modnego w czterech tygodniach. Michalska, Jackowskiego 13. (F-3094)

Nauczyciel

udziela lekcji polskiego, łaciny, matematyki i gry na skrzypcach 50 gr. godzina. Staszewski, ulica Kościuszki 37. (16632)

POSADY

Bezplatnie

listownie wyucza stenografii wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Kruca 26.

Pomocnik

fryzjerski potrzebny, ul. Dworcowa 10. (F-3100)

Uczeń

formiarski, zdrowy i silny, nie niżej lat 16, może się natychmiast zgłosić. F. Eberhardt, Sw. Trójcy 2. (16637)

Inwalida

na dobre miejsce sprzeda gazet może się zgłosić. „Kurier“ Parkowa. (16639)

Biuralistka

ze znajomością polskiego, niemieckiego, francuskiego, stenografii szuka posady. Oferty pod „Biuralistka“ do Dzien. Bydg. (16644)

Panienka

z ukończoną szkołą handlową poszukuje jakiejkolwiek posady. Miejsce obojętne. Łask. zgł. pod „Posada 61“ do Dzien. Bydg. (16649)

Młoda

inteligentna pani umiejąca dobrze gotować, owoce konfitury zaprawiać, piec pieczywo, żyć z 5 letniem dzieckiem poszukuje posady gospodyni w zamownym domu, możliwie na majątku lub u samotnego pana. Oferty pod „Pracownia poniża“, do Dziennika Bydgoskiego. (16638)

Poszukuję

posady zaraz lub od 1. 8. b. r. jako administrator lub samodzielny rzadca na większym majątku. Okolica obojętne. Mam długoletnią praktykę i posiadam dobre świadectwa. Zgł. pod „Rządca“ do Dzien. Bydg. (16509)

Kluczem do dobrobytu

jest dobra reklama umieszczona w takich pismach, które rzeczywiście wykazac mogą wielką liczbę abonentów.

„DZIENNIK BYDGOŚKI“

nadaje się do tego w zupełności, gdyż jest najpoczytniejszym pismem na Kresach Zachodnich i liczy obecnie

33.000 abonentów.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Młodszy

dzielny podróżujący z branży hurt.-kolonij, posiadający własną klientelę na Pomorzu i w Poznańskiem, poszukuje takiej samej posady od 1. 8. lub za magazyniera, biurowego i t. d. Może stawić 500-1000 zł. kaucji. Branża obojętne. Of. pod „Dzielny 250“ do Filij Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-3090)

Służąca

potrzebna. „Wiol“, Sienkiewicza 44. (F-3103)

Młodsza

osoba szuka posady w gospodarstwie, do dzieci lub pielęgnacji chorych. Of. do Dz. Bydg. pod „Dzielnia“. (16643)

Biuralistka

władająca językiem polskim i niemieckim, w krytycznym położeniu szuka jakiegokolwiek posady. Of. pod „L. 1022“ do Filij Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-3069

DZIERŻAWY

Ubikacje

na stołarnię lub inne przedsiębiorstwo do wynajęcia, ul. Bocianowa nr. 31, właściciel. (F-3098)

Skład

narożnik z mieszkaniem, dobre miejsce, do odstąpienia. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobre“. (16670)

Poszukuję

większego lokalu w mieście. Planer, Sienkiewicza 44. (F-3102)

MIESZKANIA

2 pokoje

i kuchnia z meblami w lepszym domu z powodu wyjazdu zaraz do oddania. Adres wskazuje Dzien. Bydgoski. (F-3093)

3 pokoje

z kuchnią, przy Gdańskiej zamienię w pobocznej ulicy na mniejsze. Wiad. ul. Dr. Warmińskiego 3 II. p. (F-3105)

POKOJE

Pokój

umebl. do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 15 parter. (16666)

Pokój

do wynajęcia. Krasińskiego 14 parter. (16671)

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia. Hetmańska 7, parter lewo. (16580)

Pokój

umebl. słoneczny z niekrepującym weściem dla solidnego i uczciwego pana przy lepszej rodzinie zaraz lub 1. 8. do wynajęcia. Kordeckiego 32 II. pr. (16115)

2 pokoje

umebl. frontowe słoneczne z balkonem, używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Zgł. od 3-4 Krasińskiego 4 I. pr. F-309

Pokój

umebl. zaraz lub później za 30 zł. do wynajęcia. Schmidkiewicz, Sobieskiego 9 blisko dworca. F-3099

Pokój

umebl. do wynajęcia. Fotepjan do dyspozycji Wiadomość Łokietka 8a I. pr. lewo. (16673)

ROZMAITOŚCI

Poszukuję

4-5 tysięcy zł. pożyczki, procent według umowy, 1/4 zysku aż do spłaty tychże i łatwa stała posada. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Spieszne“. (16604)

Dla przyjaciele

rozwodnika lat 40 z towarzystwa szukam rozwódki lat około 30, ładnej inteligentnej, z kapitałem do 10000 zł., jeżeli więcej tam lepiej, na gospodarstwo ca. 150 mórg. Szczegółowe spieszne oferty do Dz. Bydg. pod „S. S. S.“ Rzecz honorowa“. (16274)

800 zł.

pożyczki poszukuje na krótki czas za dobrym procentem. Łask. of. po „Pewność“ do Dzien. Bydg. (16657)

1000-1500 zł.

wypożyczyć pod gwarancję, jako procent mieszkanie z utrzymaniem. Oferty do Filij Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Kawaler 1000“. (F-3083)

Poszukuje

się 1000 zł. zabezpieczone w dolarach za dobrym procentem na kamienicę w Bydgoszczy na 2 miesiące. Oferty pod „K. M. 568“ do Dzien. Bydg. F-3081

Niezależna

energiczna spólniczka potrzebna, kapitał około 500 zł., eksport żywności drobiu za granicę, interes zaprowadzony, zyski duże. Of. do Dz. Bydg. pod „Samodzielna“. (16654)

1 i pół roczna

ładna, zdrowa dziewczynka do oddania na własną. Zgł. pod „M. R.“ do Dz. Bydg. (16658)

Zgubiono

4 weksle z wystawienia Karol Kurc nast. Bydgoszcz na zlecenie J. Wędrowski, Łódź, platne dnia 24. 8. złotych 96 69 „ 20. 8. „ 150,00 „ 1. 9. „ 150,00 „ 2. 9. „ 150,00 Razem 4 weksle na sumę zł. 546,69, które uniważniam niniejszem. Wędrowski. (16665)

Czarny wilk

przybłąkał się. Proszę odebrać w trzech dniach. Po czasie przechodzi na własność. 16 pułk ułanów. Starszy wachmistrz Falkowski. (16635)

Zostawiony

piasek gumowy damski przy ul. Nad Portem prosię za nagrodą oddać, przy ul. Seminaryjnej 9, A. Kujawa. (16631)

Obrońca prywatny

zafatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoleśnia praktyka 2710

Matki

chcecie wasze dzieci zdrowo wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzego, karmicie je Senatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie na próbę i opis do Sanator. Bydgoszcz 11. (13593)

Fotograficzne

zdjęcia od 1 zł., liczne uznania poleca „Wioł”, Sienkiewicza 44. (F-2904)

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnej jadalni, noki, mebli sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca

Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921

Nerwowi

schorzeni cierpiący na bezsensowny brak siły, energii, niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzymajcie w naszej aptece piszcie do Sanator Bydgoszcz 11 a otrzymacie darmo próbę i opis. (13588)

Kapelusze

siemkowe, sezonowa wyprzedaż 40% taniej. Kapelusze filcowe w wielkim wyborze na składzie, również przyjmuje się kapelusze wszelkiego rodzaju do przerobienia. Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Bydgoszcz Długa 65. (13663)

Maszyny

do szycia reperujemy po najniższych cenach pod gwarancją fachowo Singer, Stary Rynek 15. (14 22)

Mebel

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustro i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8, tel. 1851 (18573)

Najtańszej

zakupisz wszelkie artykuły sportowe, rowery maszynowe do szycia, oraz części do tychże, ramy rowerowe dla mechaników. Wózki dziecięce i sportowe. Wielkopolski Dom Handl. W. Krauze Długa 50. Tel. 94 (1990.0)

Skaroczewski

Dworcowa 80. Najtańsze źródło zakupu zegarów, biżuterji, obrączek ślubnych, podarunków ślubnych, chrześcijańskich i t. d. Pracownia reparacyjna (14128)

Tanio

kupisz meble, garderobę, warsztat stolarski i dużo innych rzeczy przy reszcie wyprzedaży. Pomorska 6, Dom Komisyjny. (14239)

Powozy

wolanty, samopojazdy, polowozki, bryczki znanej dobroci, nowe i używane poleca na dogodnych warunkach. Sperling Następca, Nakło, przy dworcu (13339)

Mebel

tapicerskie wielki wybór. Mazowiecka nr. 6 F-2887

Paniom

do wiadomości, iż przyjmuję zgłoszenia do porodów, szczególnie poza miejscowość, na życzenie z wyprzedzeniem. Również służę dobrą poradą i pomocą w każdej porze. Także wykonuję masaże i przyjmuję wszelkie ręczne prace wchodzące w zakres haftów. Była estyst. Amb. Państw. z Torunia Toruńska 153, akuszerka, A. Joppekowa. 16622

Fotograficzne

aparaty momentalne (Schnellfotografie) po niskich cenach już od 250 zł. począwszy, wykonuje Błażyński, fotograf, Szubin (1560)

Gięte drzewa

do kół spec. jesionowe wyrabia i wysyła Zakład gięcia drzewa Jan Borowski, Nakło, Tel. 8, Skład w Bydgoszczy Herkules, Dworcowa 22. (13349)

Mebel

rafkowe, wyściełane, wiklinowe, kwiatniki, leżaki, budy na plażę i cantile z rafy dla domu i kąpieli poleca stae Wypiatanka, ul. Gdańska 133 róg Alei Mickiewicza. (F-2963)

Baczność!

Najtańsze wykonanie budowy i przebudowy pieców kaflowych. Podgórna 9a, Maksim. Poznanski. (16225)

Wagon

swieżych cytryn „Veruelli” 300 ki i 330 ki nadszedł. Towar najciekniejszy. Ziolkowski, Kościelna nr. 11. (57619)

Mebel.

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalnie, sypialni, kanapy, pokoje męskie, kuchnie i rozmaite inne od najwykwintniejszych do zwyczajnych; korzystny zakup, dogodny warunki. Długa 4, St. Dobrzyński. (16072)

SPRZEDAŻE

Gościniec

z obrzytem zabudowaniem z dużą salą restauracyjną, skład kolonijny, 10 morg pszennej ziemi, handel zagwarantowany, prywatne, z pierwszych rąk od Niemca korzystnie na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Również 10 innych gościnieców na dogodnych warunkach sprzedaje biuro Pogoń. Dworcowa 80, tel. 18-15.

Wodny

młyn, dziesięć dni i noc, elegancko urządzone, 2 pary walcy, 2 kamienie, przytem 86 morg ziemi, budynki i inwentarz I. kl. Szosa do młyna. Cena 65 tys. zł, wpłata 40 tys. zł. poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń”, Dworcowa nr. 80 telefon 18-15.

Dom

z 5-ma interesami w centrum większego miasta, dobrze się rentujący, jeden interes z mieszkaniem 5-pokojowym zaraz do objęcia przy wpłacie 50 000 zł. poleca i przyjmuje biuro Pogoń. Dworcowa 80, tel. 1815.

Kamienica

II-piętr. z interesem i ogrodem w mniejszym mieście bardzo tanio sprzedam za 5.500 zł. Powód stosunki rodzinne. Zgłoszenia spiesznie biuro Pogoń, tel. 18-15 Dworcowa 80.

Dom

ze składem przy ulicy Długiej przy wpłacie 20 tys. zł. na sprzedaż. Of. pod „112” do Dzien. Bydg. (16421)

Dom-Okazja!

Dom piętrowy, ogród owocowy, dwie morgi w kulturze, dla nowonabywcy 6 pokoiów — 16000 złotych. Toruńska nr. 152 Marso. (F-3077)

Sklep

nadający się na każdą branżę w kolonialkę bez konkurencji, na sprzedaż. Gospodarz, ul. Grodzka 17 (1660)

Z powodu

choroby sprzedam mój dom z piekarnią połączoną z cukiernią, dużym ogrodem w powiatowym mieście na Pomorzu. Te same zamienię na bądźkolwiek jaki mniejszy interes lub gospodarstwo albo przedzierzawię. Poważni reflektanci zechcą się głosić pod „N. A. R. 1664” do Dz. Bydg. (16597)

Tanio

na sprzedaż dom z interesem w centrum Bydgoszczy, gospodarstwa od 10 do 300 morg, interesy, domy i wile. Kordana, Zbożowy Rynek nr. 3 16620

Dam

z ogrodem na sprzedaż za 5500 zł. i 3 tysiące marek hipoteki, Wiad w Dz. Bydg. (16328)

Dom

parterowy, ogród warzywny bez długu wolne 5 pokoi z kuchnią i rzyznałnościami na sprzedaż Konopna 33. 1595

Szczyt

na 3 piętrowym domu przy dw. cu na sprzedaż. Kasiński, Unji Luelskiej 1a (16321)

Hotel

piętnastoosobowy z restauracją, duży obiekt, sprzedam z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa. Zgł. do filii Dz. Bydg. pod „K. L.” F-3016

Elegancje

plano czarne jak nowe, duże dywany i olejne obrazy sprzedam korzystnie. Oferty do Filii Dziennika Bydg. pod „55”. (F-3052)

Autobus

20 osobowy korzystnie na sprzedaż. J. Rządkowski, Sienkiewicza nr. 60, F-3065

Na sprzedaż

auto „Ford” ciężarów mało używane 130-krzyż patentowych na jaja. Zgłosz. Kiewiński, Grudziądz, Lipowa nr. 41 (16539)

Sypialki

dębowe i olszowe tanio na sprzedaż. Stolarnia Nowaka Ułańska 12. 14129

Serwis

porcelanowy, jadalny, sypialniowy komfortowa, lampy elektryczne, pojedynczo szafę średnią, łóżko, wydając sprzedam. Petersona 12 a, III. p. pr. (F-3062)

Gramofon

z płytami za 75 zł na sprzedaż. Jagiellońska nr. 54 I. (F 3075)

Wózek

sportowy na sprzedaż Gołębia 8). 16629

Lokomobilę

angielską 10—16—24 H. P. przewoźna, fabrycznie wyremontowaną za bezcen sprzedam. Inż. Izbiński, Bydgoszcz, ulica Batorego 4. (F-3009)

Maszyny

do fabrykacji nici (rolmaszynowa i szpulmaszynowa) tanio na sprzedaż. Ulica Świętojańska 10. Brzozowski. (F-3068)

Motocykl

„Indian” z przyczepką 12 konny, mało używany opony balonowe, starter, światło elektryczne, wszystko w najlepszym porządku, gotowy do jazdy na sprzedaż. Zgłoszenia St. Skowronski, restauracja dworcowa, Września 16596

Bryczka

na 1 konia samojazd) na sprzedaż. Jagiellońska 46-47. (16613)



Para szorów

anio na sprzedaż. Na kielska nr 123 IV słuza. 16601

Rower

męski z wolnym biegiem tanio na sprzedaż. Nakielska 119. (16627)

Okrycie

z welny przewięzione jedwabiem, za bezcen na sprzedaż. Petersona 12a II p. lewo. (F-3071)

Wóz

do bydła tanio na sprzedaż. Maiborska 6. Wilczak. (16612)

Rower

damski z wolnym biegiem — Scieżka 9, 1 p. Tamże duży pokój, w tem kuchnia, do wynajęcia. (F-3066)

Płaszcz gumowe

angielskie — po cenie reklamowej **zł. 25,-** poleca **Lucjan Szulc** Jana Kazimierza 2.

Kupię

domki z ogrodem. Of pod „P. K. 5000” do filii Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-3073)

Lody

Maszyna do wyrabiania lodów, używana natychmiast poszukiwana Rycerska 17, piekarnia. (16577)

Bilard

kupię zaraz. Jackowskiego 37 (16626)

LEKIE

Szkola

nowoczesnego kroju, szycia i modelowania b. prof. kroju Paryskiej Akademii K. Lewańskiego. Kończącym dyplomy i korzystnie posady. Dla pierwszego kompletu ceny niższe. Zapisy, prospekty, informacje: Cieszkowskie 4, part. lewo, od 3—7. (F-2904)

Kurs kroju.

Fanie którym zależy na dobrem wyuczeniu się, ntech się zgłoszą na Pomorska 65 do Misiewiczówny Uczennice do szycia przyjmują równie. (16303)

Koncesjonowane

Praktyczne Kursy Handlowe, ul. Gdańska 31/32 organizują nowy kurs handlowy od 1 września r. b. Zapisy kandydatów i kandydatek otrzymuje w godz 12 i 46 Dyrekcja Jan Henes b. Handl. i Profesor Szkół Handlowych. 15404

Kto

udzieli lekcji języka angielskiego młodej panience. Oferty z podaniem warunków gaży i gdzie obecnie koncertują proszę zwrócić do Kawiarni i Restauracji „Bristol” Tczew. (16534)

Wózek

zcięciu sportowy nowy utrzymany na sprężynach. Adres wskaze Dz. Bydg. (16305)

KUPNA

Pas

skórzany, lub z szerokiej wielbłędziej szerek 12-15 cm., dług. 10 mtr. używany w dobrym stanie kupię. Oferty do Filii Dziennika Bydgoskiego pod „Pas” F-3084

Kupię

przenośny piec kaflowy. Łask oferty z podaniem ceny: Państwowy Bank Rolny, Dworcowa 29, dla „W. S.” (F-3054)

Słone

żytnią kupuje Wielkopolska Papiernia, telefon 1151. 15103

Kasę

registracyjną kupię okazynie na 8 do 12 osób Zgł. z podaniem systemu uprasza Kowarsz Casino Gdynia. (F 3046)

Wiewiórkę

(samice) kupię. Bliższych informacji udzieli administracja „Dziennika Bydgoskiego”. (16545)

Butelki

od wina reńskiego, czerwonego, węgryzna 1/2-1/4 ltr. do czystej także opłatki kupuje Handel butelek. Fr. Topoliński, Chwytwo 14. 16613

POSAZY

Poszukuję

książkową - ka-jerkę, zamiast kaucji, pianino wyposzyzone na cały okres trwania posady. Oferty z odpisami świadectw, i podaniem wypracowania składać do Dziennika Bydgosk. pod „W. K. B.” 16615

Poszukuję

ślusarza na majątek Dworcowa 29 I p. tr. (16614)

Poszukuję

z zaraz 2 młodszych trzech wch czeladników kominiarskich, którzy mogą się zgłosić u obwodowego mistrza kominiarskiego L. Sabiańskiego w Brusach p/w Chojnice. (16575)

Pomocnika

fryzjerskiego poszukuje St. Hamulski, Gdańska nr. 40. (F-3 74)

Poszukuję

czeladź szlowska na szycie męską pracę. Rycerska 2. (F 3078)

Poszukuję

z zaraz 2 młodszych trzech wch czeladników kominiarskich, którzy mogą się zgłosić u obwodowego mistrza kominiarskiego L. Sabiańskiego w Brusach p/w Chojnice. (16575)

Pomocnika

fryzjerskiego poszukuje St. Hamulski, Gdańska nr. 40. (F-3 74)

Uczniwych

szkoleńców lodów poszukuje Zrzeszenie Cukierników, Zduny 11. F 3061

Potrzebna

czeladź szlowska na szycie męską pracę. Rycerska 2. (F 3078)

Pomocnik

fryzjerski potrzebny zaraz. Dworcowa 31a. 16625

Potrzebna

od 1. 8. lub później orkiestra damska, męska, lub baletki Oferty z podaniem warunków gaży i gdzie obecnie koncertują proszę zwrócić do Kawiarni i Restauracji „Bristol” Tczew. (16534)

Ucznia

do składu żelaza i sprężyn ku hennach poszukuje od 1. 8. lub później „Zelazo”, Skoki. (16598)

Kucharka

znająca dobrą kuchnię potrzebna od 1. 8. 23 do hotelu. Zgł. Ciemiński. Sienkiewicza 53 (F-3082)

Dziewczę

do dzieci i posług domowych poszukuje Fischer, Dąbrowskiego 7. Zgłosz. w niedzielę od godz 1—3. (16599)

Kucharke

wykwalifikowaną, z dobremi świadectwami poszukuje się od 1 sierpnia dla Restauracji w Bydgoszczy. Uczeńca sa. Of pod „Nr. 11—12” do Dz. Bydg. (16380)

Rolnicy!

Pracowity młodzieniec, z praktyką elewa, poszukuje posady na majątku. Urbańska, Chrobrego 13, Bydgoszcz. (16570)

Nauczycielka

mogąca przygotować do klasy II, posiadająca język polski, francuski i niemiecki, poszukuje posady od 1 września Zgłoszenia pod „A. B.” do filii Dzien. Bydg. ulica Dworcowa. (F-3049)

Panienska

z ukończonym z odnaniem jednorocznym kursem Szkoły Handlowej poszukuje posady ksiązkowej, ka-jerki lub korespondentki polskiej. Of. pod „Sierota 222” do Dz. Bydg. (16529)

Pianista

poszukuje natychmiast posady w większym lub mniejszym zespole. Łask zgł. skierować do Dzien. Bydg. pod „Pianista”. (16536)

1000 zł.

kaucji stawię za posadę dozórcy, inkasenta, magazyniera albo w biurze tylko w pierwszorzędnym przedsiębiorstwie. Zgł. pod „K. Tyśiąc” do Dz. Bydg. (16611)

Energiczna

młoda ksiązkowa znająca dokładnie ksiązkowość, zestawianie bilansów, poszukuje posady. Łask. oferty pod „Energiczna” do filii Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-3088)

Samodzielna

ksiązkowa polsko-niem., pisząca na maszynie poszukuje posady od 1. 9. wzgl. później. Łaskawe oferty do Dz. Bydg. pod „A. Z. 1926”. (16302)

DZIERŻAWY

Poszukuję

składu przy ul. Gdańskiej lub Dworcowej oraz kierownika lub kierowniczkę z kaucją Zgłoszenia przyjmujecie ekspedycja Dz. Bydg. pod „G. D.” (16340)

2 ubikacje

biurowe do wynajęcia. ul. Gdańska 38 I p. prawo. (16498)

Piekarni

w dzierżawę poszukuje Of. z podaniem ceny do Dz. Bydg. pod „Dzierżawa piekarni”. (16541)

Poszukuję

dzierżawy cukierni, piekarni lub restauracji. Okolica obójna. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Cukiernia lub piekarnia”. (F-3070)

Piekarnia

bez składu i mieszkania zaraz do wynajęcia Chwytwo 14. (16633)

Mały składzik

nadający się do wszelkiego handlu lub na warsztat do odstąpienia. Wiadomość Plac Kościelny, Wytwórnia lodów. (16600)

MIESZKANIA

Mieszkania
2 do 3 pokojowe poleca i poszukuje „Polonia”, Bydgoszcz. ul. Parkowa nr. 3 w gmachu Hotelu pod Oriem. Telefon 698. F-3032

Bezdzietne

małżeństwo poszukuje mieszkania 2-pokojowego z kuchnią ewd. pokoju z kuchnią. Plac dzierzawę za rok z góry. Of pod „Bezdzietne” do filii Dz. Bydg. ul. Dworcowa nr. 2. F-3087

2 pokoje

z używaniem kuchni do wynajęcia. Promenada nr. 40 II p. tr. (16342)

Główne ciągnięcie
13-ej Loterii Państwowej
 rozpoczyna się 11. 8. r. b. — 13. 9. rb.
 największa wygrana **400000 zł.**
 Losy są jeszcze do nabycia — 1/2 zł. 200, 1/4 zł. 50.
P. Kasch, kolektor
Gniezno, ul. Tumska 5. Telefon 288.
 P. K. O. Poznań 207907. (16688)

Sprzedaż przymusowa.
 W poniedziałek, dnia 26. bm. o godz. 10-tej przed południem będę sprzedawał w podwórzu firmy spedycyjnej Wodtke przy ul. Gdańskiej przez licytację najwięcej dającym za gotówkę następujące przedmioty: 3 stoły, stółik do maszyny, regał do akt, 2 krzeselka, garnitur koszykowych mebli, 2 lampy elektryczne, wieszak do garderoby i kilka innych drobnych przedmiotów. (16653)
Kozłowski, komornik sąd. w Bydgoszczy.

Sprzedaż z upadłości.
 Z polecenia p. Kazimierza Kaczmaraka, zarządcy masy upadłościowej „Bydgoskiej Fabryki Ubrań dawn. Cygar T. A.” ul. Łokietka 19a sprzedawać będę w czwartek, dnia 29 lipca br. o godz. 11-jej następujące przedmioty: 1 maszynę krojącą taśmową, 1 maszynę rygielówkę, 3 maszyny dziurkarki „Automat” (wszystkie maszyny z zapędem elektr.), 1 maszyna szelnarka nożna, 1 walek do skóry, 1 lustro, stoły do prasowania, różne stoły krawieckie, szafy, lampy, skrzynie z zamkami, gośla firmowe z drzewa, płyty drewniane, balon z oliwą, kozły, kurki żelazne, stołki, stoły skrzyniowe (do maki), stojak do przenoszenia materiałów, obraz oszkłony, umywalka cynkowa z 6 kurkami, stojak do garderoby, kubki i kociołek emaljowany, masz. gazowe, kamień do ostrzenia, prasa do tytoniu, 44 sit w ramkach, drabka i wiele innych rzeczy. (16646)
Michał Piechowiak, zaprzysiężony licytator i taksator, Długa 8. Telefon 1651.

Licytacja ogrodu owocowego
 W środę, dnia 28-go lipca 1926 r. o godzinie 3-iej po południu w majątku **Białośliwie**, powiatu Wyrzyskiego, odbędzie się licytacja na wydzierżawienie w bieżącym roku w tymże majątku (16691)
sadu owocowego.
Zarząd Wojskowego Gospodarstwa Rolnego Wyrzysk-Skarbowy.

Ogniotrwałe ruszka
 dla piecy parowych do pieczywa, piekarni, lokomobili i t. d. Wszystkie rodzaje w wszelkich rozmiarach, czysto szlifowane i surowe, **dostarczam po najniższych cenach.** Przy większym odbiorze dogodne warunki zapłaty. (16652)
H. Schellong, Bydgoszcz 4
 ul. Grunwaldzka nr. 11-12. Telefon nr. 12-50.
 Dostawa surowców dla hut i odlewni.

Okazja!
Naróżnikowy magazyn bielizny i galanterji
 w najlepszym punkcie miasta Bydgoszczy, **na sprzedaż** z towarem lub bez. Zgłoszenia pod „Okazja 10” do Dziennika Bydgoskiego. (16686)

Miód pszczałny, świeży gwarantowany podolski w blaszankach, opakowanie platne zaliczka, 3 kg. 9 zł. 5 kg. 14 zł. 10 kg. 26 zł. 20 kg. 50 zł. poprzednia gotówka 50 gr taniej, przy większych zamówieniach 1/4, część z adresem, w bezciskach najmniej 200 kg. 830 zł loco Taruopol. **Jan Janczyński, Floradzyszcze** pocz. Kozłów. Tarnopolskie. (16492)

Książki
 oprawia trwale i tanio
Introllgatornia Drukarni
 Bydgoskiej, Poznańska 30


Piekarnia
 z całkowitem urządzeniem wraz z mieszkaniem, w dobrym położeniu miasta powiatowego i garnizonowego, zaraz na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Oferty przyjm. **Jan Wegner, Chładmno**, ul. Wodna — Piekarnia. (16551)

Bromary Grodziskie T. A.
 m Grodzisku — Wielkopolska
 polecają swoje ogólnie znane

zdromotne pimo Grodziskie
 Jest to szlachetny napój silnie musujący i orzeźwiający; idealnie gasi pragnienie, rozbudza apetyt, a nigdy nie upaja.

14590

Przy zakupie domieszki do kawy należy przedewszystkiem zwracać na najlepszy gatunek.



Bejota
 ulubiona domieszka w niebiesko-czerwonym opakowaniu.

tym jest

W Bydgoszczy, przy ulicy **Jana Kazimierza nr. 1** w pobliżu Starego Rynku otwarty został **skład naczyń kuchennych (emaljowanych) i żelaznych** pod firmą: (16640)
„EMALJA”
 Ceny bezkonkurencyjne. Hurt i detal. Poleca się życzliwej uwadze Czytelników.

Kto zaprawia latem



jest zimny bogatym

Aparaty do zapraw
szkła do zapraw
 w najlepszej jakości poleca
F. Kreski
 Bydgoszcz, Gdańska 7.

Szan. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” w **Wąbrzeźnie** podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy w **Wąbrzeźnie**
AGENTURĘ
„Dziennika Bydgoskiego”
 której prowadzenie powierzyliśmy **p. J. Zadańskiemu**
Wąbrzeźno
 skład towarów kolonj. 11860

Biuralistkę
 ze znajomością pisania na maszynie, możliwie stenografującą, przyjmie
Centrala Rolnicza, Wejherowo (Pomorze).

Dzielnego tokarza
 poszukuję (16664)
G. Habermann,
 fabryka mebli,
 Ułoi Lubelskiej 9-11.

Olej siemienny
 ma do oddania większe i mniejsze nartje (16555)
M. Mnichowski,
 olejarnia, Mogilno.
 Kupuje rzepik.

W niedzielę, d. 25 b. m. urządza 16593
Restauracja Dworcowa Ostromecko
koncert ogrodowy i taniec.
 Odjazd pociągów z Bydgoszczy 5, 8⁴⁰, 14¹⁰, 16¹⁰, 17³⁰, 20⁰⁰.
 Odjazd pociągów z Ostromecka: 7³⁰, 9⁴⁷, 15¹⁷, 18⁴³, 19¹⁰, 21⁴⁷.
 Na co uprzejmie zaprasza **Gospodarz.**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
 członków podpisanej Spółdzielni odbędzie się w **w niedzielę, dnia 8 sierpnia b. r.** o godz. 5-tej po południu w lokalu Spółdzielni z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydium,
2. odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3. odczytanie protokołu z Rewizji Związkowej w dniu 2 marca b. r.,
4. sprawa nielegalnych poczynań starego Zarządu i sposób załatwienia wynikłych stąd dla Spółdzielni następstw,
5. sprawa jednorazowej podwyższonej wpłaty na udział w roku bieżącym (zmiana § 11 statutu),
6. sprawa przedłużenia czasokresu odpowiedzialności ustępujących członków (zmiana § 14 statutu),
7. Uzupelnienie Rady Nadzorczej,
8. Wnioski bez uchwał.

Bank Ludowy
 Spółdz. z nieogr. odpow.
Wiecbork Pom.
 Rada Nadzorcza
 Prezes (—) Jan Kabat. F-3095

Dziennie Dziennie
Koncert artystyczny
 połączony z danciem.
Ciepła Kuchnia do 3-iej rana.
 Mile zaprasza 14575
Wincenty Kujawski
 Fordońska 1. Telefon 1658.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „**Dziennik Bydgoski**” na **sierpień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwif pocztowy.

Zi

tytułem przedpłaty na „**Dziennik Bydgoski**” za sierpień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1926.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „**Dziennik Bydgoski**” na **sierpień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwif pocztowy.

Zi

tytułem przedpłaty na „**Dziennik Bydgoski**” za sierpień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1926.

podpis: